

ZNAD WILII

SĄSIEDZI: W CZORAJ • DZISIAJ • JUTRO
POLACY NA LITWIE • WSPÓŁPRACA
NAUKA • SZTUKA • LITERATURA



kwartalnik • Wilno • 2025.3(103)

ZNAD WILII

„Znad Wilii” – kwartalnik, rok założenia – 1989, rok wydania – XXXVII
(do 2000 – jako dwutygodnik i tygodnik, wydano numerów – 253)

Wydawca:

Wiešoĵi įstaiga „Znad Wilii” kultūros plėtros draugija
Stowarzyszenie Užyteczności Publicznej na Rzecz Rozwoju Kultury „Znad Wilii”

Prezes Zarządu i redaktor naczelny:
Romuald Mieczkowski

Współpraca stała:

Leonard Drożdżewicz (Sokółka), prof. Mieczysław Jackiewicz (Olsztyn),
Agata Lewandowski (kwerenda materiałów, Warszawa/Berlin), Paweł
Matusewicz (Seattle, USA), Maciej Mieczkowski (Wilno/Berlin), Monika
Oleksy (Wilno/Kraków), Andrzej Rosiński (Wilno), dr Alicja Rybałko (Mo-
naster, Niemcy), Jadwiga Siedlecka-Siwuda, dr Tomasz Snarski (Gdańsk),
Sławomir Subotowicz (Wilno), Stanisław Zawodnik (Genewa, Szwajcaria),
dr Maciej Żakiewicz (Gdańsk)

Współpraca – numer bieżący:

Tadeusz Juchniewicz (Wrocław), Marzena Maraszek (Odense, Dania),
Jadwiga Siedlecka-Siwuda (Warszawa), Karina Skowroń (Wrocław) i inni

Opracowanie i koncepcja graficzna, fotografia na okładce:

©Romuald Mieczkowski

*Kościół św. Franciszka i św. Bernardyna (Bernardynów) w Wilnie,
widziany za strony ogrodu Bernardyńskiego w parku Serejiskim*

ISSN 1392-9712

Indeks 327956

Cena:

Na Litwie – 7,20 EUR / Polska – 30 PLN (w tym 8% VAT)

© Wiešoĵi įstaiga „Znad Wilii” kultūros plėtros draugija –
Stowarzyszenie Užyteczności Publicznej na Rzecz Rozwoju Kultury
„Znad Wilii”, 2025

Spis treści

OD REDAKTORA

<i>Mój kął Europy: W polu widzenia redaktora</i>	7
--	---

KAWIARNIA LITERACKA

Rok M.K. Čiurlionisa:

Jadwiga Siedlecka-Siwuda , Śladami artysty w Warszawie i Polsce	13
--	----

Wiersze przywiezione z podróży:

Anna Santoliquido , Moja matka; Już czas; Wśród jeżyn; Anioł; Ponowne narodzenie; Prorokini Anna	28
--	----

Z wierszy niedrukowanych:

Romuald Mieczkowski , List do pana Czesława; Koniec filmu z motywem podróży; Myśli przy jedzeniu kebaba na Via Dolorosa w Jerozolimie; Biel i czerń; Akt oczyszczenia; Coś; Depesza do życia; Nauczyciele co znali inne podręczniki historii; Po seansie; Przecież nie zamknąłem na wojnę oczu; Człowiek z nizin; Pasjonat ptaków; Drzewo w mieście; Mistrz do czeladnika stolarstwa; Wilno beze mnie; Biblioteka za mgłą; Ci z pięknych miast; Tutejszy; Wiersze w miękkich okładkach; Zza krat posesji; Nie noszę kapelusza; Na peronie;	31
---	----

Nowości wydawnicze:

WZ , Mano Fabijoniškės / Moje Fabianiszki	45
--	----

SYLWETKI GODNE PRZYPOMNIENIA

<i>Mieczysław Jackiewicz</i> , Generał z Żołudka	46
--	----

RODOWODY

Tadeusz Juchniewicz, Karina Skowroń , Römerowie z Bohdaniszek (cz.2)	59
Maciej Żakiewicz , Zaułek Bernardyński i ród Zawadzkich-Swołkieniów	81

NAMIĘTNOŚCI Z DAWNYCH LAT

Alicja Rybalko , Przygody pięknej Włoszki w Wilnie i okolicach	109
---	-----

LITWA – POLSKA. Z MIESIĄCA NA MIESIĄC

ZW , Wydarzenia, opinie: Polacy na Litwie. Litwini w Polsce. W kulturze i jej okolicach. Wydawnictwa. Nagrody i nobilitacje. Inne	121
--	-----

LISTEM I MAILEM, W SIECI

<i>Pocztą redakcyjną:</i> Wokół kwartalnika – Wileńsko-krakowski korowód; Józef Czechowicz w Galerii Sienkiewskich w Białymstoku – Leonard Drożdżewicz ; Tutejsi mogą okazać się ratunkiem – Albin Kożuchowski , Wieści z Olsztyna – Mieczysław Jackiewicz ; Powstaje książka o Bogusławie Adamowicz – Marzena Maraszek	149
---	-----

Notki o autorach	155
Biblioteka „Znad Wili”	157
Gdzie jest dostępne „Znad Wili”	159

Turinys

REDAKTORIAUS ŽODIS

<i>Mano Europos kampas: Kelionės užrašai</i>	7
--	---

LITERATŪROS KAVINĖ

M. K. Čiurlionio metai:

Jadwiga Siedlecka-Siwuda , Menininko pėdomis Varšuvoje ir Lenkijoje	13
--	----

Iš kelionių parvežti eilėraščiai:

Anna Santoliquido , Mano motina; Atėjo laikas; Tarp gervuogių; Angelas; Atgimimas; Pranašė Anna	28
--	----

Iš neskelbtų eilėraščių:

Romuald Mieczkowski , Laiškas ponui Česlavui; Kelionių tematikos filmo pabaiga; Mintys valgant kebabą Via Dolorosa Jeruzalėje; Balta ir juoda; Apsivalymo aktas; Kažkas; Telegrama į gyvenimą; Mokytojai, kurie žinojo kitus istorijos vadovėlius; Po seanso; Aš neužmerkęs akių karui; Žmogus iš žemumų; Paukščių mylėtojas; Medis mieste; Meistras dailidės pameistrui; Vilnius be manęs; Biblioteka rūke: Tie iš gražių miestų; Vietinis; Eilėraščiai minkštuose viršeliuose; Iš už nuosavybės grotų; Aš nenešioju skrybėlės; Perone	31
--	----

Naujos knygos:

ZW. , Mano Fabijoniškės / Moje Fabianiszki	46
---	----

ŽMONĖS VERTI PRISIMINIMO

Mieczysław Jackiewicz , Generolas iš Žaludko	46
---	----

GENEALOGIJA

Tadeusz Juchniewicz, Karina Skowroń , Romerai iš Bagdoniškių (2)	59
---	----

Maciej Żakiewicz , Bernardinų skersgatvis ir Zawadzkių-Swolkienių šeima ...	81
--	----

SENŲJŲ LAIKŲ AISTROS

Alicja Rybalko , Gražios italės nuotykių Vilniuje ir apylinkėse	109
--	-----

LIETUVA – LENKIJA. KALENDORIUS

ZW , Statistika, Įvykiai, nuomonės: Lenkai Lietuvoje. Lietuviai Lenkijoje. Kultūroje ir jos apylinkoje. Leidyklos. Apdovanojimai. Kita ...	121
---	-----

LAIŠKU, E-PAŠTU, INTERNETU

<i>Redakcijos paštas:</i> Apie ketvirčio renginį – Vilniaus-Krokuvos procesiją; Józef Czechowicz Sienziński galerijoje Balstogėje – Leonard Drożdżewicz ; Vietiniai gyventojai gali tapti gelbėtojais – Albin Kozuchowski , Naujienos iš Olštyno – Mieczysław Jackiewicz ; Rašoma knyga apie Bogusławą Adamowiczą – Marzena Maraszek	149
--	-----

Trumpai apie autorius	155
------------------------------------	-----

„Znad Wilii” biblioteka	157
--------------------------------------	-----

Kur galima rasti „Znad Wilii”	159
--	-----

Contents

FROM THE EDITOR

<i>My Corner of Europe: Notes after my Trip</i>	7
---	---

WRITER'S CAFFEE

Year of M.K. Čiurlionis:

Jadwiga Siedlecka-Siwuda , In the Footsteps of the Artist in Warsaw and in Poland	13
--	----

Poems Brought from Travels:

Anna Santoliquido , My Mother; It's Time; Among Blackberries; Angel; Born Again; Anna the Prophetess	28
---	----

From Unpublished Poems:

Romuald Mieczkowski , Letter to Mr. Czesław; End of a Movie with a Travel Motif; Thoughts while Eating a Kebab on Via Dolorosa in Jerusalem; Whiteness and Blackness; An Act of Purification; Something; A Message to Life; Teachers who Knew Different History Textbooks; After the Screening; I Didn't Close my Eyes to War; A Man from a Valley; Birds Enthusiast; A Tree in the City; Master to Carpentry Apprentice; Vilnius without Me; Library in the Fog, Those from Beautiful Cities; Local; Poems in Paperbacks; From Behind the Bars of a Mansion; I'm not Wearing a Hat; On the Train Platform	31
---	----

New Releases:

WZ , Mano Fabijoniškės / Moje Fabianiszki/ My Fabianiszki	45
--	----

PROFILES WORTH REMINDING

<i>Mieczysław Jackiewicz</i> , General from Żołudek	46
---	----

ORIGINS

Tadeusz Juchniewicz , Karina Skowroń , Römers from Bohdaniszki (part 2) ...	59
Maciej Żakiewicz , Bernardyński Lane and the Family Zawadzki-Swolkien	81

PASSIONS OF THE PAST DAYS

Alicja Rybalko , The Adventures of a Beautiful Italian Woman in and around Vilnius	109
---	-----

LITHUANIA – POLAND. FROM MONTH TO MONTH

ZW , Events, Facts, Opinions: Poles in Lithuania. Lithuanians in Poland. In the Culture and Around It. Publishing. Awards and Nobilitations. Other	121
--	-----

BY LETTER AND EMAIL, FROM THE INTERNET

<i>Editorial Mail:</i> Around the Quarterly – Vilnius-Krakow Procession; Józef Czechowicz in the Sienkiewski Gallery in Białymstok – Leonard Drożdżewicz ; The Locals May Prove to be a Salvation – Albin Kożuchowski , News from Olsztyn – Mieczysław Jackiewicz ; A Book is Being Created about Bogusław Adamowicz – Marzena Maraszek	149
---	-----

Notes About Authors	155
----------------------------------	-----

Library of „Znad Wilii”	157
--------------------------------------	-----

Where is „Znad Wilii” Available?	159
---	-----



Romuald Micczkowski

Fragment neogotyckiego palacu, na prawym brzegu Wilii, zbudowanego pod koniec XIX wieku dla lekarza Hilarego Raduszkiewicza, dziś siedziba Litewskiego Związku Architektów

MÓJ KĄT EUROPY

ZAPISKI PO PODRÓŻY

Latem, w toku pracy nad przeniesionym na wrzesień festiwalem poezji „Maj nad Wilią” (z przyczyn – jak się coraz częściej mówi – obiektywnych, bardzo!), ślęczeniem nad kolejnym numerem kwartalnika oraz czuwaniem nad powstającą po litewsku moją książką w Wilnie¹, miałem szczęście spędzić nieco czasu w Południowych Włoszech. W towarzystwie Agaty Lewandowski jako reżyserki i Tomasza Snarskiego, tym razem jako prawnika i filozofa, który to do takiego wyjazdu doprowadził i miał wystąpienie – po włosku! – pt. *Alcune riflessioni tra bellezza, bene e diritto* (*Kilka refleksji o pięknie, dobru i prawie*), a ze środowiskiem naukowym i literackim tego kraju ma już wieloletnią współpracę, nie tylko na niwie zawodowej. Niedawno ukazał się jego zbiór wierszy po włosku². Mnie przypadła rola... poety, przynajmniej na afiszu.

Pretekstem do wyjazdu stało się sympozjum pt. *Art will save the Wordl / Sztuka uratuje świat*. Prawda do hasła tego wypadałoby dodać partykułę *czy*. I długo o tym można rozprawiać, by pozostać przy własnej opinii, ale do zgodnego konsensusu doszliśmy bardzo szybko i już na początku debaty. Mianowicie, że już szukanie odpowiedzi na to wyzwanie jest czynnością pożyteczną i inspirującą do konkretnych czynów w bardzo wielu zakresach.

Dyskusję taką w pięknym Palazzo Ameglio, z widokiem w równie niezwykłym zakątku Tarentu (*Taronto*, w dialekcie tarenckim *Tarande*, co kojarzyło mi się ze wsią pod Wilnem, zwaną Tarandą), mieście położonym



© Agata Lewandowski

Profesor Antonio Incampo

¹ Romuald Mieczkowski, *Mano Fabijoniškės* (*Były sobie Fabianiszki*), wyd. Slinktys 2025, tłum. Birutė Jonuškaitė.

² Tomasz Snarski, *Grovigli* (*Żmuty*), tłum. Roberto M. Polce, Bari 2024.

nad Morzem Jońskim, zorganizował profesor Antonio Incampo, filozof prawa z Uniwersytetu Aldo Moro w Bari (*Università degli Studi di Bari Aldo Moro*), zaś na spotkanie przybyli głównie młodzi ludzie ze środowiska akademickiego tej uczelni.

Temat nabrał szczególnej powagi w obliczu toczących się krwawych wojen na Ukrainie (m.in. miastem partnerskim Tarentu jest Donieck) i Bliskim Wschodzie, których echa docierały pod łagodne niebo tej części Italii. Mówiliśmy o zagrożeniach, z jakimi spotyka się sztuka, o próbach jej przekształcenia w krajach autorytarnych w propagandę, o wpływie na nią technokracji, o obojętności ludzkiej. Także o wielu innych zagrożeniach, o nie zawsze docenianej sile i mocy sztuki, dzięki czemu przetrwała ona stulecia, mimo uszczerbku i niekiedy szczątkowo, niszczona właśnie przez wojny, częściej ręką ludzką niż przez kataklizmy przyrodnicze i upływający czas.

Nawiasem mówiąc, kiedy była mowa o przekraczaniu przez sztukę różnych barier i granic, miło mi było przytoczyć nazwiska włoskich architektów, malarzy i rzeźbiarzy – m.in. Giovanni Pietro Pertiego, znanego jako Peretti, Giovanni Maria Galli, Michelangelo Palloniego, Constantino Tencalli – pochodzących w dużym stopniu też z włoskiej Szwajcarii, którzy w Wilnie i wielu miejscowościach Wielkiego Księstwa Litewskiego oraz Korony w dobie baroku pozostawili swój wspniania ślad.

Agata Lewandowski poruszyła wątki filmowe, Tomasz Snarski nawiązał do zagadnień natury filozoficznej. Dalszy ciąg dyskusji odbył się na uroczym tarasie, z widokiem na oświetlony Zamek Aragoński, nadmorski deptak i zatokę morską, już przy winie i poczęstunku, trwał do późnej nocy. Rozmowa o sztuce rozświeślała niepewne myśli, z jakimi przybyliśmy tu z północnych zakątków Europy.

Podczas wyjazdu powracała również poezja. Przy tej okazji przypomniałem sobie o kilku swoich starych wierszach, które na początku lat dziewięćdziesiątych przetłumaczyła na język włoski Irena Conti di Mauro. Jej cała rodzina zginęła podczas wojny w getcie warszawskim. Była uczestniczką Powstania Warszawskiego, członkinią Żydowskiej Organizacji Bojowej. Ratując Żydów, nieustannie igrała ze śmiercią, za co odznaczona została Krzyżem

Walecznych. Po wojnie usiłowała wymazać z pamięci tamte czasy, nie wspomniała o nich, zmieniała miejsca pobytu. Miała etapy swojego życia w Palestynie i we Włoszech. Dużo można by było o tym dużo opowiadać – jej życiorys to scenariusz na film, ograniczę się do tego, że uważała siebie za poetkę polską włoskiego pochodzenia. Po studiach literatury w Instytucie Dantego w Rzymie i na Uniwersytecie w Perugii. Zainteresowanych jej postacią odsyłam do książki Remigiusza Grzeli pt. *Trzy życia Ireny Gelblum* – o bohaterce, która wybrała nieistnienie³.

Mój wiersz *Zbudować łódź / Construire una barca* w jej przekładzie został odczytany podczas sympozjum, a także był przywoływany na spotkaniach w innych miejscowościach.

Bardzo gościnny Antonio Incampo jak tylko mógł starał się przybliżyć nam inne zakątki Apulii. Podczas wyprawy z Tarentu udało się napotkać pamiątki... wileńskie, a mianowicie kopię wizerunku Ostrobramskiej (*Madonna di Ostra Brama*) w kaplicy kościoła w miejscowości Mottola, którą pozostawili byli żołnierze kresowi 2 Korpusu generała Władysława Andersa, pochodzący z Wileńszczyzny. Po wojnie w tych



©Romuald Mieczkowski

Napis na tablicy: Wojsko Polskie w drodze do Ojczyzny, 1945. Madonna di Ostra Brama w Mottoli

okolicach, głównie w Barletcie i Trani, istniały osiedla żołnierzy polskich, a także przybyłych z Niemiec po zakończeniu wojny polskich więźniów politycznych i robotników przymusowych.

Odwiedziliśmy cały szereg miejscowości, m.in. Trani, Bisceglie – z dłuższym pobytym, Altamurę, zaczynając i kończąc podróż w Bari, miastem związanym z Boną Sforzą. A to też odrębna historia,

³ Remigiusz Grzela, *Trzy życia Ireny Gelblum*, wyd. Bellona 2023, s.544.

warto sięgnąć do niej w biografii królowej pióra Marii Boguckiej⁴.

Jeden dzień upłynął nam pod kątem objazdu po regionie Basilicata (niegdyś zwanym Lukanią), który zaoferowała poetka Anna Santoliquido ze swoim mężem (patrz s. 28). Była okazja poznania typowego w tych stronach jej domu w Forenzio, w którym się urodziła, spędziła dzieciństwo i młode lata. Nawet wymuszony dłuższy postój w Venosie z powodu wyścigów rowerowych miał swój urok, bowiem było to rodzinne miasto Horacego.

Miło się rozmawiało pod niebem Południa, miło patrzyło i słuchało. Było to smakowanie jakby innego życia, nawet za zapas. Tymczasem w naszych stronach echa wojny stały się bliższe i dotkliwsze. Nadzieje na jej sprawiedliwe zakończenie rzecz można nawet oddaliły się – spotkanie prezydentów USA i Rosji na Alasce dla ludzi realnie śledzących za sytuacją na Ukrainie stało się przedstawieniem żalonym, triumfem rosyjskiego cynizmu. Poprawiły je wysiłki przywódców krajów Unii Europejskiej i późniejsze wypowiedzi prezydenta USA na rzecz pokoju, za zgodą obu stron. Ale czy taka zgoda jest możliwa? Kiedy oddawałem ten numer druku, do większych zmian i widoków na zakończenie wojny niestety nie doszło.

Od razu po powrocie musiałem przestawić się na roboczy tryb życia. Nagrodą było ukazanie się sygnalizowanej na początku tego artykułu mojej książki – prozy wspomnieniowej po litewsku, z miejscową „polską narracją”, ważne chwile jej prezentacji dla czytelnika litewskiego i spotkania, druk urywka opowieści w opiniotwórczym czasopiśmie literackim⁵.

Za nami pozostał bardzo intensywny i bogaty w wydarzenia kolejny XXXII Międzynarodowy Festiwal Poezji „Maj nad Wilią”, z udziałem gości tym razem głównie z Polski i z priorytetem młodych twórców polskich na Litwie. Szerszy reportaż zamieścimy w kolejnym numerze kwartalnika. Spośród gości festiwalu był dobrze znany na Litwie Krzysztof Zanussi, laureat Nagrody „Nike”, poeta

⁴ Maria Bogucka, *Bona Sforza*, Ossolineum 1998.

⁵ Romuald Mieczkowski, *Mano Fabijoniškės*, „Metai”, 8-9/2025.

i tłumacz Jerzy Jarniewicz. Inaugurację festiwalu swoją obecnością zaszczycił Marszałek Senatu RP Bogdan Borusewicz. Odbyły się rozmowy na ważne tematy, przeglądy filmów, wystawy malarstwa, koncerty.

Przeniesiony na późniejszy termin projekt mógł odbyć się dzięki pozyskanym środkom z Kancelarii Senatu RP, a jego zmieniony i różnorodny format zawdzięczać należy partnerom festiwalu – Instytutowi Polskiemu w Wilnie, TVP Wilno, Filii Uniwersytetu Białostoc-



©Anastazja Kaliszewska

W inauguracji uczestniczył Marszałek Senatu RP Bogdan Borusewicz

kiego w Wilnie, Stowarzyszeniu Literatów Polskich na Litwie, Fundacji MiGRA, tradycyjnej współpracy z Domem Kultury Polskiej, wszystkim tym, którzy przyczynili się do realizacji przedsięwzięcia. I oczywiście tym, którzy współprowadzili festiwal, przede wszystkim Barbarze Jundo-Kaliszewskiej i Kamili Zujevič. To był czas wielkich emocji, jak zostało napisane w naszym anonsie:

XXXII edycja „Maju nad Wilią” dowodzi, że polska kultura na Litwie ma siłę budowania wspólnoty ponad granicami języka, wieku i dziedzin sztuki. Wspólne działania młodych i doświadczonych twórców sprawiają, że festiwal nie tylko podtrzymuje swoją wieloletnią tradycję, ale także otwiera się na przyszłość – czyniąc z Wilna prawdziwe miejsce spotkań wielu kultur i doświadczeń.

Natomiast w tym numerze znajdują Państwo szereg ciekawych publikacji, jak dokończenie opowieści o Römerach z Bohdaniszek, na nowo odkrywanych i uzupełnianych. W Roku Mikołajusa Konstantinasa Čiurlionisa na Litwie przypominamy dość szczegółowo mniej znane dzieje jego życia w Warszawie i Polsce. Powyższa litewska wersja imion i nazwiska artysty powstała już po jego

śmierci, za życia swoje listy i obrazy podpisywał jako Mikołaj Konstanty Cziurlanis. Nie miał więc problemów z polszczyzną, był to język, którym posługiwał się tutaj na co dzień.

Na łamach kwartalnika przedstawiamy barwną postać pewnej Włoszki, która doskonale odnalazła się w naszych stronach – Marii Neri, *primo voto* Nagurskiej, żony chorążego szawelskiego Kajetana Nagurskiego, *secundo voto* Ogińskiej, żony księcia i późniejszego senatora rosyjskiego, tudzież kompozytora i twórcy poloneza a-moll *Pożegnanie Ojczyzny*, Michała Kleofasa Ogińskiego, którego autorstwo ponoć mylnie jest mu przypisywane.

Reszta artykułów, włącznie z naszą kroniką Litwa-Polska, również zasługuje na uwagę Państwa.

Michał

W NAJBLIŻSZYCH NUMERACH:

ZNAD WILII



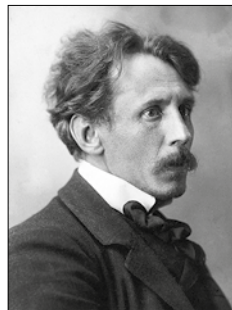
- *Polacy wielu kultur – relacja z XXXII Międzynarodowego Festiwalu Poezji „Maj nad Wilią”*
- *Jan Świda – powstaniec styczniowy, lekarz, wileński społecznik*
- *Pikieliszki – lotnisko Piłsudskich na Wileńszczyźnie*
- *Zygmunt Łoziński – niezłomny biskup spod Nowogródka*
- *Wsparcie socjalne dla studentów USB w latach 1919-1939*
- *Ignacy Klukowski – wileńsko-paryski marynista z Jasnego Wybrzeża nad Bałtykiem*
- *Adolf Popławski – malarz, łagiernik i pedagog*
- *Dziennik podróży – od Krutyńi do Niemna*
- *Nekropolie: Pierwsze cmentarze wileńskie*
- *Z doliny Łosośny: Wieści z pogranicza kultur WKL*
- *Vilniana wierszem, proza, nowe przekłady, recenzje, zapowiedzi wydawnicze, debiuty i twórczość literacka*
- *Litwa-Polska: Kronika wydarzeń międzysąsiedzkich, z życia mniejszości polskiej na Litwie i litewskiej w Polsce, statystyka, kultura i nauka, nowości wydawnicze, opinie*
- *Konkurs „Polacy wielu Kultur” wciąż trwa – zapraszamy*

ROK M.K. ČIURLIONISA

ŚLADAMI ARTYSTY W WARSZAWIE I POLSCE

Jadwiga Siedlecka-Siwuda

Według raportu o stanie miasta, Warszawę odwiedziło w 2024 roku 12,2 mln turystów, z czego 221 tys. stanowili Litwini (1,81%). Wpływ z turystyki do budżetu miasta wyniósł 497 mln zł, co przekłada się na wpływy ze strony Litwinów na poziomie prawie 9 mln zł. Co z tych pieniędzy otrzymuje Litwin, odwiedzający Warszawę w roku, który jest dla Litwy szczególnym, poświęcony obchodom



150-tej rocznicy urodzin Mikalojusa Konstantinasa Čiurlionisa, chlubie sztuki litewskiej, który jako Mikołaj Konstanty Czurlanis spędził w Warszawie najpiękniejsze lata swojej młodości, korzystając z możliwości kształcenia się i tworzenia dzieł muzycznych i malarskich na przełomie XIX i XX wieku? Hm...

Wychodząc naprzeciw oczekiwaniom turystów z Litwy, zabieram Państwa na spacer po Warszawie i innych miejscach w Polsce, w których artysta żył, kształcił się i tworzył.

Muzyka. Warszawski Instytut Muzyczny

Do Warszawy przyjechał na początku 1894 roku, by rozpocząć naukę od stopnia średniego na wydziale fortepianu w Instytucie Muzycznym na Ordynackiej, zwanym szkołą wirtuozów fortepianu i zakończył ją w lipcu 1899, uzyskaniem dyplomu w klasie kontrapunktu, kompozycji i instrumentacji, prowadzonej przez prof. Zygmunta Noskowskiego. Naukę umożliwiło mu stypendium księcia Michała Ogińskiego z Płungian, w którego szkole orkiestrowej przez cztery lata poznawał tajniki muzyki i grania w orkiestrze, na flecie i fortepianie w latach 1889-1893.

Instytut Muzyczny pod kierunkiem Apolinarego Kątskiego rozpoczął działalność w 1861 roku w dawnym zamku obron-



Antoni Sygietyński i Zygmunt Noskowski

połowy XIX wieku: profesorowie – Antoni Sygietyński (fortepian) i Zygmunt Noskowski w klasie kontrapunktu, kompozycji i instrumentacji, do której Kostek uczęszczał w latach 1897-1899, po ukończeniu w 1896 nauki na kursie wyższym na wydziale fortepianu. Przez sześć lat uczył się w klasie chóru pod kierunkiem Juliana Stattlera. Profesorowie organizowali ponadto życie muzyczne w Warszawie: koncerty publiczne orkiestr symfonicznych polskich i zagranicznych, zajmowali się krytyką muzyczną w prasie. Założone w 1871 Warszawskie Towarzystwo Muzyczne, w którym działali, było inicjatorem wzniesienia pierwszego na ziemiach polskich w Żelazowej Woli 14 października 1894 roku. Čiurlionis bardzo cenił twórczość Chopina.

W Warszawie Čiurlionis komponował fugi fortepianowe, ma-



Pomnik Chopina w Żelazowej Woli

nym Ostrogskich. W 1894 podlegał warszawskiemu generał-gubernatorowi, a 7 lutego 1919 roku otrzymał status Państwowego Konserwatorium Muzycznego.

Nauczycielami Warszawskiego Instytutu Muzycznego byli luminarze polskiej muzyki z drugiej

zurki, sonaty, partie wokalne dla chóru, kantatę na chór i orkiestrę *De profundis*. Dwa utwory zostały opublikowane w 1900 w „Melomanie”: nokturn fis-moll i preludium. To drugie dedykowane było Marii Morawskiej, jego pierwszej miłości. Była ona siostrą Eugeniusza, z którym się zaprzyjaźnił już na początku nauki w Instytucie. Dużo czytał. Interesowała go filozofia hinduska, psychologia, książki o astronomii i kulcie słońca. Dużo czasu spędzał z dziećmi doktora

Markiewicza, który latem przenosił się do Druskienik jako lekarz zdrojowy. Łączyły ich podobne kłopoty materialne, lekcje muzyki i wspomnienia z nad Niemną. Z Eugeniuszem Morawskim wędrował po Starym Mieście, Bielanach i Łazienkach, odwiedzał poznane w Druskienikach rodziny Kiersnowskich i Piotra Obrian de Lassy.

Utwory fortepianowe okresu młodzieńczego pod redakcją Janiny Neniškytė ukazały się w 2000 roku w wydawnictwie Uniwersytetu w Kłajpedzie, Wydziału Sztuki, we współpracy z autorką. W nagrodę za chlubne ukończenie Instytutu Muzycznego książkę Michał Ogiński podarował Kostkowi dobrej klasy fortepian i przysłał go do Druskienik.

Złożona ponad 10 lat temu propozycja wydzielenia w Warszawie z pobliskiego skweru Bohdana Wodiczki fragmentu poświęconego Čiurlionisowi nie znalazła akceptacji władz miasta. W gmachu, w którym się on uczył, mieści się obecnie Muzeum Fryderyka Chopina. Trasa Čiurlionisa z tego muzeum przy ul. Tamka 43 wiedzie odbudowanymi po zniszczeniach wojennych ulicami Krakowskie Przedmieście, Nowy Świat do Alei Ujazdowskich z kamienicami i pałacami w stylu klasycystycznym i neorenesansowym, z licznymi elementami barokowymi. Po drodze, w kawiarni A. Bliklego, przy ul. Nowy Świat 33, możemy zjeść pączka i wypić kawę. Jeden z przodków rodziny Blikle studiował rzeźbę w Warszawskiej Szkole Sztuk Pięknych, w tym samym czasie, co Čiurlionis. Przy Alejach Ujazdowskich 14



W Warszawie z kompozytorem Eugeniuszem Morawskim-Dąbrową, w roku 1899



Muzeum Fryderyka Chopina w Warszawie



Miejsca, w których bywał Čiurlionis w Warszawie na starych pocztówkach (fragmenty): dawny Ratusz, Łazienki Królewskie oraz Filharmonia

rzeał tą trasę każdego dnia – mieszkał w Alejach Ujazdowskich, która należała do najmodniejszych adresów ówczesnej Warszawy.

Dodatkowo warto odwiedzić zbudowaną w 1901 roku Filharmonię Narodową, przy ul. Jasnej 5, w której miał być zagrany poemat symfoniczny *W lesie* i gdzie kompozytor był na występie Isadory Duncan w 1905 oraz obejrzeć Teatr Wielki i stojący naprzeciw niego odbudowany budynek dawnego Ratusza, gdzie na zakończenie nauki w Instytucie Muzycznym odbył się koncert dyplomowy, o czym informowało „Echo Muzyczne i Teatralne”, wydawane przez Aleksandra Rajchmana w lipcu 1899. Na tyłach Teatru Wielkiego mieściła się warszawska Szkoła Sztuk Pięknych.

Malarstwo. Warszawska Szkoła Sztuk Pięknych

Rozpoczął w niej naukę 17 marca 1904 roku. W Cesarstwie Rosyjskim istniała tylko jedna Akademia Sztuk Pięknych – w Petersburgu. Uczelnia w Warszawie miała status tylko Szkoły Sztuk Pięknych. Pomysł jej otwarcia narodził się w 1900, równocześnie z rozpoczęciem projektowania na tyłach Teatru

ma swą siedzibę Ambasada Republiki Litewskiej w Warszawie. Nieco dalej znajdują się Łazienki Królewskie, miejsce spacerów Čiurlionisa i Morawskiego, gdzie w każdą niedzielę od początku maja do początku września można wysłuchać darmowych koncertów chopinowskich pod pomnikiem kompozytora w stylu secesji. Čiurlionis przemierzał

Wielkiego, przy zbiegu ulicy Trębackiej i Wierzbowej, budowy Domu Dochodowego Teatrów Rządowych. Inwestorem budynku w stylu neorenesansowym był hrabia Adam Zamoyski, który powierzył budowę autorowi projektu, architektowi Stefanowi Szyllerowi (który kilka lat później zbuduje kościół w Druskienikach). Koszt budowy wraz z kanalizacją, ogrzewaniem parowym i oświetleniem elektrycznym wyniósł 1 mln rubli. Budynek oddano do użytku na po-



Architekt Stefan Szyller

czątku 1903. Od początku przewidziano w nim na poddaszu, na piątym piętrze, pomieszczenia dla uczelni artystycznych: Warszawskiej Szkoły Sztuk Pięknych i Szkoły Rysunkowej dla Kobiet, do której uczęszczała Maria z Morawskich Maciejowska.

Zaprojektowany budynek był jedną z największych i najpiękniejszych kamienic warszawskich. Na pierwszym piętrze był pasaż handlowy z toaletami dla klientów. Do szkoły wchodziło się od ulicy Wierzbowej dwiema klatkami schodowymi, zaopatrzonymi w windy.

Zanim uzyskała ona w latach 1903 i 1904 wszystkie potrzebne zgody urzędów carskich, pomieszczenia na piątym piętrze zajęła Klasa Rysunkowa prof. Jana Kauzika, jedyna uczelnia rządowa, w której wykładano w języku polskim, jesienią 1903 zapisali się do niej Mikołaj Konstanty i Eugeniusz Morawski. Równocześnie od roku 1900 trwały starania o utworzenie Szkoły Sztuk Pięknych. W kwietniu 1903 przewodniczącym Komitetu Opiekuńczego



Ferdinand Ruszczyk

Szkoły został ordynat, hrabia Maurycy Zamoyski (1871-1939). Szkoła wynajmowała 8 obszernych pomieszczeń ze światłem górnym i bocznym, w tym pięć pracowni malarskich, salę sztuki stosowanej, dwa warsztaty tkackie, pokój profesorów, szatnie, korytarze i pakamerę.

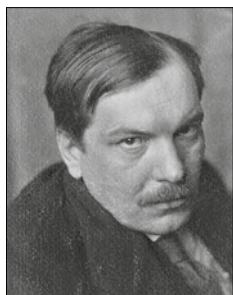
Dyrektorem został Kazimierz Stabrowski, klasę pejzażu objął profesor Ferdynand Ruszczyk, klasę malarstwa – Konrad Krzyżanowski oraz Karol Tichy, a klasę rzeźby

– Ksawery Dunikowski. Zajęcia trwały 8 godzin, rano i po południu, uczniowie podzieleni na grupy zmieniali pracownie w ciągu 5 tygodni co tydzień. Postępy oceniało grono profesorów z udziałem uczniów.

W połowie roku 1905/1906 wprowadzono bezpłatne kursy niedzielne dla rzemieślników, robotników, dzieci i młodzieży, amatorów. Prowadzili je najzdolniejsi uczniowie pod opieką profesorów. Čiurlionis też w nich uczestniczył, co widać w jego późniejszych pracach nad ozdabianiem pieśni, książek, kurtyny. Kursy przerwano po 1907 z powodu braku miejsca w drugiej siedzibie szkoły przy ul. Hożej 33.

W ciągu całego okresu studiów Čiurlionis był nagradzany kilkanaście razy, wiązało się to z gratyfikacją pieniężną. Wpis z 13 października 1905, dokonany już w języku polskim, informuje o zwolnieniu Czurlanisa z wpisu na następny rok akademicki 1905/6, a była to kwota niemała, bo 100 rubli.

Klasa pejzażu Ferdynanda Ruszczyca prowadziła również studia plenerowe w Warszawie – na Starym Mieście, Saskiej Kępie, w Łazienkach, Wilanowie i w podwarszawskich wsiach. Prawdziwym jednak mistrzem w organizowaniu letnich plenerów Szkoły był Konrad Krzyżanowski, który zaczerpnął tę tradycję z prywatnej szkoły Simona Hollósy’ego. Studenci tej szkoły w Monachium przyjeżdżali do Vaidy w górach Transylwanii. W 1903 roku w studiach plenerowych wzięli tam udział Janina Bobińska, Ignacja John,



Konrad Krzyżanowski

żona warszawskiego mecenasa, z dwojgiem dzieci – Edziem i Zosią, 9 i 6 lat (odwiedźcie koniecznie kamienicę Johna na Placu Zamkowym z najstarszymi schodami ruchomymi w Warszawie!), Stanisław Jaworski, Leonie Tennenbaum, Mita Brün, późniejsi studenci Warszawskiej Szkoły Sztuk Pięknych. Miaśczenko Nagybánja (dziś Baya Mare), rozsławione zostało przez Hollósy’ego w 1896.

Znana była w Austrii letnia szkoła malarstwa w Plankenbergu, prowadzona w latach 1885-1892 przez austriackiego malarza Stimmungsmalerei – Emila Jakoba Schindlera. Plenery malarskie organizowano na wybrzeżu Dalmacji, w Bad Goisern. Przyciągały one malarzy secesji, impresjonistów i ekspresjonistów.

Plenery odbywały się także na wybrzeżu Bałtyku, m.in. w Nidzie. Zanim WSSP rozpoczęła działalność, jej przyszli wykładowcy próbowali skupić wokół siebie młodzież chętną do nauki malarstwa.

Do Szkoły chodziło się wtedy na Wspólną i Zgodę – pisała Janina Bobińska we wspomnieniach jesienią 1903, po powrocie z kilkumiesięcznego pleneru w Vaidzie, dziś w Rumunii, zanim zapisała się do WSSP. Ta „szkoła” Krzyżanowskiego, z pracownią i miejscem noclegu, mieściła się przy ul. Wspólnej 45, w dużym sklepie z wysokimi witrynami. Po powołaniu Krzyżanowskiego w lutym 1904 na nauczyciela Warszawskiej Szkoły Sztuk Pięknych pomieszczenia przejęła Szkoła Artystyczno-Malarska Bronisławy Marii Wiesiołowskiej. Obok znajdowała się pracownia rzeźbiarza Stanisława Kazimierza Ostrowskiego (1879-1947), współzałożyciela „Chimery”. Krzyżanowski często się z nim spotykał i współpracował przy redagowaniu czasopisma, wydawanego w Warszawie w latach 1901-1907, a mieszkał w *dużym frontowym sklepie z wielką szybą wystawową przy ulicy Wspólnej w okolicy kościoła św. Barbary [...]. Obszerny sklep służył za atelier, a w przyległym pokoiku czy kuchence sypiali obaj* (Krzyżanowski i malarz Gustaw Gwozdecki) *na jakichś tapczanach drewnianych, na których leżały senniki przykryte mizernymi kocami. Biednie tu było, ale humory dopisywały i nieraz czy z Kaziem (Błęszyńskim), czy sam wpadałem do nich pogawędzić, pośmiać się i porozmawiać o sztuce. Kiedyś poznałem u nich i Stabrowskiego* – pisał Adam Czartkowski we *Wspomnieniu o malarzu Kazimierzu Stabrowskim* („Stolica”, 6/2018).

W podobnych warunkach mieszkał Čiurlionis. *Miał pracownię przy ulicy Złotej (25 m. 28). Schodziliśmy się tam na muzykę. Grywał z Morawskim. Wspólnie tam szkicowano, czytano i dyskutowano. Interesowaliśmy się dziełami Leonardo da Vinci, Dantego, Poego, Juliusza Słowackiego, Wiktora Hugo, Dostojewskiego* – pisał jego przyjaciel Jan Brzeziński w *Refleksjach na temat niektórych kolegów*.

Ze Złotej bardzo blisko było do pracowni Krzyżanowskiego, o której wspomina Bobińska. Przejdźmy na Plac Pięciu Rogów, u zbiegu ulic Zgoda, Szpitalnej i Chmielnej. Wejście od Zgoda 4 lub 2 (nieistniejąca





Wigilia w pracowni prof. Konrada Krzyżanowskiego – Čiurlionis siedzi w środku. Zdjęcie z teczki osobowej Jana Brzezińskiego, Biblioteka Krasińskich, 1905

część budynku) do pracowni Krzyżanowskiego, który od 1900 roku ją wynajmował na poddaszu. Tutaj w Wigilię 1904 Leonard Kryk, Adolf Kantor, prof. Krzyżanowski, Jan Brzeziński, Eugeniusz Morawski, M.K. Czurlanis, Tadeusz Pruszkowski, Henryk Hayden-Wurcel i Szymon Kratka żegnali kolegę Witolda Jurgielewicza.

Przyszliliśmy na tę naszą czysto męską Wigilię z różnymi uczuciami, przetaczającymi się w naszych sercach. Mieliśmy ofiarować jednemu z nas takie przeżycie, aby towarzyszyło mu już potem wiernie z dala od kraju, nie dało o nim i o przyjaźni zapomnieć, miało leczyć tęsknotę.

Jurgielewicz musiał uciekać z Warszawy z obawy przed represjami za udział w zamachu na wysokiego carskiego urzędnika. Polacy, Żydzi i Litwin śpiewali kolędy, na pianinie grali Czurlanis i Morawski. Witold Jurgielewicz przyjął w Ameryce pseudonim Gordon i stał się znanym ilustratorem utworów Edgara Allana Poe. Autorem zdjęcia był Michał Boruciński, kolega Čiurlionisa. Zdjęcie zostało pokazane w pierwszym odcinku filmu *Sukurti Čiurlionio (Zainspirowani Čiurlionisem, 2025)*. Pracownia służyła potem kilku pokoleniom artystów i architektów warszawskich.

Zajrzyjmy na ulicę Hożą 33, róg Marszałkowskiej

Na początku 1905 roku szkoła wynajęła dodatkowe pomieszczenia przy ulicy Hożej 33. Zajęcia rozpoczęły się 1 lutego tegoż

roku. Przeniesiono tu pracownie Dunikowskiego i Tichego. Było to miejsce zabawnych wydarzeń organizowanych przez studentów, np. występ Isadory Duncan, pomysł Čiurlionisa, w którą wcielił się Władysław Krassowski. Oprawę muzyczną zapewniali Čiurlionis i Morawski. Budynek istnieje w połowie, zburzony w czasie II wojny światowej, podobnie jak cały fragment Marszałkowskiej między Hożą i placem Konstytucji. Brak numeru Hoża 33, obecna numeracja budynku to Marszałkowska 83, na parterze mieści się kawiarnia „Olsza”.



Eugenia Kierbedź.

Od stycznia 1907 była tu główna siedziba szkoły, bo ze względu na zmniejszone o połowę wpływy do budżetu szkołę na Wierzbowej 8 musiano zlikwidować ze względu na zbyt wysoki czynsz. Zajęcia odbywały się również w pracowniach poszczególnych wykładowców.

Prof. Trojanowski uczył w swojej pracowni na Nowym Świecie, a jego pracownię przy ul. Hożej przeznaczono na zajęcia z rzeźby. Krzyżanowski miał pracownię przy ul. Polnej.

W 1914 roku przeniesiono szkołę do nowej siedziby na Wybrzeżu Kościuszkowskim, zbudowanej i подарowanej szkole przez Eugenię Kierbedź.

Ulica Żurawia 45

Jedno z dwóch miejsc w Polsce, które przypominają o ok. 10-letnim pobycie Čiurlionisa w Polsce. W dniu 10 kwietnia 1968 roku z inicjatywy Kazimierza Szwainowskiego, grafika rodem z Litwy, na budynku przy ul. Żurawiej 45 została zamontowana tablica pamiątkowa. Druga, odsłonięta 14 listopada 1971, znajduje się w Markach-Pustelniku, na budynku dawnego szpitala dla nerwowo i psychicznie chorych Czerwony Dwór, również z inicjatywy Kazimierza Szwainowskiego. W odsłonięciu tablicy przy Żurawiej uczestniczył młody naukowiec Vytautas Landsbergis, tej w Markach – Adelbertas Nedzelskis, dyrektor Muzeum Pamięci Čiurlionisa w Druskienikach.

W żadnym innym polskim mieście, w tym w Warszawie, nie



Tablice upamiętniające artystę litewskiego – w Warszawie, przy ul. Żurawiej 45 i w Pustelniku w Markach, okładka książki „M.K. Čiurlionis. Artykuły”, opracowana przez Vytautasa Ladsbergisa

w latach 1905-1907. Na czwartym piętrze, od podwórka, czasem z braćmi, czasem sam. Odwiedzali go tu goście z Litwy, raz przyjechała z Druskenik mama. Stąd wyruszał na plenery: zimowy na przełomie 1904/1905 w Rybiniszkach na Łotwie, w dobrach Eugenii Kierbedziowej, tuż po Wigilii przy ulicy Zgoda i na ten w Istebnej, w 1906.

Plenery

Čiurlionis uczestniczył w plenerach organizowanych przez WSSP w Arkadii w 1904 i w Istebnej w 1906 roku. Plenery trwały trzy miesiące i były składkowe. Uczestnicy mieszkali u miejscowych gospodarzy. Uczestnikiem pleneru w Istebnej



Mecenaska artysty Bronisława Wolman. Z albumu fotografii z podróży M. K. Čiurlionisa „Anapa 1905”

ma skweru, ulicy (oprócz nieakceptowanej przez nikogo ulicy Čiurlionisa w Markach) lub izby pamięci, która pokazałaby jego związki z Polską.

Przy ulicy Żurawiej artysta mieszkał

był przez trzy miesiące młody student krakowskiej ASP Jan Wałach. Poświęcone mu muzeum w Istebnej-Andziółce prezentuje jego fascynację kulturą ludową Beskidów. Każdego roku pod koniec lipca odbywa się tu Tydzień Kultury Beskidzkiej, gdzie jak przed stu laty korowód wozów ustrojonych gałązkami wierzby podąża już nie do „sałasu”, tylko na scenę, gdzie króluje góralska muzyka. W Muzeum Śląska Cieszyńskiego można



©Jadwiga Siedlecka-Siwuda

Dawny dom wczasowy „Fablokowiec” (Fabryki Lokomotyw) w Krynicy, lata 50. XX wieku, dawniej Willa Bronisławy Wolman. Źródło fotografii: Cyfrowe Archiwum Ziemi Chrzanowskiej / Miejska Biblioteka Publiczna w Chrzanowie; na zdjęciu obok – hotel „Saol” w Krynicy, stan obecny

zobaczyć Cieszyn z czasów, gdy bywał tam Čiurlionis. Razem z Morawskim udał się podczas tego pleneru na zaproszenie Bronisławy Wolman na kilka tygodni do Krynicy, gdzie odpoczywała ona z rodziną.

Wraz z Bronisławem Wolmanem, synem Bronisławy, studiującym w roku 1904/1905 w WSSP, zamieszkali również w jej willi. Przybyli 2 sierpnia 1906 z Muszyny, dokąd dochodził pociąg z Krakowa. Čiurlionis zapisał się na liście gości pod numerem 3 505 jako „nauczyciel muzyki” przybyły „z Litwy”. Willa Bronisławy (dziś to elegancki hotel „Saol”) mieściła się w obrębie pięknego parku doktora Bolesława Skórczewskiego, który prowadził w Krynicy słynny Zakład Dietetyczny. Park sięgał do wysokości 84 m na Górze Krzyżowej i zachęcał do spacerów i malowania. Na jednym z jego krańców stała figura Matki Boskiej, która przetrwała do dzisiaj w formie kapliczki i pamięta Čiurlionisa, podobnie jak Zakład Zdrojowy, gdzie grał na wypożyczonym fortepianie. Podczas ich pobytu odsłonięto w Krynicy pomnik Adama Mickiewicza z Zosią. Uroczystość miała miejsce 12 sierpnia 1906 roku. Pomnik stoi do dziś.

Wspominał o wycieczkach na Węgry. Odwiedził z Wolmanami i Morawskim uzdrowisko Bardejov, położone koło średniowiecznego miasteczka o tej samej nazwie, ze średniowieczną zabudową



Pomnik Mickiewicza z Zosią na widokówce; Uzdrowski deptak przed laty, zdjęcie udostępnione przez Bibliotekę Publiczną w Krynicy-Zdroju

Rynku i pięknym kościołem św. Wita. Bardejov odległe jest od Krynicy o 30 km. Leczyła się tu cesarzowa Sissi, a w dziesiątą rocznicę jej śmierci, w 1905 roku, postawiono jej pomnik, który na pewno widział Čiurlionis. Podróż bryczką z Krynicy do Bardejova trwała 4 godziny w jedną stronę, z popasem w połowie drogi. Być może w powrotnej drodze namalował on zbocze góry, jeszcze po węgierskiej stronie, na którym stoją żerdzie po zebranym sianie. Zaraz po powrocie do Istebnej udał się w podróż do muzeów Pragi, Monachium, Norymbergi i Wiednia.

Čiurlionis nie brał udziału w plenerze w 1905 roku w Zwierzynku i Kazimierzu nad Wisłą, bo przebywał przez dwa miesiące na Kaukazie, na zaproszenie swojej przyjaciółki i mecenaski, Bronisławy Wolman. To wtedy Eugeniusz Morawski poddał się we



Z przyjaciółmi na Krymie. Z albumu fotografii z podróży Čiurlionisa „Anapa” 1905

Władywostoku operacji oka u znakomitego chirurga okulisty Gazdanowa. Po kilku tygodniach dołączył do rodziny Wolmanów i Čiurlionisa, odpoczywających w Anapie na Krymie. W Kazimierzu natomiast był w 1907 razem z rodziną Wolmanów.

Miejsca pamięci

Nie zachowały się budynki związane z kształceniem artystycznym Čiurlionisa, ale zostały miejsca, które go pamiętają: budynek przy ul. Wierzbowej 8 został zburzony w czasie wojny, a potem przebudowany. Pozostał tylko w rogu u zbiegu Wierzbowej i Trębackiej mały trójkątny skwerek, zagłębiony w ziemi, porośnięty trawą, który prosi się o jakiś kamień, upamiętniający pierwszą uczelnię artystyczną Warszawy, jej wykładowców i studentów. Na miejscu zburzonego budynku przy Wspólnej 45 jest teraz wjazd do garażu podziemnego biurowca Wspólna 47/49. Adres Hoża 33 na następnej ulicy, w kierunku Mo-



W 1905 w Szkole Sztuk Pięknych w Warszawie M.K. Čiurlionis zorganizował wystawę swoich 10 prac z cyklów „Fantazje“ i „Poptop“, pokazał tryptyk „Rex“ i inne obrazy

kotowa, nie istnieje, została może połowa budynku, w którym od Marszałkowskiej 83 mieści się kawiarnia „Olsza”. Złotą 25 przykrywa bruk wokół Pałacu Kultury. Dawny Dworzec Kolei Warszawsko-Wiedeńskiej to dziś stacja metra Centrum. Zlikwidowano Kolejkę Marecką, którą Staszek Čiurlionis jeździł co niedziela do Pustelnika, aby odwiedzić brata w Czerwonym Dworze, a sam artysta udawał się późną zimą 1910 roku razem z żoną Sofią i Janem Załuską do zakładu dra Olechnowicza w Pustelniku.

Ale istnieje nadal Stare Miasto, Łazienki, Solec i Wilanów, gdzie Čiurlionis brał udział w krótkich studiach plenerowych. Jest Zakroczym, Czernik i Czerwinski. Jest Arkadia pod Łowiczem, Nieborów, pamiętający śmiech studentów z 1904 roku, a w samym Łowiczu są zbiory regionalne, zbierane przez studentów WSSP podczas wędrówek po pobliskich okolicach. Stanowią one zaczątek Muzeum w Łowiczu przy Starym Rynku, w kolekcji Władysława Tarczyńskiego. Jest Plac Pięciu Rogów z odbudowanym po wojnie budynkiem przy ul. Zgoda 4 i zaznaczonym w bruku obrysem

budynku przy ul. Zgoda 2. Pracownia była ponoć obszerna, do dziś na poddaszu mieszczą się pracownie malarskie.

Jest budynek przy ul. Żurawiej 45 i zjadany przez grzyb Czerwony Dwór w podwarszawskich Markach-Pustelniku, gdzie można dojechać komunikacją miejską. Jest też Dworzec Wileński, dawny Dworzec Petersburski. Jest Muzeum Narodowe w Alejach Jerozolimskich z dziełami sztuki wykładowców, studentów i absolwentów Warszawskiej Szkoły Sztuk Pięknych. I jest wreszcie Cmentarz Powązkowski, gdzie pochowani są przyjaciele, mecenas i nauczyciele M.K. Čiurlionisa.

Przyjaciół

Kilkakrotnie rodzice Eugeniusza Morawskiego zapraszali go na kilkudniowy pobyt na wieś koło Zakroczymia, gdzie mieszkała babcia Eugeniusza Czerwińska. Grywali wtedy z Eugeniuszem na fortepianie utwory różnych znanych kompozytorów. Tam poznał Marię, młodszą siostrę Eugeniusza, która była jego pierwszą skrywaną miłością. Maria z Morawskich Maciejowska we wspomnieniach spisanych przez córkę, Alinę Hausmann wspominała, że Čiurlionis pisał pamiętnik i jeden z nich miał w Zakroczymiu. Przebywanie w otoczeniu pięknej nadwiślańskiej przyrody podczas wędrowek do Czerska i Zakroczymia sprzyjały miłości. Po wakacjach, aby nie wzbudzić podejrzeń, Maria i Kostek spotykali się na Cmentarzu Powązkowskim u grobu Emilki, siostry Fryderyka Chopina. Maria zasadziła tam lipę lub wierzbę. Grób Emilki Chopin znajduje się po prawej stronie kościoła św. Karola Boromeusza, nieopodal Bramy II. Grobów przyjaciół i nauczycieli Čiurlionisa należy szukać w nowszej części cmentarza, przy Bramie VI.

Czerwony Dwór

Dr Władysław Olechnowicz (1848-1918) pracował w Lublinie od 1888 roku w państwowym Szpitalu św. Wincentego a Paulo w Lublinie, gdzie zakończył karierę jako starszy ordynator na oddziale dla nerwowo i psychicznie chorych ok. 1905 roku. Od 1897 prowadził również prywatną lecznicę przy ulicy Czechowskiej, dziś

3 Maja, którą sprzedał i zakupił w 1904 Czerwony Dwór w Pustelniku, dziś dzielnicy Marek. Urządził tam prywatny szpital dla nerwowo i psychicznie chorych, który przyjął pierwszych pacjentów w roku 1906. W 1912 dr Olechnowicz wydzierżawił szpital dr. Witoldowi



Czerwony Dwór w podwarszawskich Markach-Pustelniku, gdzie dokonał żywota artysta

Chodźce, którzy pracował w jego prywatnej lecznicy w Lublinie od połowy 1901 do połowy 1902 roku, potem na oddziale psychiatrycznym w Szpitalu Jana Bożego jako młodszy ordynator, by w 1907 objąć kierownictwo szpitala psychiatrycznego w Kochanówce pod Łodzią. W 1912 widzimy go w Czerwonym Dworze, gdzie rok wcześniej zmarł Čiurlionis.

Szpital państwowe w Królestwie Polskim miały łącznie tysiąc miejsc dla leczenia nerwowo i psychicznie chorych. Potrzeby były kilkakrotnie wyższe: brakowało 4 tys. miejsc dla chorych wymagających leczenia i tyleż miejsc dla nieuleczalnie chorych. Prywatny szpital dra Olechnowicza był zaledwie kroplą w morzu potrzeb.

Dobrze, że od lat mozolnie przebija się ze swą działalnością na rzecz popularyzacji Čiurlionisa Marecki Ośrodek Kultury. Dobrze, że portal „Przegląd Bałtycki” chce publikować artykuły na temat jego życia i twórczości. Dużo można zrobić dla przybliżenia Polakom „polskiego” okresu w życiu artysty na zasadzie wolontariatu, bo to bardzo wygodne dla instytucji odpowiedzialnych za jego miejsce w kulturze polskiej, ale dla samego artysty i jego wizerunku w Polsce brak książek z jego biografią, obrazami, folderów, opisu miejsc z nim związanych, brak w mediach śladu miejsca, w którym zmarł – to nie jest powód do dumy. Mam nadzieję, że ten artykuł zachęci Państwa do odkrywania śladów Čiurlionisa w Warszawie i w Polsce.

Jadwiga Siedlecka-Siwuda

Ilustracje: domena publiczna, archiwum redakcji

WERSZE PRZYWIEZIONE Z PODRÓŻY



©Romuald Mieczkowski

ANNA SANTOLIUQIDO

Moja matka

Gdybym tylko mogła
uchwycić ten uśmiech
zaklęty w jej zmarszczkach.

Już czas

Gdy wiatr za oknem gwiżdże
otwórz szeroko okno,
ukaż pełną powagi twarz.

Gdy deszcz tłucze o szkło
otwórz drzwi
zaczerpnij powietrza.

Gdy śnieg przysypie dach
wyjdź na drogę,
niech twoje włosy pokryje biel.

Gdy pies szczeka nocą
nie obawiaj się pecha,

daj mu jeść,
może po prostu jest głodny.

Gdy ktoś puka do drzwi
pomyśl:
może już czas, by iść.

Wśród jeżyn

Poezja jest jak czarne jagody
dojrzewające przy ścieżkach
poza utartym szlakiem
gdzie powietrze nabrzmiewa pełnią
słońce świeci mocniej
i ranisz się o wrzośce
gdy zrywasz ich garść.

Anioł

I
jest anioł na kominku
pachną dymem płonące trzciny i pędy winorośli
pozytywka wodzi za nos czas
skóra poci się krwią
łasi się chomik
słyszę łabędzi śpiew

II
zamieniam uczucia w słowa
a słowa w dreszcze
jest odrzucenie
chaos
rytuał weselny
i nicość

III

wkrótce stanę się ziemią
i olśnie zachód słońca
korzeń albo petunię
nie będę tęsknić za swoimi nogami
zateśknę jednak za wargami
za powiekami i nakładaniem cieni do oczu

Ponowne narodzenie

wiersze
które zgubiłam przy drodze
to dlatego plenią się chwasty
i pnącza na chodnikach

Prorokini Anna

prorokini Anna
zasłużyła na niebo w murach świątyni
jakże inny jest mój los!

skarabeusz w kropli bursztynu
staczam bitwy
śmieję się i płaczę

moim królestwem jest czysta strona
podatna na delirium
chwytam się kolumn

czy poezja może podtrzymać świat
czy cisza
może być skuteczniejsza od rytmu?

zamieniam się w słuch na rozdrożach
jeśli zerwie się wiatr
schwytam go i będę walczyć

Anna Santoliquido
Przekład: Danuta Zasada

Z WIERSZY NIEPUBLIKOWANYCH

ROMUALD MIECZKOWSKI

List do pana Czesława

Drogi panie Czesławie –
dziękuję panu że zechciał pan
przyjąć moje wiersze
od nieznanej i życzliwej mi osoby

Że w 1988 roku polecił je pan
Giedroyciowi redaktorów księciu
kiedy jeszcze imperium zła stało –

Czyż tylko uważał się pan nad losem
młodego wtedy składacza wierszy
za koleczastym drutem nad Wilią
czy może w sposób magiczny
połączyło już wtedy nas Wilno

26 maja roku 1992 zobaczyłem pana
raz pierwszy w życiu
na tytułowej stronie „Dalszych okolic”
raczył napisać mi pan dedykację
w czasie rozmytym przez półwiecze
w stojącym w rozkroku mieście –

„Romualdowi Mieczkowskiemu,
którego wiersze znam i nad którymi myślę”

Dziękuję panu za pochylenie głowy –
dla wiersza myślenie jest zaszczytem
bo tak naprawdę – proszę mi wybaczyć
jestem podobnym do pana skazańcem
znad brzegów tej samej rzeki

Koniec filmu z motywem podróży

W okolicach Kuźnicy i Doliny Łosośny
po cudzie przekroczenia granicy
wpatrywałem się w rzadkie zabudowania
usiłowałem dojrzeć pierwszego człowieka
co musiał wyglądać inaczej
choć stąd do Wilna niecałe 200 kilometrów

Po powrotach filmu z motywem podróży
co mogła być zawsze przerwana
zatrzymałem jego stop-klatkę na zawsze
nie obawiając się teraz
że niczym złodziejowi przyłapanemu
na niepopelnionej kradzieży
zabrana będzie łaska przekroczenia
raz jeszcze tej granicy –

W Kundzile u miejscowego proboszcza
dotykam konkretnego ziemi z filmu
który nie do końca zatarł się w pamięci
oglądam z bliska tory kolejowe
jakie przed laty mnie niosły
w głąb kraju jedyne na świecie

W upale smak lodów śmietankowych
podniebienie z lubością pieści
i zimną colę mogę saczyć do syta
w sadzie dojrzały maliny i porzeczki
uśmiechają się żółte jabłka w słońcu –

Po latach sycę swoje oczy zachłannie
krajobrazem bezpiecznym i sennym –
od kwiatka po rozległy horyzont
rozkoszuje się siana zapachem
i rozpoznaję każdy liść na drzewach

12 lipca 2018

Myśli przy jedzeniu kebabu na Via Dolorosa w Jerozolimie

Co miało w sobie szafirowe niebo
jakie pozostało na sklepieniach świątyń
że tyle z niego zeszło znaków ducha
na ziemię wyrwaną piaskom
z cyprysami i gaikami oliwnymi –
a z ziemi tej pagórkowatej i biednej
tylu śmiertelników doznało wniebowstąpienia
przeistaczając się w proroków i świętych

Dziś cudów na tej ziemi już nie ma –
wyjątkiem jest cud mój osobisty i mały
bo znalazłem się w miejscu początku i końca
w miejscu ludzkiej na zbawienie nadziei –

Misterium zadumy się rozprasza
i sacrum jak dwa tysiące lat temu się gubi
w jazgocie różnojęzycznym handlarzy
zafrasowanych tym jak sprzedać –
na drodze cierpienia sandały na wzór tych
w których Pan Jezus szedł biczowany
ku przeznaczeniu swemu
breloczek z obliczem jego uśmiechniętym
mydełko wonne za dwanaście szekli
co skórę ujędrnia a nawet leczy
czyż zmyje jednak codzienności rany

Umocni tutaj wiarę ten kto mocno wierzy
jeśli nie wpadnie w sieci zwątpienia
gdy forma tak odległa bywa od treści

Jerozolima, 31 marca 2019

Biel i czern

Czyż biel nieskazitelnie biała
biel czysta w swej istocie
najzupełniejsza biel i doskonała
może być bez skazy
niewidocznej dla oka rysy
choćby najmniejszej plamki
ledwie widzialnej i szarej –

Czyż jest na świecie taka czern
co od największego bólu
czarniejsza się nie stanie
czern do której nie przeniknie
najmniejszy promyk światła

Akt oczyszczenia

W środku września 1988 w Pszczynie
na słonecznym moście i nad senną tonią
w południe przedjesienno-sobotnie
Ala, Wojtek, Józio, ja i Heniek
dokonaliśmy aktu oczyszczenia
opluwając nasze oblicza na wodzie

Kiedyśmy wzajemnie opluli do woli
poszliśmy na piwo i likier
nieużywane dotychczas słowa
z nabożną przyjaźnią mówiliśmy sobie

Coś

To więcej niż nic
to coś zaistnieć może w czymś
lecz samo w sobie bezsilne bywa

nie zaspokoi oczekiwań coś
co samo nie wie – czym naprawdę jest
i spełnia się jedynie jako dopełnienie

A gdy jedynie drobiażdżek przesądza
o czymś niezwykłym i wielkim
to coś już zwie się przeznaczeniem

Depesza do Życia

Drogie Życie
jakoś daję sobie radę
można powiedzieć –
powodzi mi się nieźle

Wcale nie narzekam
dopóki jestem
twoją małą częsteczką

Nauczyciele co znali inne podręczniki historii

W obcym języku płynęły w kuchni nakazy
z czarnego pudełka prymitywnego radia
podejrzane były nawet szept –
niedopowiedzeń i milczenia
uczyli nas nauczyciele
co znali inne podręczniki historii

Zatroskani przyszłymi plonami wujowie
po cichu i z uporem sobie wmawiali
w domach za lichym ogrodzeniem
że niedługo przyjdą Amerykanie
by nas wyzwolić raz jeszcze

Był nawet jakiś stabilny spokój
w tym trwożnym czekaniu –
nie nawiedziła większa epidemia
susza czy powódź
nie umierano przecież z głodu
dochodziły listy od krewnych z daleka
mimo coraz gorętszej zimnej wojny –

Na ten nasz świat ponury uśmiechały się
z okładek tygodników z Polski
Sophia Loren, Claudia Cardinale
i jeszcze Gina Lollobrigida
zresztą nie tylko sławne Włoszki
rozpalały młodzieńczą wyobraźnię –
filmy z nimi zobaczyłem po wielu latach

Po seansie

Wybrałem się na film o samotności
i w kinie byłem sam

Przecież nie zamknąłem na wojnę oczu

Z wyrzutami dezertera wyruszałem
do kraju zamorskiego
co nie odróżnia Ukraińca od Rosjanina

Chroniły ich skutecznie tamtejsze plenery
z nawoływaniem do modlitwy muezina
jednych i drugich spotykałem
czy to w kafejkach nad brzegiem morza
czy na pobliskim targu

pod niebem Południa było broni zawieszenie
i nikt nikomu nie skoczył do gardła

Kiedy łapałem siebie na myśli
że dostatecznie już przywykłem do wojny
w gazecie zobaczyłem fotografię
zrujnowanej pociskiem sali
Uniwersytetu Wasyla Karazina w Charkowie
i w żaden sposób nie mogłem uwierzyć
że w jego murach w 2006 roku
czytaliśmy wiersze o miłości
i bezgranicznej ludzkiej dobroci

Poczułem się jak spóźniony podróżny
wlokący pełne próżności toboły
którego nie zatrzymało spojrzenie
błagającego o pomoc człowieka

Człowiek z nizin

Szczyt góry jasny i dumny
ludziom z nizin
widoczny był z daleka –

Szczyt drwił z ich małości
i prowokował
lecz ci co chcieli go zdobyć
zrezygnowani zawracali

Zacisnąłem i ja pięści
tak bardzo długo szedłem
a gdy już byłem na szczycie
góra nie była na tyle wielka
by poczuć smak zwycięstwa

Pasjonat ptaków

O ptakach mówił z żarliwością
i z fachowym znanstwem ornitologa
co w tamtym życiu pewnie był orłem
a teraz rozwinął skrzydła i leciał
gubiąc w powietrzu pióra i słowa

Czy kochał on jednak na tyle ptaki
jak święty Franciszek z Asyżu
a może znał ich tajemną mowę
jak poliglota języków martwych
mystyk Oskar Miłosz w zaświatach
co u kresu życia do ptaków przystał
bo ludziom przestał wierzyć

Drzewo w mieście

W prostokącie kamienic wzrosło
z każdej strony patrzą na nie okna
na każde z okien
w dzień i w nocy patrzy drzewo
korona jego dotyka nieba

Wysmukłość dumna drzewa
okupiona amputacją gałęzi
zapewne już nie boli –
zabliźniły się dawno rany
a w pancerzu murów wysokich
i tak niemało daje cienia

Czy wie kasztan o sylwetce topoli
że za rubieżą betonową
na świecie są inne drzewa

Aby się o tym przekonać
chce dachów pokonać barierę
oderwać się od ziemi –

W dół patrzy na krzaki przycięte
i na parę karłowatych drzewek
co zazdroszczą mu bardzo
że nie mogą wzrosnąć w ślad
za kasztanem wyniosłym –
podwórza cesarzem drzewem

Mistrz do czeladnika stolarstwa

Nie masz złego drzewa
z drzewa każdego
można coś pięknego zrobić
i ludziom użytecznego

Tylko trzeba pojąć istotę
duszy drzewa –
a jeśli nie zrozumiesz tego
zniszczysz materiał cenny

Najwyżej w jego ogniu
ogrzejesz sobie ręce
i umysł na tyle rozpalisz
że ten ci podpowie
co można zrobić z drzewa

Wilno beze mnie

Wilno beze mnie daje sobie radę –
od wieków ma wprawę
w żegnaniu swoich wędrowców
gdy jego bramy i bruki
nie są zdolne powstrzymać
odejścia ich kroku

Wilno beze mnie żartuje i śmieje
pozwala innym wielbić siebie
kokietować i komplementy prawić
budować domy i wytaczać ulice
w niebo i toń swoich rzek patrzeć

Wilno ma ramiona pojemne
toleruje moje powroty
i wciąż na mnie pewnie czeka

Biblioteka za mgłą

Gdy budowałem dom na pokolenia
wiedziałem
gdzie będzie sypialnia i gdzie biblioteka –
sypialnia wiadomo to rodu podstawa
a biblioteka to jego powietrze
w myślach ją wypełniałem książkami
na różne sposoby układając tomy

Przeznaczyłem jej piętro całe
z regałami od podłogi po sufit
z nieodzowną drabinką składaną
by dosięgnąć bez trudu każdej książki

z lubością odczytywałem nazwiska autorów
na cienkich i grubych tomów grzbietach –
lubiłem na nie patrzeć

Z dumą pokazywałem swoje skarby
nie wiedzieli co na to powiedzieć
ludzie nawykli do innych rzeczy
pani po sąsiedzku tak oto rzekła –
samochód byś lepiej sobie kupił
a ja jej na to –
nie zmieściłby się on na tych półkach

Za mgłą w oddali pozostała biblioteka
czasem widzę jej poukładane tomy
śnią się mi zaznaczone strony
z cytatami wartymi przemyślenia

Ci z pięknych miast

Ci z pięknych miast myślą
że los na loterii wygrali
bo i życie im pięknie
układać się miało

Niektórzy przeżyli je tak
jakby luksusową łodzią płynęli
i nawet ból był do zniesienia

Smak to złudnej wygranej –
zwycięstwo pokątnie i gorzko
bez euforii ci smakowali
co w pięknych miastach harowali

Tutejszy

Pod skorupą złożonego ego
chowa wiele typów
i ukrytych charakterów –

Twardy Litwin z uporem
usiłuje w nim dojść swego
o status mocarstwowy
zabiega Rosjanin
o swą obecność upomni się
Białorusin
a Żyd rozważa
jak ze wszystkimi z nich
ubić interes –

Myśl o locie wolnego ptaka
w tutejszym drzemie
co od gniazda swojego ulecieć
daleko nie może
zatacza koła i powraca –
jest tu na zawsze uziemiony

Wiersze w miękkich okładkach

Moje wiersze w miękkich okładkach
podróżują ekonomiczną klasą
razem z czarno-białymi fotografiami

Moje wiersze drukowane
bez opieki rzeszy konsultantów
i korektorów wnikliwego oka
bez wstępów i posłowie mistrzów
bez logo namaszczonego laureatów –

Bądźcie mocne i czujne w trwaniu
ze swoimi ułomnościami
bez twardej okładki pancerza
nie dajcie się wtopić w nurt
przypadkowej i bijącej pianę fali

Zza krat posesji

Uwaga: zły pies – głosiła tabliczka
przy bramce z mosiężnymi klamkami
do posesji z weneckimi oknami
w których obłoki nie przepływały
i nie odbijał się liść klonu
nad równiutko strzyżonymi krzewami

Spomiędzy krat żelaznych ogrodzenia
zwieńczonych ostrymi pikami
wyglądał pies
z cholernie smutnymi oczami

Nie noszę kapelusza

Gdybym wyjechał do Buenos Aires
wszystko potoczyłoby się inaczej
innego życia bym zaznał
zaciśnął zęby i pracował szczerze
aż zostałbym tym kim nie jestem
w kapeluszu bym paradował –

Gdybym cudem zamieszkał w Sorrento
albo swą miłość w Portofino odnalazł
słuchałbym fal morskich *con amore*
pił na cienistym tarasie wino

i pisałbym wiersze wyłącznie o miłości
uśmiechając się spod kapelusza
do kobiet nieziemsko namiętnych –

Gdyby do Nowej Zelandii mnie zaniósł
w inne patrzyłbym kryształ nieba
innych traw i drzew znał nazwy
i miał tego krajobrazu godny kapelusz –

Gdybym gdziekolwiek wyjechał
tęskniłbym do tej polodowcowej ziemi
gdzie w porywistym wietrze
na czoło mogę jedynie czapkę naciągnąć
i licytować na chłodno marzenia

Na peronie

Dlaczegośmy nie urodzili w innym czasie
dziewczyno wiotka i lekkością zwiewna
dumnie w dal uśmiechnięta
dziewczyno lotna spojrzeniem –

Może dojrzała byś mnie w tym tłumie
tymczasem ja patrzę na ciebie
zapominam o przebytej drodze dalekiej –
patrzenie syci twoja hoża młodość
co przed nieporadnością moją zbłąkaną
tak urzekająco i z wdziękiem ucieka

Romuald Mieczkowski

Wiersze te wejdą do obszerniejszego tomu, od kilku lat czekającego na możliwość wydania, przy okazji uzupełnianego.

MANO FABIJONIŠKĖS / MOJE FABIANISZKI

Pod takim tytułem po litewsku ukazała się proza Romualda Mieczkowskiego jako przeład książki *Były sobie Fabianiszki* z 2020 roku, z licznymi fotografiami. Na okładce tomu znalazły się wypowiedzi o tej książce jej tłumaczki, znanej pisarki i poetki litewskiej, oraz pisarza polskiego z Wilna młodszego pokolenia:



Czy tam, gdzie teraz stoją wielopłytowe pudełka, była wieś Fabianiszki? Była. Jej bogatszą część nazywano Ameryką, biedniejszą – Koreą. W obydwu kwitły jej ogrody i kwiaty, na polach uwijali się dorośli, w podwórkach gdakały kury, słychać było odgłosy dzieci. W czasach sowieckich uparci Polacy nadal trwali w swoich ojczystych zagrodach, w drugiej połowie lat 80. XX wieku do Fabianiszek i Poszyłaję wtargnęło się miasto. Protesty miejscowych mieszkańców nie zostały wysłuchane. Na miejscu zburzonych domów powstały nowe mieszkania, zbudowano przedszkole. Z krajobrazu dzieciństwa Romualda Mieczkowskiego pozostały dwa klony, smak synalki na wargach i ta książka, w której wiele wspomnień, miłości do bliskich mu osób, do krewnych, którzy wypełnili dzieciństwo autora barwną codziennością.

Birutė Jonuškaitė, pisarka i tłumaczka

Po przeczytaniu tej książki zacząłem lepiej rozumieć, kim jestem. Niektóre aspekty współczesnego życia stały się dla mnie jaśniejsze – dlaczego jesteśmy tacy, a nie inni. I może po raz pierwszy poważnie pomyślałem: jak czuli się moi rodzice, gdy byli w moim wieku? *Moje Fabianiszki* to nie tylko opowieść o Wileńszczyźnie. To opowieść o tym, co w nas pozostaje, gdy dawny świat wokół zaczyna zanikać.

Bartosz Połoński, pisarz

Romuald Mieczkowski, *Mano Fabijoniškės*, Wyd. Slinktys 2025, s.144, tłum. Birutė Jonuškaitė.

SYLWETKI GODNE PRZYPOMNIENIA

GENERAL Z ŻOŁUDKA

Mieczysław Jackiewicz

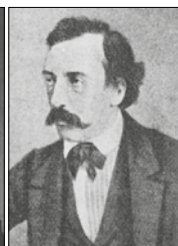
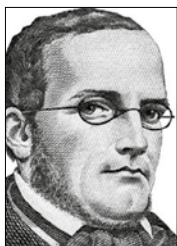
Przyszły generał Komuny Paryskiej, Walery Antoni Wróblewski urodził się 15/27 grudnia 1836 roku w Żołudku, nad uroczą rzeczką Żołudzianką, wpadającą do Niemna, w dawnym powiecie lidzkim (ob. szczuczyńskim) na Grodzieńszczyźnie. Rodzicami jego byli Antoni Wojciech Wróblewski i Róża z Jurowskich. Walery Antoni miał dwóch braci – Stanisława i Piotra Antoniego oraz dwie siostry – Aleksandrę i Stefanę. Rodzina pochodziła z drobnej szlachty ze wsi Wróblewo w powiecie łomżyńskim. Biograf Walerego Wróblewskiego, Leonard Dubacki pisze, że w XVIII wieku, *poszukując poprawy warunków bytowych, rodzina Wróblewskich przeniosła się na Litwę. Pradziadek Walerego, Bazyli Łukasz Wróblewski, był rządcą manufaktury sukna w Byteniu w powiecie słonimskim, natomiast ojciec, Antoni Wojciech, pracował w zarządzie administracji majątku Konstantego Tyzenhauza w Żołudku.*

Dzieciństwo Walerego w Żołudku upłynęło beztrząsowo w gronie licznej rodziny i w otoczeniu bogatej przyrody. Po przedwczesnej śmierci ojca, wychowaniem dzieci zajęła się matka Róża przy wydatnej pomocy stryja Eustachego Wróblewskiego. Matka Wa-



Dawny zameczek Tyzenhauzów na fotografii sprzed II wojny światowej

lerego była osobą majątną: odziedziczyła majątek Jawor w powiecie słonimskim oraz dom w Wilnie. W 1844 roku rodzina przeniosła się do Wilna. Walery na-



Nauczyciele przyszłego generała: Stanisław Moniuszko, Kanuty Rusiecki i Józef Achilles Bonoldi

uki początkowe pobierał w domu. Po skończeniu 14 roku życia, w roku 1850 poszedł do pierwszej klasy gimnazjum gubernialnego w Wilnie, oficjalnie zwanym Instytutem Szlacheckim. W tamtych czasach była to szkoła elitarna, dla uczniów zamożnych. Część przedmiotów wykładano tylko po francusku. Księgozbiór biblioteki liczył 5 tysięcy woluminów, w tym połowa to były wydawnictwa francuskie, pozostałe – rosyjskie, polskie i niemieckie. Nauczyciele byli ludźmi postępowymi. Dyrektorem szkoły był Andrzej Kalinowski. Warto tu przypomnieć, że jego syn Józef Kalinowski (1835-1907) był uczestnikiem Powstania Styczniowego, ministrem wojny w Rządzie Narodowym w Wilnie, później znany zakonnik karmelita i święty Kościoła katolickiego. Nauczycielem muzyki w tej szkole był kompozytor Stanisław Moniuszko (1819-1872), nauczycielem rysunku – znany malarz Kanuty Rusiecki (1800-1860), a nauczycielem śpiewu i języków obcych był Józef Achilles Bonoldi (1821-1871), Włoch z pochodzenia.

Dominujący wpływ na wychowanie Walerego wywierali najbliżsi koledzy i rodzina, zwłaszcza na rozwój duchowy i patriotyczny miał wpływ stryj (brat ojca) Eustachy Wróblewski, urodzony w 1825 w powiecie słonimskim na Białorusi. Studiował medycynę na Uniwersytecie w Kijowie. Tuż w latach 1845-1846 należał



Eustachy Wróblewski na fotografii Aleksandra Władysława Straussa i jego nagrobek na cmentarzu na Rossie

do tajnego Towarzystwa Cyryla i Metodego, które dążyło do stworzenia federacji krajów słowiańskich. W roku 1848 wrócił do Wilna, gdzie rozpoczął propagandę antycarską i niepodległościową. W 1849 został aresztowany i skazany na ciężkie roboty na Syberii,

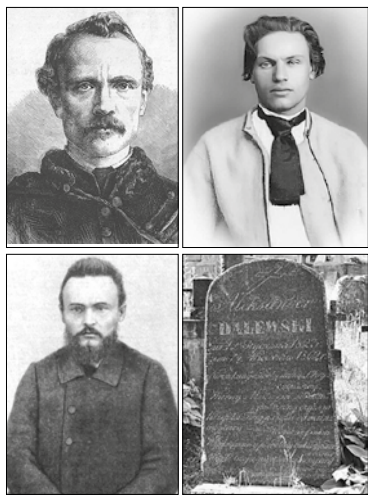


Tadeusz i Augustyn Wróblewscy

na której przebywał siedem lat. Do Wilna powrócił w 1865 i ożenił się z Emilią Beniowską, nauczycielką. Zajął się praktyką lekarską, ale nie porzucił kontaktu z działaczami niepodległościowymi. Był jednym z organizatorów Powstania Styczniowego. W jego mieszkaniu odbywały się tajne narady z udziałem Konstantego Kalinowskiego (1838-1864), Jarosława Dąbrowskiego (1836-1871). Był ojcem dwóch znanych Polaków, urodzonych w Wilnie: Tadeusza Wróblewskiego (1858-1925), prawnika, znanego adwokata, twórcy znanej w Wilnie Biblioteki im. Eustachego i Emilii Wróblewskich, i Augustyna Wróblewskiego (1866-1913), profesora biochemii na Uniwersytecie Jagiellońskim, teoretyka i propagatora anarchizmu.

W wileńskim domu stryja Walery spotykał poetę Władysława Syrokomlę (1823-1862), Zygmunta Sierakowskiego (1827-1863). W gimnazjum przyjaźnił się z Konstantym Dalewskim (1837-1871), późniejszym powstańcem 1863 roku, a w czasach Komuny Paryskiej żołnierzem 6 batalionu Gwardii Narodowej. Jego dwaj starsi bracia, Franciszek Dalewski (1825-1904) i Aleksander Dalewski (1827-1862) w 1846 roku byli założycielami Związku Bratniej Młodzieży Litewskiej, zawiązanego w Wilnie. Wkrótce Związek zyskał poparcie wśród młodzieży szkolnej, rzemieślniczej i robotniczej także w Lidzie, Nowogródku i Mińsku. Za cel stawiał sobie pracę nad odnową moralną narodu i dążenie do niepodległości przez pracę, prawdę i sprawiedliwość. Po wybuchu Wiosny Ludów (1848) dążył do przygotowania nowego powstania. W 1848 nawiązał współpracę z wileńską tajną organizacją Michała Mikutowicza, co w 1849 zaowocowało połączeniem obu organizacji. Wybuch powstania wyznaczono na 4 kwietnia 1849, jednak już pod koniec marca po anonimowym donosie spisek został rozbity. Podejrzanych aresztowano. Franciszek Dalewski został skazany na bicie kijami





**Przywódcy powstania 1863 roku
Zygmunt Sierakowski i Konstanty
Kalinowski; Franciszek Dalewski
i grobowiec jego brata Aleksandra
na cmentarzu na wileńskiej Rossie**

wo. Studenci Rosjanie studiowali na koszt państwa. Zaś studenci z guberni nadbałtyckich, w tym Polacy, utrzymywali się na swój koszt.

W czerwcu 1856 roku Walery Wróblewski ukończył studia wyższe i odbył roczną praktykę w leśnictwie pod Petersburgiem i po jej zakończeniu, jak pisze jego biograf, *na mocy carskiego rozkazu, 8 V 1857 r. został mianowany praporszczykiem (chorążym) w Korpusie Leśnym w Grodnie. Wkrótce z Grodna skierowano go do pracy na stanowisko zastępcy kierownika Szkoły Leśnej w Sokółce. W 1861 r. otrzymał stopień oficerski podporucznika i został kierownikiem tej szkoły. Jako leśnik był wysoko ocenianym i nagradzanym przez władze carskie.*

Pracując w leśnictwie, Wróblewski jednocześnie aktywnie udzielał się w działalności antycarskiej. Utrzymywał kontakty osobami z czasów studenckich, zwłaszcza z młodzieżą polską i rosyjską. Do 1863 roku często jeździł służbowo do Grodna, Wilna i Druskiennik, gdzie spotykał się z wieloma demokratycznie nastrojonymi młodymi ludźmi.

W Sokółce – pisze Leonard Dubacki – Wróblewski zorganizował tajną organizację niepodległościową w szkole. Stopniowo rozsze-

przez szpaler 500 żołnierzy i 15 lat katorgi, zaś jego brat Aleksander na 10 lat katorgi.

Latem 1853 roku Walery Wróblewski ukończył wileńskie gimnazjum i po zdaniu egzaminów wstępnych z języka rosyjskiego, francuskiego i niemieckiego z bratem Stanisławem został przyjęty na studia do Instytutu Leśnictwa i Miernictwa w Petersburgu. Leonard Dubacki pisze, że była to uczelnia *typu wojskowego, jedna z najlepszych w Rosji. Studenci po jej ukończeniu otrzymywali stopnie oficerskie. W Instytucie panował surowy dryl wojskowy. Jednak pod względem narodowościowym nie wszyscy byli traktowani jednako-*



„Muzyckaja Prauda” nr 1 i grafika z francuskiego pisma „L’Illustration Journal Universel” pt. „Postój polskich ochotników w lasach Litwy”, 1863

rzała ją na inne miejscowości. Wspólnie z Konstantym Kalinowskim stworzył na Grodzieńszczyźnie rozgałęzioną sieć organizacji rewolucyjnych. Przygotowywał ludność do powstania zbrojnego przeciwko caratowi. W tym celu z Konstantym Kalinowskim założył pismo agitacyjne dla białoruskich chłopów „Muzyckaja Prauda”. W piśmie tym wzywał do walki o wolność Polski i zniesienie pańszczyzny.

Po wybuchu powstania 1863 roku Walery Wróblewski przystąpił doń ze względów organizacyjnych z pewnym opóźnieniem, po stronie czerwonych. W tym czasie szybko awansował. Dubacki pisze, że w trzeciej dekadzie kwietnia 1863 Wróblewski był już zastępcą generała Onufrego Duchińskiego, który od marca do 15 sierpnia 1863 był naczelnikiem wojennym województwa grodzieńskiego. Praktycznie sam kierował walką na terenie całego województwa. 27 kwietnia 1863 dokonał przeglądu pierwszego oddziału powstańczego. Poleciał odczytać zebranym manifest Rządu Narodowego i powstańczy dekret uwłaszczeniowy po polsku i białorusku. W ciągu następnych miesięcy toczył partyzanckie walki z oddziałami wojsk rosyjskich. Między innymi stoczył bitwę pod wsią Waliły w powiecie białostockim nad rzeczką Ściercież. Następnie 16 czerwca Wróblewski z swoim oddziałem stoczył bój pod Wielkim Węglem. Straty rosyjskie wyniosły wówczas około 30 zabitych i rannych.

Wróblewski w walkach z Rosjanami okazał się groźnym i nieuchwytnym przeciwnikiem. Dowództwo rosyjskie postanowiło go osaczyć i rozbić większymi siłami. W pogoni za jego

oddziałem – pisze Dubacki – wysłano w różnych kierunkach 4 kolumny piechoty i kawalerii. Z jedną z tych kolumn 21 lipca 1963 r. pod Żarkowszczyzną (biał. Żarkouszczyna), w obecnym rejonie Swisłocz, stoczył zwycięski bój, a następnie schronił się w Puszczy Białowieskiej. Jako leśnik umiał znakomicie poruszać się w gęstwinach i szukać bezpiecznych miejsc. W sierpniu 1863 został awansowany do stopnia pułkownika i na miejsce zwolnionego gen. Duchńskiego mianowany naczelnikiem (wojewodą) województwa grodzieńskiego. Jako naczelnik Grodzieńszczyzny sprawował władzę cywilną i wojskową, kontynuując działalność powstańczą. Koncentrował drobne rozbite oddziały i umacniał zdolność bojową powstańców. We wrześniu 1863 pod przybranym nazwiskiem przybył do Warszawy. Tam przeprowadził konsultacyjne rozmowy z członkami Rządu Narodowego i dyktatorem powstania gen. Romualdem Trauguttem (1826-1864). Wspólnie uzgodniono kurs na przetrwanie zimy i przedłużenie powstania na rok 1864.

Po powrocie z Warszawy pułkownik Wróblewski przystąpił do wykonania dyrektyw gen. Romualda Traugutta. Rozszerzył swoją działalność na tereny Podlasia i Lubelszczyzny. Jednocześnie prowadził walki obronne ze znacznie silniejszymi jednostkami wojsk rosyjskich. Sytuacja wojenna jednak nieustannie się pogarszała. W połowie stycznia 1864 Wróblewski na czele oddziału partyzanckiego przeszedł rzekę Wieprz pod Kockiem.

29 stycznia 1864 r. – pisze Dubacki – podczas marszu od Tyśmienicy ku Jedlance, dopadł go pod Budką Korybutową pościg kubańskich Kozaków. Aby dać możliwość ucieczki do lasu swojemu oddziałowi, Wróblewski stanął w poprzek drogi i usiłował powstrzymać atakujących Kozaków. Dwukrotnie cięty szablą w głowę i w prawe



Pułkownik Wróblewski wykonywał dyrektywy gen. Romualda Traugutta

ramię, spadł z konia. Kozacy nie poznawszy dowódcy pędzili dalej. Ciężko rannego uratował jeden z miejscowych chłopów, wciągając go do swojej stodoły, następnie chłopci przewieźli go do dworu w Zawieprzycach.

Wieś i dwór Zawieprzyce leżały wówczas w województwie

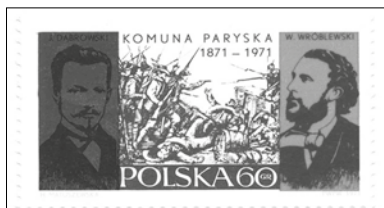
lubelskim, w pobliżu Spicyna, obecnie w powiecie łączyńskim, położone na prawym brzegu Wieprza. Dwór był dawną siedzibą magnacką w XVI w. Tutaj, bliska krewna dzierżawcy majątku, młoda wówczas Bolesława Skłodowska, ciotka przyszłej uczo-nej Marii Curie-Skłodowskiej, postanowiła rannego przewieźć na stronę austriacką do Galicji. Dubacki pisze, że *przebrała go w szaty kobiece i ucharakteryzowała na swoją ochmistrzą. Następnie w powozie z tą „ochmistrzą” i ojcem udała się do obozu rosyjskiego po przepustkę.*

Zdarzenie to później opisał sam Wróblewski. Podaję według opowieści Dubackiego:

W obozie ojciec panny wysiadł sam z otwartego powozu, a oficerowie harcowali na koniach obok nas. Jeden z nich patrząc na mnie wykrzyknął: – Czyż ta panna nie jest przebrany powstańcem? – Zacząłem szukać pistoletu, aby mu łeb rozwalić na moje ostatnie pocieszenie, ale nie mogłem znaleźć w kieszeni mojej sukni. W tejże chwili oficer wyższej rangi, który słyszał te słowa, rozkazał podwładnemu, aby się wynosił, ponieważ gada damom nieprzyzwoitości, następnie wspiąwszy konia ostrogami, zbliżył się o dwa kroki do mnie i szepnął mi prawie w ucho: – Niech pan zwróci uwagę na swoją twarz. – Podniosłem do niej rękę: cienki strumyk krwi sączył się po policzku. Bandaż, zakrywający lekką ranę na czole, obsunął się; nie mogąc go poprawić, zakryłem policzek chustką, na którą wreszcie trafiłem w kieszeni. Ojciec panny wrócił z przepustką.

Po przekroczeniu granicy austriackiej, Wróblewski przez pewien czas przebywał w szpitalu powstańczym, założonym u hrabiego Jana Tarnowskiego (1835-1894) w Dzikowie koło Tarnobrzegu. Po wyleczeniu się z Galicji wyjechał do Francji i osiadł w Paryżu. Miał wówczas 28 lat. Do rodzinnej Grodzieńszczyzny nigdy nie wrócił i wrócić nie mógł, bo władze carskie wydały nań wyrok śmierci przez rozstrzelanie i nakazały skonfiskowanie jego rzeczy osobistych w Sokółce.

W Paryżu Wróblewski zajął się organizacją pomocy dla uchodźców. Początkowo z własnych pieniędzy, które otrzymał od matki i krewnych. Zwracał się o pomoc do instytucji rządowych oraz o pożyczki do osób prywatnych. Wypraszał o wsparcie dla swoich podkomendnych, nawet poza granicami Francji. Dubicki przytacza interesujący fakt:



Jarosław Dąbrowski i Walery Wróblewski na znaczku pocztowym, 1971

Jarosław Dąbrowski i Walery Wróblewski na znaczku pocztowym, 1971

Wróblewski apelował o ratunek dla przebywającego w Szwajcarii młodego Jana Geniusza z Grodzieńszczyzny, człowieka z ludu, starszego strzelca z Puszczy Białowieskiej, który w powstaniu był najtrwalszym i najzręczniejszym przewodnikiem wszystkich oddziałów powstańczych.

Wróblewski w Paryżu miał się różnych prac. Był latarnikiem – zapalał latarnie gazowe na ulicach, nauczycielem, zecerem w drukarni Rouge. Mieszkał skromnie i żył w niedostatku. W 1865 został wybrany przewodniczącym Delegacji Litewskiej, organizacji skupiającej uczestników Powstania Styczniowego. W drugiej połowie 1867 roku wszedł w skład Komitetu Reprezentacyjnego organizacji pod nazwą „Zjednoczenie Emigracji Polskiej”. W organizacji tej odgrywał kierownicą rolę.

Latem 1870 ciężko zachorował na ospę. Mimo braku odpowiedniej opieki lekarskiej, po kilku tygodniach wyzdrowiał. Jednocześnie w tym czasie przeżywał okres burzliwych wydarzeń politycznych we Francji. Rząd francuski, sprowokowany przez Otto von Bismarcka, 19 czerwca 1870 wypowiedział wojnę Prusom. Wśród Francuzów, pod wpływem propagandy rządowej, zapanowała euforia entuzjazmu wojennego, że duża Francja wnet pobije małe Prusy. Większość emigrantów polskich uległa tym nastrojom. Polacy ochotniczo zgłaszali się do wojsk francuskich. Jednakże władze francuskie unikały jednego stanowiska w sprawie polskiej, aby nie drażnić Rosji. A sytuacja Francji coraz bardziej się pogorszała: klęska Napoleona III pod Sedanem i 2 września 1870 roku wzięcie do niewoli 80 tysięcy żołnierzy francuskich. 28 stycznia 1871 roku Prusacy zajęli Paryż. Wprawdzie 26 lutego w Wersalu podpisano upokarzające dla Francuzów preliminaria pokojowe, to sytuacja we Francji i szczególnie w Paryżu była tragiczna. Walery Wróblewski w tym czasie nie uległ entuzjazmowi, ale jak wspominali jego przyjaciele, studiował plany i mapy Napoleona I, a także topografię Paryża i okolic.

A zima lat 1870/1871 była niezwykle ostra. Brakowało opału i żywności. Głód dochodził do niebywałych rozmiarów. Szalała

drożyna. Groźnie narastało niezadowolenie społeczne. Gdy rząd Adolphe Thiersa usiłował rozbroić Gwardię Narodową, 18 marca 1871 roku wybuchła rewolucja. Lud paryski chwycił za broń. Utworzono Komunę Paryską – pierwszy rewolucyjny rząd robotniczy.

W tej nowej sytuacji politycznej Walery Wróblewski stanął po stronie rewolucji i przystąpił do Komuny Paryskiej. W połowie kwietnia mianowano go generałem i dowódcą odcinka frontu od Ivry do Arcueil. Był także organizatorem i dowódcą kawalerii. Około dwóch tygodni później został dowódcą III Armii i powierzono mu obronę całego frontu na lewym brzegu Sekwany.

Po przystąpieniu Wróblewskiego do Komuny Paryskiej i powierzenie mu wysokich stanowisk – pisze jego biograf – przyciągało polskich emigrantów do udziału po stronie rewolucji. Wielu z emigrantów-Polaków znajdowało się w jego sztabie oraz w najbliższym otoczeniu. Skromny i bezpośredni w obejściu był lubiany przez żołnierzy. Przejściowo kwaterował w Pałacu Elizejskim. Dbał o porządek i dobre stosunki swojego sztabu z ludnością: gdy pewnego razu jeden ze znajomych przyszedł do Pałacu Elizejskiego, aby zasięgnąć porady w sprawie osobistej, nie miał trudności z dostępem. [...]. Na początku maja 1871 r. generał Wróblewski przeniósł się do miejscowości Gentilly, aby być bliżej frontu południowego. Kwaterował w jednej z fabryk. Jako dowódca borykał się z niedostatkiem zdolnych do walki żołnierzy, brakiem koordynacji w dowodzeniu, chaosem i nieudolnością władz oraz niekiedy ze sprzecznymi rozkazami politycznego kierownictwa Komuny. Mimo to organizował i walczył. Gdy 10 maja 1871 r. wersalczycy (stronnicy króla) zajęli fort Vanves, sam stanął na czele dwóch batalionów 11 Legii. Na drugi dzień wczesnym rankiem otworzył ogień na fort. Odbił go szturmem i przepędził wersalczyków.

W ciągu maja 1871 r. układ sił zbrojnych ulegał zmianom. Siły zwolenników króla rosły, zaś komunardów malały, 21 maja gen. Wróblewski jako dowódca frontu południowego znalazł się w ciężkiej sytuacji. Około 40 tysięcy wersalczyków atakowało jego siły w liczbie około 7-8 tysięcy rozproszonych komunardów. Niektórzy podkomendni z otoczenia Wróblewskiego umierali z ran. 23 maja generał Wróblewski wysunął śmiały plan, aby wszystkie rozproszone oddziały komunardów skupić po lewej stronie rzeki i skuteczniej

zorganizować opór w trójkącie Sekwana -Pamteon-rzeczka Bievre. Plan ten jednak nie został zrealizowany. Klęska wojsk Komuny zbliżała się coraz bardziej. Pod osłoną nocy z 25 na 26 maja 1871 r. generał Wróblewski przekroczył Sekwanę wraz z około tysiącem żołnierzy i działami.. Teżę nocy poradził swoim żołnierzom, aby się przebrali w cywilne ubrania i rozproszyli. Sam schronił się w jednym z budynków w okolicach Chateau-d'Eau. Komuna Paryska upadła. Władze poszukiwały komunardów, by ich ukarać.



Po upadku Komuny Wróblewski nie opuścił Paryża. I wcale się nie ukrywał. Liczył, że robotnicy go uchronią przed policją. Jednakże w końcu został zmuszony do opuszczenia Paryża. Dzięki pomocy wpływowym rodakom otrzymał paszport pruski i poprzez Belgię wyjechał do Anglii. W połowie sierpnia 1871 zamieszkał w Londynie. I gdy tam przebywał, 25 maja 1872 roku trybunał francuski skazał go na śmierć.

Od sierpnia 1871 pędził żywot emigranta-tułacza. Etapami jego pobytu były Londyn od 1871 do 1877, Genewa od 1877 do 1880, Nicea w latach 1881-1895, Paryż od 1895 do 1900 i Quarville nad Loarą od roku 1900 do 1908. Przebywając w Londynie, zajmował się działalnością polityczną, działał w Radzie Generalnej I Międzynarodówki, był działaczem Związku Ludu Polskiego w Londynie, w Szwajcarii nawiązał bliską współpracę z rosyjskimi rewolucjonistami, głównie narodnikami.

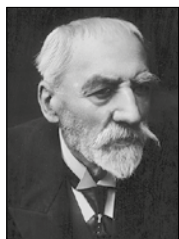
Po ogłoszeniu amnestii przez rząd francuski w 1880 Wróblewski zdecydował się powrócić do Francji. Ze względów zdrowotnych wybrał Niceę, niewielką wówczas, ale znaną miejscowość uzdrowiskową. Dubacki pisze, że *był to najcięższy i najsmutniejszy okres jego życia. Początkowo wiodło mu się nieźle. Posiadał pewien zapas pieniędzy, które otrzymał od matki i krewnych. Zasoby te jednak szybko się wyczerpały. Tym bardziej, że zaczął odwiedzać nowo otwarte kasyno gry w Monte Carlo. Skromny pokój hotelowy zamieniał na coraz gorsze i tańsze mieszkania. Pracował zarobkowo, bijąc młotem w kuźni u jednego z kowali miejskich. Gdy zapadł na zdrowiu i był obłożnie chory, nie starczało mu na opłacenie lekarza. Popadł w biedę i nędzę. Wysyłał błagalne listy o pomoc do znajomych. Odzew nie zawsze był pozytywny. Pewnego razu w 1893 r. miał wypadek.*

Wdał się w bójkę z kilkoma łobuzami, którzy zaczepili go na ulicy. Odniósł zwycięstwo, ale miał złamaną rękę i połamane kilka żeber. Przestał pracować u kowala. Prawa ręka została unieruchomiona, a lewą miał niesprawną od czasów Powstania Styczniowego. Pozbawiony opieki i środków materialnych, w przystępie rozpacz, targnął się na życie. W ostatniej chwili rodacy wyciągnęli go z morza i nieprzytomnego zawieźli do szpitala, gdzie został odratowany. Zaalarmowany Fryderyk Engels w Londynie przyszedł mu z pomocą. Jednocześnie interweniował u wpływowych socjalistów francuskich, Edouarda Vaillanta i Rocheforta, aby ratując honor Francji, zajęli się losem weterana Komuny i wyciągnęli go z nędzy. W konsekwencji tych starań został sprowadzony do Paryża.

Pod koniec kwietnia 1895 r. zamieszkał w Paryżu przy ul. Mazarina 44. Otrzymał pracę kontrolera kolportażu popularnego pisma „L’Intransigeant”. Dziennie zarabiał 5 franków, co starczało na skromne utrzymanie. W Paryżu zgłosił akces do paryskiej sekcji Związku Zagranicznego Socjalistów Polskich. Przyjęcie załatwił mu Kazimierz Kellez-Krauz (1872-1905), sekretarz sekcji. Przesyłając dane w sprawie jego kandydatury w liście z dn. 9 sierpnia 1895 r. do Centralizacji ZZSP w Londynie pisał: „Jest to facet – choć chory i porąbany – b. żywotny, szczery socjalista o wytrawnym sądzie o ludziach i rzeczach. Przyjemnym jest, że dobra część dawnej demokracji przechodzi do socjalizmu”.

Wróblewski działał w Towarzystwie Polaków w Paryżu i w innych organizacjach. Pod koniec 1899 został obdarowany tytułem honorowego członka Związku Postępowej Młodzieży. W 1890 dr medycyny Henryk Gierszyński (1848-1930) wydał broszurę pt. *Jenerał Walery Wróblewski*. M.in. w niej pisał:

Kiedy zapada noc nad Paryżem – na oświeconych elektrycznym światłem bulwarach można nieraz spotkać samotnego człowieka o sztywniej wojskowej postaci. Z kapeluszem zsuniętym z lekka w tył głowy, z rękami wciśniętymi w kieszeni paltotu, który wolnym krokiem sunie przez wielkie miasto. Twarz jego surowa, zadumana, zwraca uwagę przechodniów – oczy przenikliwe, świdrujące do głębi, z roztertaniem błkają się po toczącym się tłumie i zdają się wybiegać w jakąś dal odległą, pełną wspomnień chwil, które już nigdy nie wrócą...

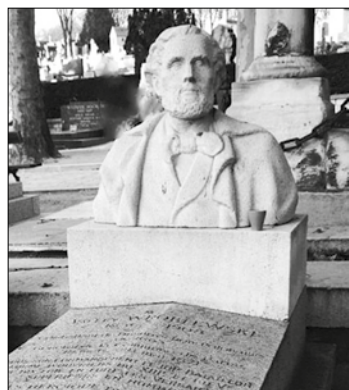


Dr H. Gierszyński

W 1990 dr Henryk Gierszyński zabrał schowanego generała do swojej willi Quarville w okręgu Chartres. Biograf Wróblewskiego Leonard Dubacki podaje, że w gościnnym domu Gierszyńskich, który uważano za *ambasadę polskości*, generał spędził w dostatku ostatnie osiem lat swojego życia. Uwolniony od trosk materialnych, *mógł poświęcić czas na sprawy osobiste. Czytając prasę bieżącą, którą prenumerował Gierszyński, z uwagą śledził rozwój sytuacji międzynarodowej. Przede wszystkim wybuch wojny rosyjsko-japońskiej w 1904 r. i przebieg rewolucji 1905-1906.*

Wiosną 1908 stan zdrowia Walerego Wróblewskiego wyraźnie się pogorszył. Gnębił go reumatyzm i 5 sierpnia 1908 roku zakończył życie w Quarville w wieku 72 lat. Nie pozostawił po sobie żadnego majątku ani pamiątek. Zachował się tylko tekst modlitwy, którą kiedyś otrzymał od matki, gdy zaczynał patriotyczną działalność na Grodzieńszczyźnie.

Ostatnim jego życzeniem było, aby go pochować na cmentarzu Père Lachaisé. Wolę zmarłego wypełniła paryska sekcja PPS Frakcji Rewolucyjnej. 23 sierpnia 1908 zwłoki generała przewieziono z Quarville do Paryża i złożono w ziemi tego cmentarza. W późniejszych latach wzniesiono grobowiec z wykutym w szarym kamieniu popiersiem generała. A przed nim inskrypcja w języku francuskim:



Miejsce pochówku generała na cmentarzu Père Lachaisé w Paryżu

Walery Wróblewski, 1836-1908, bojownik insurekcji polskiej 1863, generał Komuny Paryskiej (18 marca – 28 maja 1871). Pod jego dowództwem 101 batalion, utworzony z robotników XIII i V okręgu, dziesięciokrotnie zmuszał do ucieczki przeważających liczebne wersalczyków. Bohaterskiemu synowi Polski – lud Paryża.

Mieczysław Jackiewicz

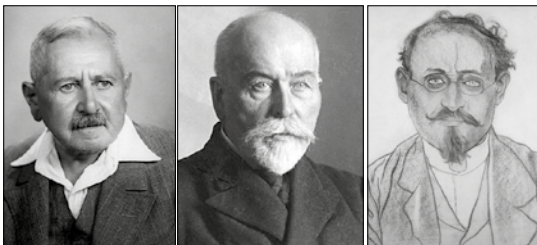
RODOWODY

RÖMEROWIE Z BOHDANISZEK (2)

Tadeusz Juchniewicz, Karina Skowron

W pierwszych tygodniach pobytu w Krakowie, po ucieczce z Wilna, Michał Römer jako emigrant polityczny obracał się w środowisku jemu podobnych. Kontaktował się z dawnymi znajomymi, poznawał nowych, m.in. związanego z ruchem socjalistycznym publicystę Benedykta Hertza (1872-1952), z którym w przyszłości będzie współpracował. Utrzymywał się ze środków, które przysyłał mu ojciec (bardzo skromnych). Poszukiwał pracy, zwracał się do różnych redakcji czasopism z propozycją pisania artykułów. Udało mu się nawiązać współpracę z „Kurjerem Lwowskim” (wydawany pod redakcją galicyjskiego ludowca Bolesława Wysłoucha, 1855-1937). Zobowiązał się do pisania w tym dzienniku komentarzy dotyczących „stosunków i zmagania się sił społecznych na Litwie”, która to tematyka, jego zdaniem, była prawie nieobecna w prasie galicyjskiej¹. W krakowskim miesięczniku „Krytyka” (którego redaktorem był związany z galicyjskimi ugrupowaniami socjalistycznymi pisarz, krytyk literacki, działacz i myśliciel polityczny Wilhelm Feldman, 1868-1919) opublikował w 1906 roku składający się z pięciu części artykuł pt. *Stosunki etnograficzno-kulturalne na Litwie*. W nim m.in. znajdujemy fragment odnoszący się do Wilna:

Nam się kwestia Wilna tak przedstawia. Dziś Wilno w ogromnej większości mieszkańców, w masie swojej, jest wyspą kulturalną polską. Żadna jednak kwestia nie da się załatwić jedynie oceną statystyki, oceną arytmetyczną, lecz musi być zbadana w swej dynamice tj. tendencji rozrodczej



Benedykt Hertz, Bolesław Wysłouch i Wilhelm Feldman na rysunku Stanisława Wyspiańskiego, 1904

*lub zanikowej. Otóż w Wilnie element i kultura polska są wytworem historycznym, wytworem długiego i potężnego oddziaływania i wpływu państwowości i kultury polskiej na całą sfederowaną z Rzeczpospolitą Litwę przy jednoczesnym uśpieniu kultury litewskiej w ciągu długich wieków; oddziaływanie to ujawniło się oczywiście najbardziej intensywnie na tych elementach, które były najpodatniejsze do rozwoju kulturalnego, a więc przede wszystkim na miastach i na szlachcie; samodzielna, indywidualna kultura litewska ukryła się w najciemniejszych i najdzikszych zakątkach, a więc we wsi wśród chłopów pańszczyźnianych i tu się przecho-
wało w postaci języka i obyczajów. Oczywiście i w promieniu zdobyczy kultury polskiej, w miastach litewskich i w szlachcie litewskiej, kultura litewska też się przejawiała, mianowicie w tym, że przecie ona właśnie stanowiła podłoże, na które oddziaływała kultura polska i do którego się zaszczepiały elementy kultury wyższej polskiej, a więc i cały rozwój dalszy kulturalny, jako wynik współdziałania czy zespolenia elementów, stanowiących podłoże, z elementami zaszczepionymi, miał swój charakter indywidualny, nieco odmienny od rdzenia polskiego – i w tym przejawiał się udział kultury litewskiej. Stąd nawet w miastach, nawet w szlachcie wygląd tej kultury polskiej miał zabarwienie nieco odrębne od czysto polskiego, miał indywidualność własną, którą zawdzięczał kulturze litewskiej, tej szczupłej i ubogiej ówczesznie kulturze. Jednak dominujący charakter kulturalny był polski i dlatego nie waham się nazwać Wilno, które było i jest najbardziej wyrazistym przejawem tej kultury, wyspą etnograficznie i kulturalnie polską².*

Należy zaznaczyć, że ta publikacja została wydana ponownie w Krakowie w formie odbitki (21-stronicowa broszura) w tym samym roku, nakładem wydawnictwa „Krytyki”³. Römer kontak-



Michał Römer

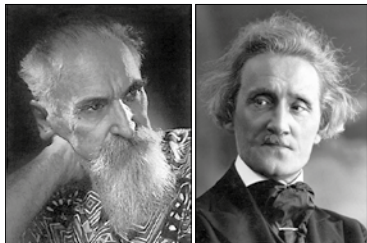
tował się również z warszawskimi redakcjami; niektóre z nich przyjęły z zainteresowaniem propozycję współpracy z nim. Wśród nich znalazły się m.in. tygodnik „Przegląd Społeczny”, miesięcznik „Kultura” oraz zasługujący na uwagę tygodnik „Prawda”, w którym opublikował w 1907 cykl publikacji dotyczących problematyki litewsko-białoruskiej (odrodzenia narodowego

Litwinów oraz Białorusinów). Znalazły się tam serie artykułów: *Listy litewskie*, *Naród, jako zjawisko kulturalne i polityczne*, *Zagadnienia narodowe białoruskie (szkice publicystyczno-etnograficzne)*. Zamieścił także bardzo krytyczną recenzję książki Leona Wasilewskiego (1870-1936) *Litwa i jej ludy*, wydanej w tymże roku w Warszawie:

Formułki szablonowe i płytkie – jak „separatyzm”, „litwo-mania” – mające określić proces współczesny Litwinów w rzeczywistości nic nie mówiące o istocie zjawiska, kryją pod swym płaszczykiem głęboki obskurantyzm i ułatwiają trwanie w kołysance złudnych snów o nieprzerwanej ciągłości tej Litwy szlacheckiej, powolnej i „świętej”, przykutej łańcuchem do Polski, słowem – Litwy nielitewskiej. (...) Do takich „prac” ustalających obskurantyzm w najgorszym gatunku i podnoszącym plotkarstwo do wiedzy popularnej, należy też książeczka p. L. Wasilewskiego⁴.

W czasie swojego pobytu w Krakowie Michał Römer poznał (na początku 1907) litewskiego literata Józefa Albina Herbaczewskiego / Juozapasa Albinasa Herbačiauskasa (1876-1944). Herbaczewski i Adam Warnas / Adomas Varnas (1879-1979), litewski artysta malarz, byli współzałożycielami stowarzyszenia literacko-społeczno-naukowego „Ruta” w Krakowie (1904-1914) / („Rūta“ – lietuvių kultūros ir šalpos draugija). Trzon stowarzyszenia stanowili studenci Uniwersytetu Jagiellońskiego i krakowskiej Szkoły Sztuk Pięknych. Ze stowarzyszeniem byli również związani profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego: Jan Rozwadowski, Jan Łoś, Edward Janczewski, Marian Zdziechowski.

Römer często odwiedzał Herbaczewskiego. Jednym z powodów było to, że wokół niego skupiało się środowisko litewskie, a kolejnym – biblioteka „Rūty” (ulożona w jego mieszkaniu, ponieważ stowarzyszenie nie posiadało własnego lokalu). W tej bibliotece znajdował się pokaźny zbiór prasy litewskiej: „Aušra”, „Šviesa”, „Varpas”, „Apžvalga”, Tėvynės sargas” oraz „Vilniaus žinios”. Römer zgłębiał te pe-



Adam Warnas i Józef Albin Herbaczewski – współzałożyciele „Rūty”



Morta Zauniūtė i Juozas Gabrys-Paršaitis – historyk literatury, polityk

riodyki, uzupełniając wiedzę o litewskim ruchu narodowym, jednocześnie uczył się języka litewskiego. Podczas studiowania tych periodyków sporządzał notatki. Zebrane wiadomości systematycznie narastały, w konsekwencji tego zrodziła się myśl o opracowaniu tego zbioru w formie obszernego artykułu czy rozprawy. Dopelnieniem rosnącego zbioru notatek były materiały dostarczane przez Juozasa Gabrysa-Paršaitisa (1880-1951), historyka literatury litewskiej, polityka. W rzeczywistości Gabrys był jedynie pośrednikiem, który przewoził z Litwy pruskiej (z Tylży / *Tilžė*) te materiały. Były one udostępnione przez Mortę Zauniūtė (1875-1945), współpracowniczkę miesięcznika „Varpas”, działaczkę narodową z Małej Litwy.

Na podstawie zebranej w Krakowie i uzupełnionej przez Zauniūtė literatury Römer w czasie pobytu w podkrakowskich Krzeszowicach (w 1907) zabrał się do pisania obszernej rozprawy pt. *Litwa: studium o odrodzeniu narodu litewskiego*. Asumptem do podjęcia się trudu napisania książki było jego spotkanie w Krakowie ze znanym działaczem socjalistycznym, naukowcem i publicystą Ludwikiem Kulczyckim (1866-1941). Römer znał go jeszcze z czasów paryskich. Ów publicysta był również współwłaścicielem lwowskiego Polskiego Towarzystwa Nakładowego. Wiedząc, że Römer posiada zgromadzony materiał na monografię, zaproponował mu wydanie w jego wydawnictwie owej rozprawy. Nakład ustalono na 1 500 egzemplarzy.

Römer pracował nad książką niecały rok. Ukazała się w 1908 roku we Lwowie, składała się z dwóch działów: *Geneza odrodzenia narodu Litwy* oraz obszernego *Przebieg i charakterystyka*

riodyki, uzupełniając wiedzę o litewskim ruchu narodowym, jednocześnie uczył się języka litewskiego. Podczas studiowania tych periodyków sporządzał notatki. Zebrane wiadomości systematycznie narastały, w konsekwencji tego zrodziła się myśl o opracowaniu tego zbioru w formie



Książkę Römera wydał Ludwik Kulczycki

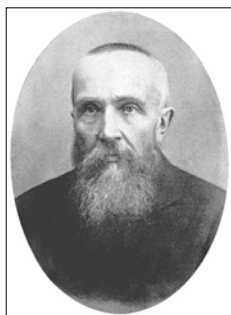
procesu odrodzenia narodowego Litwy. Rozprawa napisana piękną polszczyzną zalicza się do klasyki litewskiej historiografii. Do owej klasyki możemy zaliczyć również publikację Herbaczewskiego pt. *Odrodzenie Litwy wobec idei polskiej*, wydaną w Krakowie w 1905. Autorzy tych prac analizowali genezę rozwoju litewskiego odrodzenia narodowego, rozważali perspektywy rozwoju ruchu narodowego. Obaj odnieśli się także do procesu polonizacji szlachty litewskiej. Herbaczewski twierdził, że polonizacja była zewnętrzna, nigdy wewnętrzna, duchowa. Römer z kolei, mówiąc o polonizacji kulturalnej oraz politycznej szlachty, uważał, że jest ona skutkiem długotrwałego procesu historycznego⁵:

Kulturalna i językowa polonizacja szlachty litewskiej nie mogła się wszakże dokonać natychmiast po unii. (...) Był to wszakże proces trwający, nie zaś dzieło jednej chwili. Nawet wyższa szlachta litewska i możnowładcy nie wyzbyli się od razu języka litewskiego względnie białoruskiego. Nie tylko przed unią, ale też jeszcze jakiś czas po niej język litewski, osłabiony już poniekąd uprzednio przez białoruszczyznę, przechował się wszakże w użyciu u wyższej szlachty. Dopiero w w. XVII język litewski zanika ostatecznie w domowym użyciu wyższej szlachty i w tym samym też czasie wychodzi z użycia w dokumentach publicznych. Średnia i mniejsza szlachta litewska, zwłaszcza osiadła na roli w etnograficznym terytorium litewskim i mniej związana z piastowaniem wyższych urzędów i godności publicznych, aczkolwiek bardziej od magnatów zainteresowana politycznie i społeczno-ekonomicznie w nawiązaniu i utrwaleniu unii państwowej z Polską, utrzymała znacznie dłużej swą indywidualność litewską i język praojców⁶.

Powracając do wcześniejszego studium Römera *Stosunki etnograficzno-kulturalne...* i rok wcześniej wydanej publikacji Herbaczewskiego *Odrodzenie Litwy...*, odnajdujemy zbieżności ideowe obu autorów. Obaj opowiadają się za zintegrowaniem kultury i tradycji litewskiej (ludowej) oraz polskiej (szlacheckiej). Uważają, że litwinizowanie Polaków i polonizowanie Litwinów jest szkodliwe pod względem kulturowym. Römer uważał, że elementy kultury polskiej, które weszły w ciało i krew litewskiej kultury i społeczeństwa, nie dałoby się bezboleśnie usunąć, ponieważ stanowią organiczną część całości.

Sztuczne usuwanie kultury polskiej zubożyłoby i osłabiło ogólny poziom kulturalny, pozabawiając go składników rozwojowych, cofając do epoki, w której samodzielny rozwój kultury litewskiej uległ zahamowaniu. Tylko współzycie elementu polskiego z litewskim we wspólnym obywatelstwie krajowym wzmocni wzajemne kulturalne oddziaływanie⁷.

Römer nie zamierzał być stałym emigrantem, powrócił do Bohdaniszek w 1908 roku, mimo że ciążyło na nim podejrzenie o rozpowszechnianie dziennika („Gazeta Wileńska”), nawołującego do buntu i do obalenia istniejącego w państwie ustroju społecznego⁸. Sędzia śledczy odstąpił jednak od aresztowania i po wpłaceniu niebagatelnej kaucji – 2000 rubli – Römer mógł odpowiadać z wolnej stopy. Na początku 1909 długo oczekiwany proces prasowy doszedł do skutku. Römera bronił słynny adwokat, społecznik i bibliofil wileński – Tadeusz Wróblewski. Proces zakończył się dla niego pomyślnie (uznano, że był wyłącznie winien naruszenia przepisów prasowych jako redaktor). Nakazano mu jedynie uiścić zasądzoną grzywnę w wysokości 400 rubli oraz chwilowo miał się poddać dozorowi policyjnemu.



Tadeusz Wróblewski



Książek o Michale Römerze powstało niemało, prócz jego niezwykłych dzienników, opracowań, ale wciąż pozostaje on postacią tajemniczą

Przebywając w Bohdaniszkach (w oczekiwaniu na proces), wypełniał czas pisanem artykułów. Opublikował w tym czasie jeden z bardziej znaczących tekstów dotyczących stosunków polsko-litewskich pt. *Walka czy spółdziałanie*. Publikacja ukazała się w 1908, w lipcowym „Kurjerze Litewskim”; odzwierciedlała jego poglądy dotyczące współpracy i koegzystencji obu narodowości i cieszyła się żywym zainteresowaniem obu społeczności:

Stanowisko walki wzajemnej powinniśmy z obu stron, tak polskiej, jak litewskiej, porzucić pod warunkiem zupełnego uznania się wzajemnego za dwie strony równe, wobec prawa do rozwoju i bytu. Idę dalej i mówię więcej: powinniśmy nie tylko zaniechać bratobójczej walki i nienawiści pośród synów tej samej wspólnej ziemi, co może wypaść jeno ku ucieście i pożytkowi wszystkich jej wrogów, winę nieśmiertelnego „divide et impera”, lecz powinniśmy się kochać wzajemnie, i bez obłudy słodkich słów, a utajonych zamiarów, szczerze i dzielnie jak na istotnych współobywateli przystało⁹.

Rok później artykuł ten został przetłumaczony na język litewski i ukazał się w Wilnie w liberalnym tygodniku „Lietuvos ūkininkas”, (czasopismo wcześniej ukazywało się w Małej Litwie w Tylży i Ragnecie / *Ragainė* jako miesięcznik „Ūkininkas” / Gospodarz) pt. *Lenkų ir lietuvių ginčas*¹⁰.

W Bohdaniszkach zajmował się również analizą przemian społeczno-ekonomicznych na ziemiach byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Wstąpił wówczas do Towarzystwa Przyjaciół Nauk (TPN) w Wilnie. W 1909 w TPN wygłosił dwa referaty dotyczące tematyki ekonomicznej. Pracował w tym czasie także nad artykułem o Polakach na Litwie i Białorusi, który był zamówiony przez petersburskie wydawnictwo. Publikacja powstawała we współpracy z kuzynką Heleną Römer-Ochenkowską (1875-1947), uznaną publicystką, piszącą do prasy wileńskiej i warszawskiej. Obszerny artykuł pt. *Поляки* ukazał się w 1910 roku w języku rosyjskim w zbiorowym opracowaniu, omawiającym współczesne ruchy narodowe w Europie Wschodniej i Środkowej: *Формы национального развития в современных государствах. Австро-Венгрия, Россия, Германия* w Wydawnictwie Towarzystwa „Общественная польза” w Petersburgu¹¹. Jest to jedno z ważniejszych opracowań, odnoszących się do rozwoju polskiej myśli politycznej na ziemiach litewsko-białoruskich¹².



H. Römer-Ochenkowska

Na początku 1909 roku Michał Römer przeniósł się do Wilna, podjął pracę w wileńskiej advokaturze i został pomocnikiem adwokata Tadeusza Wróblewskiego (swojego byłego obrońcy).

Rzeczywistym pracodawcą był znany obrońca w politycznych procesach, polski polityk Bronisław Krzyżanowski (1876-1943). Rok 1909 przyniósł znaczne zmiany w życiu osobistym Römery. 18 października poślubił w Wilnie daleką kuzynkę Reginę Römery. Żona była córką Edwarda Mateusza Römery, cenionego wileńskiego malarza, oraz Józefy Czechowskiej (córką Aleksandra Römery z Władykiszek / *Vladikiškės*). Jej rodzice byli współwłaścicielami majątku Łunny w powiecie grodzieńskim oraz starej kamienicy Römery, zwanej Akademią Römery, w której to miała miejsce uroczystość weselna (dom znajduje się u wylotu ulicy Sawicz przy Bakszcie w Wilnie). Niestety, ich związek nie był trwały. Pierwsze napięcia nastąpiły już w czasie podróży poślubnej do Francji. Po powrocie do Wilna pozostali w separacji. Ostatecznie rozwód uzyskali w 1932 roku.

W lipcu 1910 Regina urodziła córkę Celinę, jednakże Römery, mimo jego prośb, uniemożliwiała kontakt z dzieckiem. O jej rozwoju dowiadywał się jedynie od krewnych i znajomych. O tęsknocie za córką wspominał m.in. w liście do swojego przyjaciela Stanisława Gierszyńskiego: *Niestety – dotychczas jej widzieć nie mogłem, choć ją kocham z całego serca i nade wszystko. Z kolei w swoim Dzienniku – 10 (23) stycznia 1911 – pisał:*

Dzieciątko moje! Jakże bym Cię pragnął widzieć, uściskać,



Po latach – w środku w kapeluszu – z sąsiadami w Bohdaniszkach, 1933

*popieścić Tobą moje serce zbolale! W Tobie streściłbym cały mój świat, moją tęsknotę, mój ból, moją wiarę i miłość. (...) Kiedy przyjdzie ta chwila, gdy Cię po raz pierwszy zobaczę wreszcie żywą, nie w opowieści tylko, jak dotąd (...)*¹³.

Zobaczył swą córkę jedynie raz, podczas jej spaceru pod opieką służącej. W maju 1911 roku matka wraz z córką opuściły Wilno. Celina wychowywała się i mieszkała w Cytowianach, potem w Grodnie. Pod koniec lat dwudziestych ubiegłego wieku ukończyła studia w warszawskiej Głównej Szkole Handlowej. Römer pomagał córce materialnie, korespondował z nią, lecz ten kontakt był jedynie formalny¹⁴. Celina Römerówna ostatni raz była widziana w Warszawie w czasie powstania w 1944 roku¹⁵.

Römer po rozstaniu z żoną zamieszkał wraz z siostrą i jej dziećmi w mieszkaniu przy ulicy Portowej. Rozpoczął pracę nad artykułem o litewskim ruchu odrodzenia narodowego w Pruskiej Litwie. Publikacja pt. *Litwini w Prusiech Książęcych* ukazała się w „Świecie Słowińskim” (którego redaktorem był Feliks Koneczny) w Krakowie w 1911. Rok później już jako 52-stronicowa nadbitka w nakładzie 150 egzemplarzy była rozpowszechniana w Wilnie w pierwszej litewskiej księgarni Jurgisa Šlapelisa i Mariji Šlapelienė-Piaseckaitė.

Działalność publicystyczna Römera nie ograniczała mu uczestnictwa w klubach dyskusyjnych, które gromadziły wileńskich demokratów, socjalistów oraz endeków. Takim klubem były „czerwone czwartki” Tadeusza Wróblewskiego i Klub Bankowy. Należał także do Towarzystwa Popierania Kooperacji, Towarzystwa Przemysłu Domowego i Sztuki Ludowej, Litewskiego Towarzystwa Artystycznego i Wileńskiego Towarzystwa Artystycznego. Interesując się również sprawami oświatowymi, wstąpił do Towarzystwa Wspierania Kształcącej się Niezamożnej Młodzieży Litewskiej „Žiburėlis”. Pod koniec 1910 na Litwie nastąpiło odrodzenie się wolnomularstwa (za pośrednictwem masonerii rosyjskiej). W Wilnie ukonstytuowała się loża „Jedność”, do której Römer przystąpił 13 (26) marca 1911 roku. Przystępując do masonerii, był w pełni ideowo ukształtowanym człowiekiem, mającym uznanie w środowisku wileńskim, w owym okresie odegrał znaczącą rolę w jej rozwoju oraz był jej ideowym przywódcą¹⁶.

„Jedność” skupiała przedstawicieli wielu narodów, byli tam



Inauguracja studiów Litwinów świata na Uniwersytecie Witolda Wielkiego w Kownie. Przemawia jego rektor, profesor Michał Römer, rok 1936

Polacy, Litwini, Rosjanie, Białorusini i Żydzi. W połowie 1911 roku nastąpił podział loży; wyodrębniła się loża „Litwa”, której przewodził Römer. Ta nobilitacja świadczyła o jego zaangażowaniu w sprawach masonskich, jak również o jego autorytecie wśród adeptów „sztuki królewskiej”. Pod koniec 1911 w Wilnie zaczął ukazywać się „Przegląd Wileński” (wolnomularstwo w znacznym stopniu przyczyniło się do jego powstania), który próbował nawiązywać do byłej „Gazety Wileńskiej”. Tygodnik powstał w środowisku inteligencji wileńskiej, reprezentującej tzw. ideę krajową, która zakładała równorzędność narodu polskiego, litewskiego, białoruskiego (niekiedy też żydowskiego), mających pracować dla dobra wspólnego „kraju”¹⁷. Wśród założycieli znaleźli się: wydawca i redaktor Ludwik Abramowicz, jego brat Witold, Bronisław Krzyżanowski oraz Michał Römer, który aktywnie współpracował autorsko, szczególnie w 1912 roku. Na łamach tygodnika zajmował się zagadnieniami ekonomicznymi oraz sprawami litewskimi. Tygodnik ukazywał się do 1915 (pismo zostało reaktywowane w latach 1921-1938). Pod koniec 1912 Römer związał się z nowym pismem – „Głosem Wileńskim”, które powstało tymczasowo na potrzeby kampanii wyborczej obozu radykalno-demokratycznego do Rady Miejskiej Wilna (ukazało się tylko 7 jego numerów)¹⁸. W tym samym czasie rozpoczął współpracę z wydawanym w Wilnie „Kurierze Krajowym”. Wszedł do komitetu redakcyjnego, pisał

artykuły oraz wspierał pismo finansowo. Współpracownikami „Kuriera” byli autorzy publikujący w „Przeglądzie”. Pismo przestało istnieć w 1914.

Po rozstaniu z żoną, będąc osobą samotną, Römer dość swobodnie dysponował swoim czasem. W jego życiu osobistym – latem 1911 – nastąpiła diametralna zmiana, poznał wtedy Annę Wolberg, Łotyszkę, pochodzącą z Libawy / *Liepaja*, dziewczynę z „ludu”. Spotkał ją w wileńskim lupanarze. Historię owej niezwyklej miłości Römer upamiętnił w swoim dzienniku. W 2019 w warszawskim Ośrodku Karta ukazała się książka *Miłość z lupanaru. Dziennik intymny wileńskiego adwokata* Michała Römera, w opracowaniu Agnieszki Knyt, która dokonując wyboru z diariusza, utrwaliła obraz mieszczańskiej moralności w owym czasie.

Anna Wolberg, nazwana przez Römera „Aninką”, zmarła na gruźlicę 22 października (4 listopada) 1914. W miesiąc po śmierci ukochanej Aninki zanotował w swoim dzienniku:

Trzy lata naszego związku z Aninką – to dla mnie całe życie. Zdaje mi się, że to nie trzy lata, ale wiek cały nas łączył. Dopiero w tej miłości naszej zyskaliśmy oboje pełnię naszego życia. Całe nasze życie poprzednie, tak Aninki, jak moje, choć bardzo różne, było dla nas obojga jeno czymś cząstkowym, niezupełnym, brakownym. Istotne życie rozpoczęło się dla nas dopiero w naszej miłości. Nie mogliśmy oboje zrozumieć, jakeśmy to żyli dawniej, bez siebie. Było to jakieś życie półświadome, ubogie, ciemne¹⁹.

Wybuch I wojny światowej był ogromnym zaskoczeniem dla społeczeństwa ziem Litwy historycznej. Spowodował istotne przekształcenia na politycznej scenie Wilna i wywołał chaos w poglądach politycznych polskiej społeczności ziem litewsko-białoruskich²⁰.

U Römera odbywały się spotkania, w których w obliczu wojny analizowano możliwość porozumienia się ludności tych ziem. W dyskusjach brali udział Polacy i Litwini różnej orientacji politycznej. Debatowano również nad przyszłością Litwy. Spotkania nie przyniosły konkretnych ustaleń. Mediacji w debatach litewsko-polskich podjęły się warszawskie grupy niepodległościowe, z których inicjatywy wcześniej odbywały się spotkania z lewicą rosyjską, a także rozmowy polsko-żydowskie.

W warszawskich obradach (22 i 23 marca 1915) udział wzięli



Litwini, Mykolas Sleževičius (prawnik i polityk) oraz Jurgis Šaulys (polityk i dyplomata). Polaków litewskich repre-

zentowali Witold Abramowicz i Michał Römer. Charakter tego spotkania był w istocie tylko informacyjny, dla utrzymania dalszych kontaktów, ustalono, że powstanie Biuro Informacyjne z oddziałami w Wilnie i Warszawie. Niestety stronnictwa litewskie zrezygnowały z udziału w tym zamierzeniu. Rozgoryczony Römer w dzienniku zanotował:

Po odmowie obu zorganizowanych odłamów demokracji litewskiej – esdeków i Partii Demokratycznej – cały niemal sens powstania takiego biura ulotnił się. (...) Trzeba więc z żalem stwierdzić, że rzecz ta, choć wielce aktualna, jest jeszcze w naszych stosunkach niedojrzała. (...) Jest to straszliwy brak zmysłu państwowego, niezrozumienie międzynarodowego pierwiastka narodowej i terytorialnej sprawy litewskiej, plód niewoli i ubóstwa oraz wyraz wielkiej jeszcze bierności społeczeństwa, ogromnego braku uobywatelnienia i skutek przekłętej dwuistości orientacyjnej²¹.

W dzień po złożeniu przysięgi adwokackiej (27 maja 1915) opuścił Wilno. Uznał, że powinien wziąć udział w wielkim czynie legionowym. Wyjechał do Odessy, dostał się do Rumunii i stamtąd wyruszył do Galicji. W delegaturze Naczelnego Komitetu Narodowego (NKN) został przyjęty do Legionów Polskich. Skierowano go do Piotrkowa, do Biura Prasowego Departamentu Wojskowego. W sierpniu złożył w delegaturze NKN memoriał *Litwa wobec wojny*, w którym szczegółowo omówił sytuację społeczną, postawę grup politycznych i narodowych ziem litewsko-białoruskich²².

We wrześniu w Kowlu, po rozmowie z Józefem Piłsudskim (1867-1935), postanowił zostać uczestnikiem walk frontowych, został włączony do I Pułku Piechoty Legionów jako szeregowy (pod pseudonimem Mateusz Rzymiski). Uczestniczył w kampanii wołyńskiej, ciężkie warunki frontowe spowodowały długotrwałą chorobę. Znalazł się w szpitalu, najpierw w Rzeszowie, potem

w Krakowie. W lutym 1916 opuścił szpital, otrzymał przydział do Departamentu Wojskowego, we wrześniu ponownie wrócił na Wołyń, na front. W październiku jego pułk wraz z całymi Legionami został wycofany do Baranowicz, miesiąc później Legiony Polskie zostały przetransportowane do Królestwa, na teren okupowany przez Niemców. Jego pułk znalazł się w Łomży, w grudniu uzyskał zezwolenie na wyjazd do Wilna (po półtorarocznej nieobecności). Tu uczestniczył w wielu spotkaniach, w różnych gremiach (m.in. w klubach: Robotniczym, Rzemieślniczym oraz Bankowym), podczas których przedstawiał sytuację w Legionach i w Królestwie. Powrócił do Łomży w styczniu 1917, potem zameldował się w Zambrowie, gdzie rozpoczął zajęcia w Niższej Szkole Oficerskiej. Legiony w tym czasie przeszły na etat i aprowizację niemiecką, a żołd i oficerskie gaże były wydzielane z konta armii austro-węgierskiej²³.

Lipiec 1917 przyniósł tzw. kryzys przysięgowy i m.in. pułk, w którym służyć odbywał Römer, na wezwanie Piłsudskiego odmówił złożenia przysięgi na wieczne braterstwo broni z Niemcami. Za odmowę złożenia przysięgi Polaków z Kongresówki internowano, a żołnierzy z Galicji wysłano do Włoch, do Armii Austro-Węgier-



Czyż będąc w polskim wojsku, w I Pułku Piechoty Legionów, przypuszczał, że czeka go kariera litewskiego profesora? Na zdjęciu – drugi od lewej – wśród wykładowców Wydziału Prawa Uniwersytetu Witolda Wielkiego, 1932/1933

skiej. Römer trafił do obozu przejściowego dla jeńców wojennych w Szczypiornie (obecnie osiedle w Kaliszu):

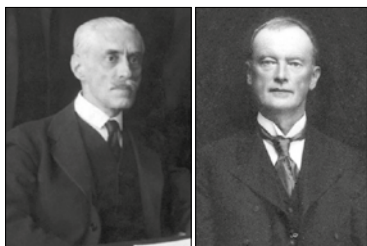
(...) Jest specjalnym obozem właśnie dla jeńców wojennych. Pierwszych ujrzelśmy tam Moskali. Kupy ich tam i gromady wałęsały się za drutami kolczastymi w przeznaczonym dla nich kwartale. Gdyśmy stanęli na chwilę naprzeciwko jednego z takich kwartałów, przyglądali się nam ciekawie, zagadywali, wypatrywali. Legioniści nasi na ogół chętnie gawędzą z jeńcami Moskalami. Pomimo, że się z nimi bili, czują do nich pewną sympatię, rodzaj pokrewieństwa i litość. Ale tym razem znalezienie się nasze z nimi na stopie prawie koleżeńskej, jako współinternowanych, napawało nas uczuciem upokorzenia²⁴.

W obozie zaangażował się w utworzony „obożny sąd żołnierski”, którego został pierwszym przewodniczącym. Wszystkie wyroki wydane przez ten sąd Römer pieczołowicie zapisywał w swoim dzienniku.

Błogosławiona niech będzie wolność! – tak odnotował dzień, w którym dzięki wstawiennictwu przyjaciół z Warszawy udało mu się uwolnić z obozu (26 sierpnia 1917). Po zwolnieniu otrzymał posadę sędziego pokoju w Kolnie, następnie został sędzią okręgowym w Łomży. Pod koniec 1918 wyjechał do Wilna; w czasie tego krótkiego pobytu uczestniczył w spotkaniach z politykami wileńskimi. Otrzymał tu również propozycję od Petrasa Leonasa (1864-1938), ministra sprawiedliwości w Litewskiej Radzie Krajowej (*Taryba*), która dotyczyła objęcia posady sędziego pokoju w Wilnie. Odrzucił ofertę. Podobnie nie przyjął stanowiska redaktora w organach prasowych polskich demokratów. Powrócił do Łomży, gdzie poświęcił się pracy zawodowej.

W marcu 1919 został wezwany do Warszawy przez Walerego Sławka (1879-1939). Wezwanie to było związane z planami Józefa Piłsudskiego dotyczącymi odbudowy państwowości Litwy historycznej w związku państwowym z Polską. Ten „program litewski” zakładał rozpoczęcie akcji zbrojnej przeciwko Armii Czerwonej i wyzwolenie Wilna. Związane z tym miały być działania polityczne na Litwie, których celem było pozyskanie zwolenników „programu litewskiego” – Polaków litewskich, Litwinów i Białorusinów.

W wyzwolonym Wilnie miały być utworzony rząd krajowy²⁵.



Polityk Zygmunt Jundziłł oraz członek Taryby Stanisław Narutowicz

Piłsudski upatrzył sobie Römęra jako stojącego na czele tego rządu, ponieważ był mu znany z czasów wojny, kiedy to poparł dzieło Legionów. Römer jako zwolennik związku Litwy z Polską, znany Litwinom, był idealną osobą, która mogła wyruszyć z tajną misją dyplomatyczną do

Kowna w celu przekonania Litwinów do związku państwowego z Polską. W składzie misji znaleźli się również konserwatywny polityk Zygmunt Jundziłł (1880-1953) oraz adwokat Kazimierz Łukomski. O rokowaniach został również poinformowany polski prawnik, członek Taryby Stanisław Narutowicz (1862-1932).

Po przybyciu do Kowna (15 kwietnia 1919) program Piłsudskiego został przedstawiony przedstawicielom lewicy litewskiej, ministrom: Petrasowi Leonasowi, Steponasowi Kairysowi (1879-1964) oraz Jonasowi Vileišisowi (1872-1942). Niestety 17 kwietnia w gmachu Taryby Römer otrzymał dosadną odmowną odpowiedź Vileišisa:



Jeżeli Polacy litewscy i Polska nie chcą uszanować dotychczasowej pracy państwowej Litwinów, jeżeli proponują im dziś jeszcze układ na zasadzie przekreślenia całego dzieła państwowego Litwy i postawienia jej na poziomie „tabula rasa”, jeżeli jeszcze w dodatku mają zająć Wilno i z zajęcia tego utworzyć placówkę przemocy militarnej, aby Litwinom pod tą presją warunki układu jakiegoś dyktować, nie licząc się z faktami państwowości litewskiej, jeżeli w dalszym ciągu traktować chcą Litwę jako swój folwark, to taką butą i arogancją doprowadzą Litwinów do ostateczności, że Litwini chwycą się wszelkich środków, aby raz na zawsze ze Sprawą Polską w Litwie skończyć i w stosunku do Polski, która tak Litwę traktuje, zająć stanowisko wręcz nieprzejednanie wrogie²⁶.

„Program litewski” Piłsudskiego zakończył się niepowodzeniem. Polacy nie docenili determinacji Litwinów i ich nieufności, nie zwrócili uwagi na przywiązanie Litwinów do pracy już

włożonej w budowę odrębnej, własnej państwowości. Plany federacyjne poniosły fiasko²⁷. Römer powrócił do Łomży, do Sądu Okręgowego. Po kilku miesiącach pracy postanowił wykorzystać przysługujący mu urlop wypoczynkowy, który zamierzał spędzić w rodzinnych Bohdaniszkach. 16 lipca 1919, po czterech latach nieobecności, powitał dom rodzinny:

(...) Powitałem znów dom rodzinny i Papę, którego od tylu lat nie widziałem. Przez Bohdaniszki przeszły burze wojny, nawały rosyjskiej, okupacji niemieckiej i rządów bolszewickich, ale nic się tu prawie nic nie zmieniło. Budynki wszystkie stoją, tylko jedna oficyna się spaliła, a na jej miejscu stoi mały domeczek²⁸.



Mykolas Biržiška z Michałem Birzyszką / Mykolasem Biržišką (1882-1962), działaczem litewskim w Wilnie, który stał na czele Tymczasowego Komitetu Litwinów Wileńskich (od kwietnia 1919). Organizacja powstała w pierwszym okresie kształtowania się administracji polskiej i od początku opowiadała się za przyłączeniem Wilna i Wileńszczyzny do Litwy:

Komitet koordynował działania innych organizacji litewskich. Rozpatrywał skargi i udzielał porad prawnych. Obywatelom polskim, udającym się na Litwę wystawiał przepustki stwierdzające, iż nie działali oni na szkodę Litwy (nie byli członkami POW i nie uczestniczyli w akcji gen. Lucjana Żeligowskiego)²⁹. W grudniu 1919 otrzymał potwierdzenie od Birzyszki, że minister sprawiedliwości Lidas Noreika (1884-1926) zapewnił mu stanowisko sędziego okręgowego w Kownie. W kwietniu 1920 przybył do Kowna i już 12 maja został wyznaczony na sędziego tego sądu.

Wybierając Kowno, włączył się w budowanie fundamentów państwowości litewskiej i jej suwerenności, rozstrzygnął swój dylemat: Polska czy Litwa. W swoim *Dzienniku* zapisał:

Nie jestem pewny, że w Litwie, do której wracam, będę zrozumia-



Znaczki Litwy Środkowej

Środkowej i jej późniejsza inkorporacja do Polski zostały uznane przez Römęra za sprzeniewierzenie się idei, którą reprezentował i której bronił. Za utratę grodu Giedymina obarczał Litwinów – uważał, że w czasie krótkich rządów litewskich w Wilnie w 1920 zlekceważyli oni specyficzne właściwości miasta, którego Litwini nie znali i nie rozumieli oraz nie wyczuwali jego psychologii³¹. Wybierając Litwę, zrezygnował z działalności politycznej; dalsze życie poświęcił pracy zawodowej i naukowej.

Nie zerwał więzów z polskością. Pisał artykuły w języku polskim do wielu czasopism, m.in. do „Dzwonu Litwy”, „Echa Litwy”, „Gazety Krajowej”, „Gońca Kowieńskiego”, „Litwy”, „Przeglądu Wileńskiego”, „Straży Litwy” oraz „Wiadomości Wileńskich”³².

Dziełem życia Michała Römęra jest dziennik z lat 1911-1945, liczący 39 woluminów, w którym sumiennie dzień po dniu spisywał swoje życie. Przez 34 lata notował swoje spostrzeżenia i refleksje. Dziennik z lat 1911-1933 jest przechowywany w Dziale Rękopisów Biblioteki Litewskiej Akademii Nauk im. Wróblewskich (*Lietuvos mokslų akademijos Vrublevskių biblioteka*) w Wilnie (niestety

*ny i nie zostanie otoczony nieufnością, a może nawet pewną niechęcią głuchą, jako ten, który nie jest Litwinem rdzennym i nie chce być Polakiem litewskim. Wracając bowiem do Litwy, wracam jako jej obywatel, ale nie renegat (...) Jestem Polakiem, obywatelem prawowitym Litwy, krajowcem Litwy – nie kresowcem Polski (...)*³⁰.

Zajęcie Wilna przez Lucjana Żeligowskiego (1865-1947), powstanie Litwy



Ze studentami w Bohdaniszkach, rok 1935



Michał Römer jako sędzia Międzynarodowego Trybunału w Hadze, 1931

polsku. Należy zaznaczyć, że nie ma takiego podobnego dzieła w diarystyce, zarówno polskiej, jak i litewskiej. Ostatni zapis uczynił 19 lutego 1945 roku (trzy dni przed śmiercią)³³.

Michał Römer przebywał w Kownie do końca roku 1939, spędził w tym mieście prawie 20 lat. Był sędzią Sądu Okręgowego, członkiem Najwyższego Trybunału (6 lat), Rady Stanu (3 lata). W 1932 został oddelegowany do Międzynarodowego Trybunału w Hadze jako sędzia *ad hoc* w sprawie interpretacji statutu autonomicznego Kraju Kłajpedzkiego. Do wybuchu II wojny światowej jeszcze kilka razy reprezentował interesy Litwy przed haskim Trybunałem. W 1933 uczestniczył w delegacji litewskiej na jesienną sesję Ligi Narodów w Genewie.

Duże sukcesy odnotował też na polu naukowym. W otwartym w 1922 roku Uniwersytecie Kowieńskim został powołany na stanowisko docenta Katedry Prawa Konstytucyjnego na Wydziale Prawnym, w 1926 został profesorem zwyczajnym, a następnie prorektorem. Rok później był już rektorem. W 1933 został wybrany ponownie rektorem Uniwersytetu Kowieńskiego, który od 1930 roku nosił nazwę Uniwersytetu Witolda Wielkiego (*Vytauto Didžiojo universitetas*). Był najdłużej urzędującym rektorem w historii uczelni – piastował to stanowisko przez dwie kadencje, do 1939. Wyjeżdżał za granicę z odczytami, m.in. do Rzymu, Paryża, Uppsali i Sztokholmu. Był członkiem Czechosłowackiej Akademii Nauk oraz Międzynarodowego Instytutu Rewolucji Francuskiej i rumuńskiego Królewskiego Insty-

bez tomu 7, który zaginął), natomiast dziennik z lat 1933-1945 znajduje się w Bibliotece Uniwersytetu Wileńskiego. Zróżnicowana tematyka dziennika ukazuje środowisko społeczne i polityczne pierwszej połowy XX wieku ziem Litwy historycznej. Odnajdujemy tu również zapisy odnoszące się do życia osobistego, nawet obejmującego bardzo intymne chwile. Cenne są oceny dotyczące sytuacji międzynarodowej, realiów kulturalnych, znajdują się tu także portrety psychologiczne ludzi związanych z polityką, nauką i kulturą. Dzienniki są pisane po



Z żoną Jadwigą i córką Konstancją, 1938

tutu Prawa Administracyjnego. Niezależnie od publikowania w czasopismach krajowych (litewskich) i zagranicznych, Römer był autorem licznych monografii naukowych, m.in. *Reprezentacija ir mandatas* (1926); *Administracinis teismas* (1928); *Konstitucinės ir teismo teisės pasieniuose* (1931); *Valstybė ir jos konstitucinė teisė* (1934–1939, w trzech częściach); *Sovietų naujoji 1936 metų konstitucija* (1938) – wydanych w Kownie.

W uznaniu zasług dla kraju otrzymał najwyższe państwowe odznaczenia: order Giedymina i Witolda Wielkiego, we Francji – Legię Honorową, a na Łotwie – order „Trzech Gwiazd”³⁴.

W 1938 roku zawarł (po otrzymaniu rozvodu z Reginą Römer) małżeństwo z Jadwigą Czepasówną / Jadvyga Čepaitė (1905–1988). Z tego małżeństwa urodziły się trzy córki: Konstancja, Jadwiga i Žermena. W końcu grudnia 1939 przeniósł się do Wilna, po przekazaniu go Litwinom przez Związek Radziecki. Podjął pracę na już Litewskim Uniwersytecie Wileńskim (Uniwersytet Stefana Batorego został 13 grudnia 1939 zlikwidowany). Został kierownikiem Katedry Prawa Państwowego. Ubiegał się o stanowisko rektora, przegrał jednak rywalizację z Mykolasem Biržišką. Po wkroczeniu wojsk radzieckich do Litwy (15 czerwca 1940) utrzymał zatrudnienie w zreformowanym Uniwersytecie Wileńskim i objął Katedrę Prawa Konstytucyjnego na stanowisku profesora. Podczas okupacji niemieckiej utrzymał swoje sta-



©Romuald Mieczkowski

Nagrobek M. Römera na Rossie

nowisko do momentu zamknięcia uczelni przez Niemców w 1943. Po wkroczeniu Armii Radzieckiej na Litwę i wcieleniu jej do Związku Radzieckiego Römer, kierując się troską o byt rodziny, pozostał na uczelni i kierował Katedrą Prawa Konstytucyjnego. Zmarł w Wilnie 22 lutego 1945 roku, został pochowany na Rossie. Żona po śmierci męża przeniosła się z córkami do Bohdaniszek. W 1952 dostały nakaz opuszczenia domu, zamieszkały w obcym mieście – Poniewieżu / Panevėžys w skromnym jednopokojowym mieszkaniu. Żyły w biedzie, wypłata renty po zmarłym ojcu była wstrzymana. Jadwiga Römer zaczęła pracować w fabryce odzieżowej. Córki skończyły studia. Dwie z nich przeniosły się do Wilna, a za nimi podążyła matka. Zmarła 25 czerwca 1988 roku w Wilnie i również spoczywa na Rossie³⁵.

Michał Römer do końca życia był zwolennikiem porozumienia, współpracy między Polakami i Litwinami. Jego opcja litewska do dzisiaj jest elementem dyskusji. Przez swoją rodzinę był traktowany jak przysłowiowa „czarna owca”:

Choć bardzo się w Litwie zlitwinizowałem, to jednak nie zwyciężyłem w sobie i przezwyciężyć nawet nie usiłowałem sympatii elementarnej do kultury polskiej, toteż dla mnie polskość nigdy nie-nawistna nie była i być nie mogła; była mi ona bądź co bądź bliska³⁶.

W północnej części Wilna znajduje się państwowa uczelnia wyższa – Mykolo Romerio universitetas, której od 2004 roku patronuje Michał Römer.



Uniwersytet Michała Römera w Wilnie (Mykolo Romerio universitetas) pod tą nazwą funkcjonuje od 2000 roku

Tadeusz Juchniewicz, Karina Skowroń

Część zdjęć pochodzi z rodzinnego albumu Michała Römera, inne – domena publiczna

(Dokończenie, początek w nr 102)

Przypisy:

- ¹ Zbigniew Solak, *Między Polską a Litwą. Życie i działalność Michała Römera 1880-1920*, Kraków 2004, s.100.
- ² Michał Römer, *Stosunki etnograficzno-kulturalne na Litwie*, „Krytyka, miesięcznik poświęcony sprawom społecznym, nauce i sztuce” 1906, t.1, s.159-160, <https://www.wbc.poznan.pl/dlibra/publication/70791/edition/86166/content>, dostęp: 09.07.2025.
- ³ Michał Römer, *Stosunki etnograficzno-kulturalne na Litwie*, Kraków 1906, <https://pbc.biaman.pl/dlibra/publication/35818/edition/34436/content>, dostęp: 11.07.2025.
- ⁴ Michał Römer, *Z powodu jednej książki*, „Prawda. Tygodnik polityczny, społeczny i literacki”, 42/1907, s.482, <https://bcul.lib.uni.lodz.pl/dlibra/publication/58506/edition/51213/content>, dostęp: 10.07.2025.
- ⁵ Rimantas Miknys, *Polacy na Litwie a kształtowanie się nowoczesnego narodu litewskiego na przełomie XIX i XX w. (J.A. Herbaczewski, M. Römer)*, „Białostoczczyzna” 2/1998, t.13, s.16.
- ⁶ Michał Römer, *Litwa: studium o odrodzeniu narodu litewskiego*, Lwów 1908, s.18-19, <https://pbc.biaman.pl/dlibra/publication/40001/edition/38649/content>, dostęp: 17.07.2025.
- ⁷ Vaiva Narušienė, *Józef Albin Herbaczewski. Pisarz polsko-litewski*, Kraków 2007, s.73.
- ⁸ Zbigniew Solak, *Między Polską a Litwą...*, dz. cyt., s.96, 122.
- ⁹ Michał Römer, *Walka czy spółdziałanie*, „Kurjer Litewski. Dziennik polityczny, społeczny i literacki”, 149/1908, <https://crispa.uw.edu.pl/object/files/9290/display/JPEG>, dostęp: 03.08.2025.
- ¹⁰ Michał Römer, *Lenkų ir lietuvių ginčas*, „Lietuvos ūkininkas” 21-23/1909, s.26.
- ¹¹ Михайль Рёмеръ, Елена Рёмеръ-Охенковская, Поляки, [w:] *Формы национального развития в современных государствах. Австро-Венгрия, Россия, Германия*, С. Петербургъ 1910, s.356-382, <https://www.prilib.ru/item/1291922>, dostęp: 03.08.2025.
- ¹² Zbigniew Solak, *Między Polską a Litwą...*, dz. cyt., s.126.
- ¹³ Michał Römer, *Dzienniki*, t.1, 1911-1913, Warszawa 2017, s.54.
- ¹⁴ Tamże.
- ¹⁵ Tamże.
- ¹⁶ Zbigniew Solak, *Michał Römer i masoneria wileńska (1911-1915)*, [w:] *Lietuvių Atgimimo istorijos studijos*, Vilnius 1996, t.13, Mykolas Römeris, s.36-37.
- ¹⁷ Michał Moch, Michał Römer – „Polak litewski”, „krajowiec” *spadkobierca tradycji Wielkiego Księstwa Litewskiego*, [w:] *Językowe i kulturowe dziedzictwo Wielkiego Księstwa Litewskiego. Księga jubileuszowa na 1000-lecie Litwy*, Jolanta Mędelska, Zofia Sawaniewska-Mochowa (red.), Bydgoszcz 2010, s.90.
- ¹⁸ Krzysztof Woźniakowski, *Zagadnienia prasowe w dziennikach Michała Römera z lat 1911-1945. Część 1: styczeń 1911 – kwiecień 1920*, „Rocznik Historii Prasy Polskiej” 2021, t.24, z.3, s.31.

- ¹⁹ Michał Römer, Miłość z lupanaru. Dziennik intymny wileńskiego adwokata, Agnieszka Knyt (wybór, opracowanie, red.), Warszawa 2019, s.348.
- ²⁰ Jan Sawicki, *Michał Römer a problemy narodowościowe na ziemiach byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego*, Toruń 1998, s.27.
- ²¹ Michał Römer, Dzienniki, t.2, 1914-1915, Warszawa 2017, s.312.
- ²² Michał Römer, Dzienniki, t.1..., dz. cyt., s.25.
- ²³ Zbigniew Solak, *Między Polską a Litwą...*dz. cyt., s.332.
- ²⁴ Michał Römer, Dzienniki, t.3, 1916-1919, Warszawa 2018, s.433-434.
- ²⁵ Jan Sawicki, *Michał Römer...*, dz. cyt., s.37-38.
- ²⁶ Michał Römer, Dzienniki, t.3..., dz. cyt., s.709.
- ²⁷ Piotr Łossowski, *Konflikt polsko-litewski 1918-1920*, Warszawa 1996, s.41.
- ²⁸ Michał Römer, Dzienniki, t.3..., dz. cyt., s.776.
- ²⁹ Wojciech Śleszyński, *Polityka państwa polskiego w stosunku do mniejszości litewskiej w latach 1920-1939. Wybrane aspekty*, „Acta Historica Universitatis Klaipedensis” 2008, t.16, s.52.
- ³⁰ Michał Römer, Dziennik, t.26, zapis z 9 grudnia 1919; cyt. za: Zbigniew Solak, *Między Polską a Litwą...*dz. cyt., s.432.
- ³¹ Jan Sawicki, *Michał Römer...*, dz. cyt., s.107.
- ³² Ieva Deviatnikovaitė, *Lietuvos teisininkas Mykolas Römeris*, Vilnius 2025, s.665-675.
- ³³ Michał Römer, *Dzienniki legionowe. I. 18 VII 1915 – 24 II 1916*, do druku przygotował Zbigniew Solak przy współudziale Janusza Tadeusza Nowaka i Anny Garlej-Solak, Kraków 2008, s.8-9.
- ³⁴ Zbigniew Solak, *Między Polską a Litwą...*, dz. cyt., s.442.
- ³⁵ Mindaugas Maksimaitis, *Mykolas Römeris – Lietuvos sūnus*, Vilnius 2006, s.297-299.
- ³⁶ Michał Römer, Dzienniki, t.1..., dz. cyt., s.39.

NAJPROSTSZY I PEWNY SPOSOBEM POSIADANIA CZASOPISMA JEST PRENUMERATA

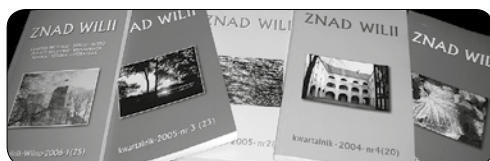
O kwartalnik prosimy pytać także:

w Warszawie –

w Główniej Księgarni Naukowej im. B. Prusa –
ul. Krakowskie Przedmieście 7 i w księgarni Domu Spotkań
z Historią – ul. Karowa 20.

Bezpośrednio u redaktora – 48 508 764 030,

e-mail: znadwilii@wp.pl



ZAULEK BERNARDYŃSKI I RÓD ZAWADZKICH-SWOLKIENIÓW

Maciej Żakiewicz

Poczęcie romantyzmu w kulturze europejskiej nastąpiło wtedy, gdy ludzie spostrzegli, że rozwój wiedzy nie przybliży człowieka do odpowiedzi na szereg ważnych pytań natury egzystencjalnej. W antropologii nie redukujemy życia tylko do obszaru moralności, do cnót i grzechów, liczy się także emocjonalne bogactwo, wycucie piękna, zdolność do empatii i całego szeregu innych wartości.

Adam Mickiewicz w poszukiwaniu wydawcy swojego pierwszego napisanego tomiku *Ballady i romanse* udał się do znanego już w Wilnie drukarza Józefa Zawadzkiego. Usłyszał wówczas: *Poezje piszą w Warszawie, nie w Wilnie*. Przyjaciół poety Jan Czeczot zorganizował prenumeratę – czyli pieniądze i Zawadzki zgodził się na wydanie poezji, zaznaczając na karcie tytułowej „drukem”, a nie „nakładem i drukem”. Doświadczony wydawca wydał w latach 1822 i 1823 dwa tomiki jego poezji. Rok później wybuchła w Wilnie sprawa polityczna. Niewinnie rozpoczynająca się szkolna awantura o napisanie kredą na tablicy słowa: *Niech żyje Konstytucja 3 Maja* doprowadziła do ujawnienia tajnego towarzystwa samokształceniowego, kulturalnego i ideowego. W sierpniu 1824 roku rozpoczął się proces dwudziestu uczestników Towarzystwa Filomatów. Wydarzenie to za sprawą III części *Dziadów* urosło do rangi jednego z najważniejszych polskich symboli patriotycznych i zyskało taką siłę ekspresji, że Stanisław Staszic mógł napisać: *Gdyby światło nie zapaliło się w Wilnie, zgasłoby w Polsce całe*. *Ballady i romanse* Mickiewicza otwierają w kulturze polskiej nową epokę literacką. W twórczości poety następuje powiązanie ze sobą przyrody i historii, bowiem historia dzieje się w przyrodzie, a przyroda pamięta historię. Historia jest dla ludu doświadczeniem moralnym. Przyroda przechowuje pamięć moralną. O tym mówią *Świtez, Świtezianka, Lilie*.

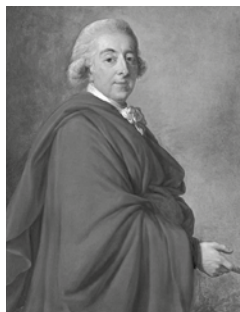
Mickiewicz, po poręce historyka Joachima Lelewela, opuścił mury więzienne 21 kwietnia 1824 roku. Zamieszkał przy Placu Ratuszowym, w domu na rogu ul. Rudnickiej i Niemieckiej 2/33



Józef Zawadzki, 1931

(ob. *Rūdininky/Vokiečiy*), a ostatnie dni spędził pod adresem ulica Wielka 22 (*Didžioji*). Stąd wyjechał na zesłanie i do Wilna więcej nigdy nie wrócił. Przedtem odwiedził matkę Słowackiego i 15-letniego Juliusza w ich mieszkaniu przy Zamkowej, otrzymał pożegnalny list od Lelewela. 6 listopada 1824 roku wsiadł do pocztowej bryczki. Ulicą Niemiecką, następnie Trocką, za bryczką podążali przyjaciele. Przed Pohulanką zatrzymali się i zdjęli czapki. Żegnali zesłańców, aż pojazd zniknął za górami...

Józef Zawadzki (1781-1838) urodził się w Koźminie w województwie kaliskim, uczył się u pijarów w Rydzynie, praktykę księgarską odbywał u T. B. Korna i u Kiihna w Poznaniu. W roku 1803 otrzymał posadę w handlu Bietscha. Rychło jednak pomyślał o założeniu własnej drukarni, lokując ją u pijarów. Od początków 1805 porozumiewa się z Zawadzkim Uniwersytet Wileński, pragnący mu powierzyć reorganizację własnej drukarni, w sierpniu tegoż roku Zawadzki nabywa na własność urządzenia tej oficyny i wydzierżawia jej lokal. W czynnościach zdawczych brał wówczas udział buchalter, późniejszy bibliotekarz Uniwersytetu, Kazimierz Kontrym, który przez lat wiele wywierał wpływ na działalność typografa uniwersyteckiego swoją szerokością poglądów, śmiałością pomysłów, szlachetnością i charakterem obywatelskim bogatej inicjatywy. Za jego zapewne radą Zawadzki zwrócił się o pomoc do księcia Adama K. Czartoryskiego, co z kolei wciągnęło wileńskiego wydawcę w sferę wpływów ogniska puławskiego. Hojnie wsparty przez Czartoryskiego, zakupił pozostałości księgarni Grólla i założył w 1810 w Warszawie oddział swojej firmy, który przetrwał do roku 1858. Michał Groll był najwybitniejszym drukarzem i księgarzem polskiego Oświecenia. Ta filia warszawska wydała znaczną część utworów środowiska puławskiego (*Myśli o piśmie polskim, Malwina, Pielgrzym w Dobromilu, Sybilla*, powieści Bernatowicza, Ludwika Kropińskiego, utwory Niemcewicza i in.).



Adam K. Czartoryski

Jednocześnie w Wilnie wychodziły nakładem Centrali dzieła uczonych wileńskich. W Wilnie wydano dzieła Lelewela, braci Śniadeckich, Euzebiusza Słowackiego, profesora Liceum Krzemienieckiego i Uniwersytetu Wileńskiego, od 1812 roku redaktora „Kuriera Litewskiego”, zmarłego w Wilnie w 1814 roku, kiedy jego syn Juliusz miał 5 lat. Drukarnia Zawadzkiego wydawała „Dziennik Wileński”, „Wiadomości Brukowe”, „Wizerunki i Rozstrząsania Naukowe”, „Kurier Litewski”, podręczniki, książki francuskie, przekłady, w tym Byrona George Gordona (1788-1842) – *Lara*, Wilno 1833, w przekładzie Juliana Korsaka.

W listach do ks. Czartoryskiego i jego otoczenia malował Zawadzki rozwój stosunków wydawniczych po rozbiorach, stwierdzał wyższość czytelnictwa Litwy i Rusi nad Królestwem, opowiadał o brakach i trudnościach, trapiących przemysł drukarski i handel książką. Wykształcony, władając kilku językami i znając literaturę bibliologiczną, budował własny program wydawniczy i sortyment księgarni w sposób szeroki i śmiały. Przedmiotem szczególnej jego troskliwości była poprawność wydawnictw: język, ortografia, korekta, estetyka druku. Posiadając szczupły kapitał i niezbyt wielką drukarnię, drukował dzieła naukowe i powieściowe w tysiącu egzemplarzach, podręczniki szkolne w dwóch tysiącach, czasopisma naukowe – w pięciuset. Czcionki sprowadzał z Grodna, Warszawy, Lipska i Paryża, papier z Rosji (po roku 1831 – z Królestwa).

Zawadzki posiadał również księgarnię w murach Uniwersytetu, jednak w epoce Nowosilcowa od roku 1825 została usunięta z niej trzy lata później. Księgarnia Zawadzkiego mieściła się potem przez lat 30 w domu przy ul. Zamkowej (nr 143). W roku 1858 jego synowie przenieśli ją do domu nr 190, w którym niegdyś mieścił się magazyn Bietscha i gdzie rozpoczął działalność wileńską ich ojciec. Stąd po 70 latach, w 1928, czyli w II Rzeczypospolitej, przeniosła się księgarnia na ulicę Zamkową, do domu uniwersyteckiego nr 24, w którym mieszkał niegdyś Słowacki, jak również potem Ferdynand Ruszczyc¹.

Józef Zawadzki zmarł 5 grudnia 1838 w Wilnie. Został pochowany na cmentarzu św. Piotra i Pawła na Antokolu. Kwatera grobów rodziny znajduje się na wzgórzu, między kaplicami Zawiszów i Ogińskich. W okresie sowieckim była coraz bardziej zaniedbana. W 2002



Miejsce spoczynku rodziny Zawadzkich na Cmentarzu Antokolskim: Józefa Zawadzkiego (1781-1838), Władysława Zawadzkiego (1885-1939), Józefa Zawadzkiego (zm. 1892), Emilii z Januszewskich Zawadzkiej (1834-1883), Feliksa Zawadzkiego (1824-1891), Wincenty z Żółkowskich Zawadzkiej (1824-1894) i Adama Zawadzkiego (1814-1875), Tadeusza Zawadzkiego (1919-2008), Elżbiety Wandy Dąbrowskiej Zawadzkiej (zm. 2019), Stefanii Rostkowskiej (1901-1963) i Wandy Rostkowskiej (1906-1961).

W 1820 wileński wydawca kupił XVIII-wieczny pałac hrabiów Olizarów. Mieszkali Zawadzczy w pobliżu drukarni, przy ul. Bernardyńskiej 8. W domu tym potomkowie Józefa Zawadzkiego będą mieszkać do lata 1945 roku.

Działalność Józefa Zawadzkiego kontynuowali jego synowie: Adam w Wilnie i Józef w Kijowie, który po ukończeniu gimnazjum w Wilnie praktykował wpierw w firmie u ojca. W 1839 roku przeniósł się do Kijowa, gdzie wkrótce otworzył tam pierwszą polską księgarnię wraz ze składem nut, którą utrzymywał do roku 1863. W

roku grupa pracowników Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie roztoczyła opiekę nad zaniedbanym miejscem spoczynku prof. Władysława Zawadzkiego i doprowadziła odnowienia oraz zabezpieczenia całej kwatery rodu Zawadzkich. W 2003 zawieszono tablicę upamiętniającą imię wybitnego uczonego, figura anioła odzyskała skrzydła, stanął strącony krzyż. Prace wykonał wileński plastyk i konserwator zabytków Czesław Połoński.

Pierwsza drukarnia Zawadzkiego mieściła się w murach uniwersyteckich, przy ul. Świętojańskiej. W trakcie rozbudowy wydawnictwa została przeniesiona na ul. św. Anny 3.



1850 zawarł kontrakt z Kijowskim Uniwersytetem św. Włodzimierza na prowadzenie drukarni akademickiej na okres 12 lat. Drukarnia ta stworzona została w 1835 roku, ale była prowadzona niezbyt dobrze. Aby sytuację uratować, postanowiono ją sprzedać bądź przekazać w dzierżawę. Powołano specjalną komisję. Ogłoszono konkurs wśród wydawców, w wyniku którego wybrano Józefa Zawadzkiego, będącego już wówczas znanym fachowcem z zakresu wydawnictw i doskonałym organizatorem. Jak okazało się później, nie pomyłono się, gdyż nie tylko spełnił zaufanie, ale i prześcignął wszelkie oczekiwania.

Zgodnie z umową Zawadzki wziął pod swoją odpowiedzialność wyposażenie drukarni i litografii, zobowiązując się bezkosztowo w ciągu roku drukować dla Uniwersytetu wszelkie blankiety, wzorce, rejestry, ogłoszenia, bilety itp. w zamian za prawo rozporządzania się pomieszczeniem i sprzętem technicznym. Już w pierwszym roku pracy drukarnia miała dochód 500 rubli srebrem, a 10 lat później liczba ta powiększyła się trzykrotnie. Gdy nadszedł koniec terminu drugiego (w 1861), zaproponowano Zawadzkemu przedłużyć go jeszcze o 12 lat, co było świadectwem wdzięczności nie tylko za minione pracowite lata, lecz i głębokiego szacunku kijowian wobec jego osoby. W 1860 był jednogłośnie obrany radcą miejskim, a zatem prezydentem Kijowa. Pełniąc urząd prezydenta miasta, zasłynął m.in. założeniem Giełdy Miejskiej. Aktywnie udzielał się w życiu kijowskiej Polonii – był współtwórcą Towarzystwa Polskiego. Niestety zmuszony był opuścić to stanowisko wskutek wybuchu powstania 1863 roku.

W drukarni uniwersyteckiej wyłoczono szereg cennych publikacji w języku rosyjskim i polskim, głównie z zakresu historii, medycyny, literatury pięknej oraz muzyki. Wśród polskich wydań wymienić można: *Bilans teatru polskiego w Kijowie* Teofila Borkowskiego, Przysłowia odnoszące się do nazwisk szlacheckich Aleksandra Darowskiego, komedie M. Walewskiego i W. Wysockiego oraz licz-



Syn wileńskiego drukarza, też Józef, spoczął na cmentarzu Bajkowa w Kijowie



Włodzimierz Wysocki

ne inne publikacje. Wedle spisu ludności z 1874 roku Kijów liczył blisko 40 tys. osób, w tym 65% Polaków. Józef Zawadzki zmarł nagle w 68 roku życia – 3 kwietnia 1886. Spoczywa na cmentarzu Bajkowa w Kijowie.

Jako wydawca współpracował ze znanym kijowskim zakładem fotograficznym Włodzimierza Wysockiego, Polaka pochodzącego z Wołynia, który w 1873 roku otworzył atelier na rogu Chreszczatyku i ul. Luterńskiej w Kijowie. W 1882 otrzymał srebrny medal na wystawie fotograficznej w Moskwie. Przez pewien czas był również naczelnym fotografem Uniwersytetu Kijowskiego. Wysocki był też publicystą i poetą. W swoich utworach wiele miejsca poświęcał przeszłości polskiej szlachty na Ukrainie. Wśród znanych jego utworów – *Oksana* i *Laszka*. Poezję Wysockiego wysoko cenił pisarz ukraiński z Galicji Iwan Franko.

Tymczasem w Wilnie po śmierci Adama firmę prowadził do 1891 roku najmłodszy jego brat Feliks (1824-1891), któremu młodość zesła na wygnaniu w Rosji, bowiem jako współwłaściciel wydawnictwa „Józef Zawadzki”, współpracownik brata Adama, odsiadywał wyrok carski w Saratowie za wydawanie *niewłaściwych książek i pism*. W trzydziestoleciu międzypowstaniowym bracia Zawadzcy wydali przygotowany przez ojca *Obraz* Jochera, wielkie dzieła przyrodnicze i lekarskie, Michała Balińskiego, studia historyczne i pamiętniki wielu autorów polskich, przekłady i utwory Syrokomli. *Historię biskupstwa żmudzkiego*, liczne i różnorodne utwory Kraszewskiego, dzieła Józefa Korzeniowskiego i długi ciąg powieści, w tym Ignacego Chodźki *Obrazy litewskie* – powieść sarmacką. Wydali nadto wiele książek litewskich (w okresie 1806-1864 razem 160) oraz utworów religijnych.



Feliks Zawadzki

Feliks po powrocie z zesłania ożenił się z wdową Emilią z Januszewskich. Przeciwniczką tego małżeństwa była żona jego starszego brata Adama, Wincenta, autorka znanej *Kucharni litewskiej*. Feliks Zawadzki będzie miał troje własnych dzieci: Feliksa, Jadwigę

i Józefa, który wcześniej zmarł. Emilia była młodzieńczą miłością Feliksa, jeszcze przed zesłaniem do Saratowa. W oczekiwaniu na jego powrót zdążyła wyjść za mąż za Józefa Krzywca i urodzić sześcioro dzieci. Krążyło w Wilnie w związku z tym powiedzonko *Siedmiu Krzywców i Zawadzki to jest związek desperacki*.



Ignacy Januszewski

Po śmierci żony Emilii ożeni się po raz drugi w 1883 roku z Marią Kozłowską, właścicielką pensji. Z tego małżeństwa urodzi się Władysław (1885-1939), córka Anna (1886-1902) i Adam (1891-1975). Władysław będzie jednym z wybitnych polskich ekonomistów i polityków gospodarczych. Urodzony w Wilnie, w okresie Rewolucji 1905 roku związany był z PPS, podczas odrodzenia Polski uchodził za człowieka Józefa Piłsudskiego. W międzywojniu Władysław był profesorem ekonomii na Uniwersytecie Stefana Batorego, wykładał też ten przedmiot w Szkole

wesele najmłodszego syna Józefa Zawadzkiego – Feliksa z Emilią z Januszewskich. Na wstępie profesor wspomina śmierć synka Dzierżyńskich i o swoich modlitwach, aby Bóg dał im kolejne dziecko, które ich pocieszy. Dziecko przyszło na świat i otrzymało imię Feliks².



Władysław Marian Zawadzki (1885-1939), wybitny polski ekonomista i polityk gospodarczy – na zdjęciu i na monecie mu dedykowanej z 2017 roku

Główniej Handlowej w Warszawie, prowadził rozległą działalność naukową i społeczną. W 1931 roku po powodzi, która nawiedziła Wilno, jako wiceminister skarbu był członkiem Komitetu Rządowego Opieki nad Grobami Królewskimi w wileńskiej katedrze. Był ministrem skarbu do śmierci Marszałka, a jego podpis widnieje pod tekstem Konstytucji Kwietniowej z 1935 roku³.

Jego syn Krzysztof Zawadzki (1919-1984) podobnie jak jego stryj Feliks nie uniknął sowieckiej wywózki. Wyszedł z Armią Andersa i przeszedł z II Korpusem kampanię włoską, która dla niego zakończyła się pod Anconą, gdzie ciężko ranny stracił rękę. Do Polski nie wrócił, osiedlił się w Anglii, w Newcastle upon Tyne. Na tamtejszym uniwersytecie jako *senior lecturer* wykładał oczywiście ekonomię. Zmarł po ciężkiej chorobie w 1984 roku.

W okresie międzywojennym działała „Oficyna Zawadzkich Księgarnia Wydawnicza J. Zawadzki”, którą prowadził do 1940 roku Adam Zawadzki (1891-1975) – ostatni kontynuator dzieła wydawniczego prowadzonego przez 136 lat w Wilnie. Drukarnię wydawnictwa prowadził zaś do 1940 roku Feliks (1875-1943), syn Feliksa Zawadzkiego i Emilii z Januszewskich. Ukończył Gimnazjum Klasyczne w Wilnie, studiował na Uniwersytecie w Kijowie, w Akademii Handlowej w Lipsku. Miał w rodzinie opinię osoby bardzo rzutkiej. W 1905 roku był założycielem i prezesem Wileńskiego Towarzystwa Wioślarskiego. W niepodległej Polsce w 1920 był współzałożycielem „Wileńskiej Składnicy Pomocy Szkolnych”, rok później – założycielem „Wileńskiej Przędzalni Wełny”. W latach 1920-1922 pracował w Zakładach Graficznych „Biblioteka Polska” w Bydgoszczy, był prezesem Wileńskiego Banku Parcelacyjnego. Do września 1939 prowadził prywatne biuro parcelacyjne. Członek Kresowego Związku Ziemian, Rady Nadzorczej Syndykatu Rolniczego w Wilnie, Wydziału Wojewódzkiego... Współpracował z wojewodą wileńskim Władysławem Raczkiewiczem. Brał udział w budowie Teatru Polskiego w Wilnie. Do września 1939 był honorowym konsulem Królestwa Rumunii w Wilnie. Był ponadto właścicielem majątków Kiemówek, Troki i Joda.

15 czerwca 1941 został wywieziony przez NKWD z Kiemówka, przez Wilno, Nową Wilejkę do Północnego Kazachstanu. Osiedlony w kołchozie „Rubcowsk” – między Bamaulem i Semipalatyńskim.

Po układzie Sikorski-Majski od 1 maja 1942 roku przebywał w Turkiestanie, w kołchozie „Czerwony Turkiestan” w szaulderskim rejonie, blisko miejscowości Czimkent (na linii Ałma-Ata – Taszkient), gdzie początkowo był kierownikiem bursy dla polskich chłopców w kołchozie „Czerwony Szaulderski Rajon”. We wrześniu 1942 zostaje kierownikiem Polskiej Placówki, reprezentując rząd polski w Turkiestanie. Nie zdołał opuścić ZSRR z Armią Andersa, został powtórnie aresztowany i zmarł 29 grudnia 1943 roku.

W okresie międzywojennym, pomimo ogromnej tradycji księgarń „Józefa Zawadzkiego” miała trudności z utrzymaniem się na rynku księgarskim. W Wilnie pojawiły się największe polskie domy wydawnicze – warszawski „Gebethner i Wolff” oraz „Księgarnia św. Wojciecha” z Poznania⁴. Właściciel wydawnictwa i księgarni Adam Zawadzki, widząc trudności rynkowe, zdecydował się jeszcze wiosną 1939 na sprzedaż księgarni spółce jej pracowników. Rychło jednak nadeszła wojenna katastrofa. Do Wilna wkroczyli Rosjanie, Litwini, powtórnie Rosjanie, którzy zamknęli wydawnictwo i księgarnię, zaś drukarnię przejęli na własność. W okresie okupacji niemieckiej Adam Zawadzki, oddał jako depozyt archiwum rodzinne firmy na przechowanie do stworzonej w okresie międzywojennym staraniem Tadeusza Wróblewskiego Biblioteki Eustachego i Emilii Wróblewskich. W okresie okupacji Niemcy zabierali co chcieli z tego archiwum. Po wkroczeniu Sowieców w lipcu 1944 Litwini i Rosjanie nie oddali złożonego depozytu. Archiwum rodzinne zostało włączone do powstałej Biblioteki Litewskiej Akademii Nauk. Obecnie te cenne dokumenty są w dobrym stanie, opracowane i dostępne dla badań naukowych.

Kiedy 15 listopada 2024 roku w czytelni Biblioteki Publicznej w Gdańsku-Przymorzu przysłuchiwałem się urodzonej w Wilnie w latach 80. XX wieku „tutejszej Litwinie” – Ewie Wołkonowskiej-Kołodziej, snującej opowieść *O Litwie współczesnej i kilku krótkich wycieczkach w przeszłość, w tym na Syłgudyszki Jałowieczkie*, spotkałem wśród słuchaczy Tadeusza Swolkienia, ostatniego z rodu wileńskich mieszkańców Zaułku Bernardyńskiego, którzy opuścili go latem 1945⁵. Tak oto mówił on o tym doświadczeniu:



Anna Helena Zawadzka-Swolkieniowa – matka Tadeusza, 1939

Urodziłem się 7 marca 1945 roku w domu rodzinnym w Zaulku Bernardyńskim pod nr 8. Moja mama, Anna Helena Zawadzka-Swolkień, urodzona 4 lipca 1923 roku, była córką Adama Zawadzkiego, ostatniego właściciela wydawnictwa i księgarni. Właścicielem drukarni był jego starszy brat Feliks. W kwietniu 1939 roku dziadek za namową mojej babci sprzedał na raty księgarnię swoim pracownikom. W ten sposób wszyscy byli stratni. Sowieci w 1940 „znacjonalizowali księgarnię i drukarnię”, a Feliks w niedzielę, 15 czerwca 1941 roku, został wywieziony do Kazachstanu, gdzie pod koniec 1943 roku zmarł w więzieniu. Kilka lat po śmierci Dziadka (Gliwice 1975), przeglądając jego osobiste zapiski, które prowadził aż do śmierci, ze smutkiem odkryłem, że żył w przekonaniu, iż to on osobiście przyczynił się do zniszczenia dzieła swego dziada Józefa Zawadzkiego – miał taki wewnętrzny żal do siebie, całkowicie nieuzasadniony⁶.

Zaulek Bernardyński jest do dzisiaj jednym z najbardziej malowniczych zakątków Wilna. Wąski i krzywy, o długości zaledwie 250 m, łączy zespół kościołów św. Anny i Bernardynów z ulicą Zamkową. Jest w całości zabudowany domami w stylu baroku i klasycyzmu, otoczony gładkimi, wygiętymi murami oraz fasadami starych budynków. Od XVI wieku był częścią traktu, łączącego kompleks zamkowy z bramą Bernardynów, umieszczoną w murach obronnych miasta. Niemal wszystkie budynki są zabytkami architektury. Na uwagę zasługuje pałac Olizarów lub Łopacińskich. Budynek pod nr 8 mieści się naprzeciwko domu, w którym mieszkał Adam Mickiewicz i w 1822 roku przepisywał i redagował *Grażynę*. Niewielki murowany dom w miejscu pałacu Olizarów wzniesiono w połowie XVII wieku. W 1762 roku nabył go Mikołaj Łopaciński, a architekt Jan Krzysztof Glaubitz nadał mu kształt eleganckiego pałacu z na wpół zamkniętym dziedzińcem. Potem właścicielem domu był biskup Kossakowski. W latach 1818-1820 pałac należał do hrabiego Olizara, a później do rodziny drukarza i wydawcy Józefa Zawadzkiego. Architektura budowli ma cechy późnego baroku

i klasycyzmu. Najbardziej ozdobny element stanowi wychodząca na dziedziniec fasada. Tadeusz Swolkień wspominał:

Moim ojcem, a zięciem Adama Zawadzkiego, był Władysław Swolkień, urodzony 14 lutego 1915 roku w Kostromie nad Wolgą. Domem rodzinnym ojca był majątek Białozorów, koło Remigóły, w powiecie Poniewież. Dziadek ojca, Bolesław Onufry Swolkień, był kurierem do „specjalnych poruczeń” Zygmunta Sierakowskiego, dyktatora Powstania Styczniowego na Litwie. Aresztowany, skazany na karę śmierci, następnie zamienioną na 12 lat więzienia i konfiskatę majątku. Uciekł z więzienia w Wilkomierzu w przebraniu kobiecym, przy pomocy „organizacji narodowej” i przedostał się do Paryża, gdzie brał udział w obradach uczestników powstania na temat tzw. „sum litewskich”. Tam poznał innego powstańca, również skazanego śmierć, zesłanego na Sybir i uwolnionego po amnestii (mówiono również że uciekł). Był nim Mikołaj Epszajn, Żyd-konwertyta, żonaty z Kazimierą Frankowską h. Prus, syn Hermana Epszajna. Bolesław wrócił do Krakowa, Mikołaj osiedlił się potem we Lwowie. W 1872 roku Bolesław Onufry poślubił córkę Mikołaja, siedemnastoletnią Jadwigę Aniełę. Będą mieli sześcioro dzieci (czterech synów – Kazimierz ur. 1874, Bolesław – 1878, Zdzisław – 1881, Marian – 1883 i dwie córki: Jadwiga – 1875 i Maria – 1889). Bolesław to mój dziadek. W Krakowie ukończył



Białozorów ok. 1930 roku. W łodzi – Władysław, Halina i Marian Swolkień. Po prawej toją – dziadkowie Bolesław Swolkień i Wanda Zashtott

studia medyczne i po liberalizacji w Cesarstwie Rosyjskim w 1905 roku mógł powrócić na Litwę. Tu poślubił Wandę Zasztowtt, która jako wiano wniosła wspomniany majątek Białłozorów. Bolesław Onufry – powstaniec zmarł w 1894 roku w Krakowie⁷.

Trzeba dodać, że Herman Epsztajn był żydowskim bankierem, filantropem, który w latach 1857-1865 piastował stanowisko prezesa Rad Towarzystw Akcyjnych Kolei Żelaznych Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko-Bydgoskiej. Rozbudowując sieć kolejową, związał się z kapitałem niemieckim, belgijskim, francuskim, z Rotszyldami. W 1865 roku rozpoczął budowę pierwszej w Kongresówce cukrowni „Hermanów”, później „Łyszkowice” oraz cukrowni w Konstancinie koło Kutna⁸. Tadeusz Szwołkień wspominał:

Moja mama całą wojnę przeżyła w domu rodzinnym w Zaułku Bernardyńskim. Ojciec był obywatelem litewskim i w momencie wybuchu wojny mieszkał w Białłozorowie z rodzicami i dwiema siostrami – Haliną i Ireną⁹. Nie było jednak starszego brata Mariana, który po ukończeniu studiów matematycznych na Uniwersytecie w Louvain (Leuven) w Belgii wrócił do Warszawy latem 1939 roku i jako wybitnie zdolny matematyk został zatrudniony na Uniwersytecie Warszawskim. Na Litwę nigdy nie dotarł i do dziś jego losy są nieznane.

Wojna przerwała studia ojca na Politechnice Warszawskiej, które potem w bardzo ciężkich warunkach musiał dokończyć po wojnie. Dziadek Bolesław zmarł 11 kwietnia 1941 roku. Zbliżał się 22 czerwiec 1941 roku i zaczęła się ostatnia fala wywózek. Jak opowiadała mi młodsza siostra ojca Irena, byli już na listach do wysyłki na Sybir, ale w drugim terminie przez wzgląd na to, że dziadek leczył biednych Litwinów i Żydów za darmo. Drugiego terminu nie było, bo weszli Niemcy „wyzwoliciele”. Cztery miesiące później ci sami „wyzwoliciele” z SS weszli do dworu rodzinnego i dali mojej ciotce (była sama) 2 minuty na spakowanie i opuszczenie dworu. Obok na wspaniałych polach zaczęli budowę lotniska. Gdzie potem rodzina mieszkała nie wiem. Ojciec w czasie okupacji niemieckiej pracował jako mechanik i szofer w jakichś przedsiębiorstwach transportowych, zajmujących się paliwami. Wkrótce Mama poznała mego ojca. Zaręczyny miały miejsce na Zielonych Jeziorach w

lipcu 1943 roku. Ślub 6 lutego 1944 roku w kościele Bernardynów, dwa kroki od domu rodzinnego. Dwa dni później odwiedził dom weselny Zygmunt Szendzielarz „Łupaszka”. Nie była to pierwsza wizyta, ani ostatnia. W domu Zawadzkich dwukrotnie leczyli się z ran postrzałowych partyzanci AK, ale byli to znajomi rodziny, niebędący w oddziałach Łupaszki. Szendzielarz był żonaty z Anną Swolkieniówną, córką Konstantego Swolkienia i Wandy Światopelk-Mirskiej. Anna to



Zygmunt Edward Szendzielarz, „Łupaszka”

kuzynka mego ojca. Protoplastą tej gałęzi rodziny jest na przełomie XVIII i XIX wieku Onufry Swolkień – „pisarz ziemski kowieński, biegły prawnik, pan na Poginiach etc.”, który zostawił dwóch synów – Augusta i Ignacego. Anna jest z linii Ignacego, a ojciec z linii Augusta. Z linii Ignacego jest również Henryk Swolkień, kompozytor i muzykolog, jeniec oflagu w Woldenbergu (Dobiegniew). Wizyty pana Zygmunta nie miały tylko charakteru kurtuazyjnego. W dużym ogrodzie Dziadka w oranżerii była dobrze ukryta jedna z kas oddziałów pana Zygmunta. Siostra Wandy, Jadwiga Światopelk-Mirska, wdowa po rotmistrzu Jerzym Lichtarowiczu, kwatermistrzu 1 dywizji pancерnej generała Maczka, który zginął pod Falaise 20 sierpnia 1944 roku, została moją stryjeczną babką, wychodząc po wojnie w 1948 roku za mąż za również owdowiałego Mariana Swolkienia (brat dziadka Bolesława), zamieszkałego w swoim domu w Milanówku. Pierwszy raz ją spotkałem w maju 1953 roku, kiedy ojciec zabrał mnie do Warszawy i do Milanówka. To był sobotni wieczór 23 maja. Przechodząc parokrotnie przez kuchnię, usłyszałem fragmenty rozmowy stryjenki z ojcem opowiadała ona o swoim spotkaniu z Zygmuntem i jego dalszych planach. Musiało to mieć miejsce po zamordowaniu Inki Siedzikówny w 1946 roku, bo jej imię wymieniano. Ja nie miałem wtedy pojęcia kim był Zygmunt Łupaszka i Inka, ani kim był pierwszy mąż stryjenki, z której synem, 20-letnim Jerzym Lichtarowiczem, miałem dzielić pokój na poddaszu i następnego dnia emocjonować się transmisją z pamiętnych Mistrzostw Europy w boksie w Hali Mirowskiej. Jerzy Lichtarowicz zmarł w 2020 roku w Szczecinie¹⁰.

Podczas okupacji Wileńszczyzny Niemcy Annę Swolkień-Szendzielarz – łączniczkę AK, żonę Zygmunta, aresztowali i wywieźli w głąb III Rzeszy. Zginęła pod koniec wojny na zachodnich terenach Rzeszy, rozstrzelana 26 lutego 1945 roku o godzinie 19.30. Wiadomość nadeszła w lipcu 1980 z Niemieckiego Czerwonego Krzyża, w odpowiedzi na długoletnie poszukiwania przyjaciół.

Repatriacja – wypędzenie

Tadeusz Swolkień:

Pierwszymi repatriantami z Zaulku Bernardyńskiego nr 8 byli dziadek Adam i brat mamy Tadeusz, którzy opuścili Wilno już w lutym 1945 roku. Wuj Tadeusz rozpoczął studia na USB, ale w 1938 roku wyjechał do Krakowa na UJ. Wojna zastała go Wilnie. Podczas okupacji był w AK, nie brał udziału w akcji „Ostra Brama”, ale obawiał się aresztowania, bo w 1919 roku był w Komitecie obrońców Wilna. Jego pierwszym miejscem oparcia była Łódź, Tadeusz skierował się do Krakowa. Rodzina opuściła Wilno w końcu lipca 1945, w „luksusowej” połowce bydlęcego wagonu. W takich warunkach podróżowali: ja z rodzicami, moja babcia – Maria z Muchlińskich Zawadzka i jej matka, a moja prababka – Anna z Houwaltów Muchlińska. Po drodze przechorowałem jako niemowlę koklusz i nie umarłem z głodu, bo w sąsiednim wagonie była krowa. Nie wiem, czy wszyscy razem dotarliśmy do Łodzi, ale tam w Zaduszki 1945 roku zmarła prababka.

Dziadek w Łodzi spotkał Wacława Micutę, który założył prywatne wydawnictwo i wspólnie z nim próbował odbudować firmę „J.



Babka Maria Zawadzka z domu Muchlińska

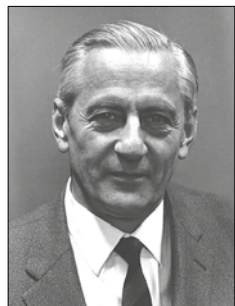
Zawadzki”. Były jakieś próby w Białymstoku, gdzie osiedliło się kilku pracowników księgarń i wydawnictwa, ale ostatecznie nic z tego nie wyszło. Ojciec zaś musiał skończyć studia. Politechnika Warszawska zaczęła funkcjonować w Łodzi i ojciec raczej nie mógł podróżować. Wiem, że w 1947 roku przebywałem z matką w Zaniemyślu u państwa Jarmolińskich, którzy ostatnie dwa lata w Wilnie mieszkali u dziadków, gdyż sowiecka partyzantka spaliła ich dworek.

W tym czasie ojciec prawdopodobnie miał już dyplom ukończenia studiów, bo babcia wcześniej ruszyła na Wybrzeże, w Sopocie znalazła mieszkanie na ówczesnej Armii Czerwonej i prawie załatwiła ojcu pracę w Stoczni. I tu niestety pojawił się dziadek. Uznał, że tu pokręci go reumatyzm. Tylko on miał jeszcze jakieś pieniądze i posłał ojca na Śląsk, bo tam też jest politechnika i przemysł. W Gliwicach znaleźliśmy się w 1947 lub 1948 roku. Tu większość poniemieckich nieruchomości była już zajęta. Zamieszkaliśmy w takim robotniczym piętrowym szeregowcu o powierzchni 64 m² przy ulicy Długiej. Dziadek zamieszkał w Gliwicach chyba dopiero w 1950 roku i rozpoczął pracę w bibliotece Instytutu Metalurgii, gdzie prze-trwał do emerytury. Z Białozorowa matka ojca Wanda z młodszą córką Ireną osiadła w Warszawie, starsza, Halina – w Kłodzku¹¹.

Pisarz Zbigniew Żakiewicz, który po przesiedleniach znalazł się w „Czerwonej Łodzi” – mieście zadymionych kominów, zauważył:

Moje doznanie Polski, gdzieś w granicach lat 1946-1949 spędzonych w Łodzi, która żyła Powstaniem Warszawskim i warszawskimi powstańcami, znajdowała się wciąż na granicy normalności¹².

Wacław Micuta wydał w Łodzi pozycję o obsłudze amerykańskich traktorów¹³. Miał sam niezwykle ciekawy życiorys. Urodził się w Petersburgu w 1915 roku, wraz z rodzicami w 1922 roku przyjechał do Polski i zamieszkał w Poznaniu, gdzie ukończył gimnazjum i uniwersyteckie studia ekonomiczne. Brał udział w walkach wrześniowych 1939 roku. Wzięty do niewoli, uciekł z obozu jenieckiego i w maju 1940 znalazł się w Warszawie. W 1941, po zajęciu Lwowa przez Niemców, organizował tam szkołę samochodową i zajęcia konspiracyjne. W lipcu 1942 został aresztowany przez Gestapo. Zwolniony po paru miesiącach w wyniku starań przyjaciół. Latem 1944 wrócił do Warszawy. Kwatera Główna Szarych Szeregów „Pasieka” skierowała go do batalionu „Zośka”. Podczas Powstania Warszawskiego 5 sierpnia 1944 jedna ze zdobycznych Panter („Magda”), dowodzona osobiście przez por. Micutę „Wacka”, wzięła udział w zdobyciu obozu koncentracyjnego KL Warschau „Gęsiówka” przy ul. Gęsiej.



Por. Wacław Micuta

W akcji uwolniono 348 Żydów. Po nastaniu rządów Komitetu Lubelskiego nie ujawnił się jako żołnierz AK i prowadził szkołę samochodową w Zakopanem. Przeniósł się do Łodzi, gdzie założył prywatne wydawnictwo. Od 1946 roku pracował jako naczelnik wydziału w Centralnym Urzędzie Planowania. W październiku 1947 towarzyszył sekretarzowi Europejskiej Komisji Gospodarczej (EKG) Organizacji Narodów Zjednoczonych (ONZ) Gunnarowi Myrdalowi w trakcie jego wizyty w Polsce. W lutym 1948 roku dzięki Myrdalowi udało mu się wyjechać do Szwajcarii i podjąć pracę w instytucjach ONZ. Zmarł w 2008 roku w Genewie.

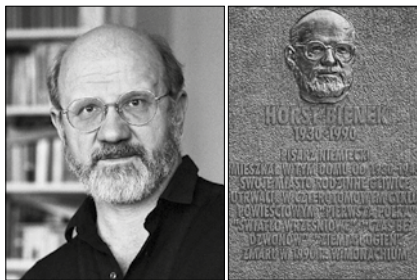
I tu trzeba dodać słowa uzupełnienia. Od 1945 w Białymstoku spadkobiercy próbowali kontynuować działalność księgarską, pod starym szyldem „J. Zawadzki”. Miasto było wtedy bardzo zniszczone i wyludnione. Adam Zawadzki wraz ze współnikami zajęli budynek przy ul. Kilińskiego 15. To była jedna z najstarszych i ongiś najważniejszych ulic w mieście. W czasach hetmana Branickiego była polną ścieżką, biegnącą wzdłuż pałacowych stawów. W latach 1766-1777 wzniesiono Pałacyk Gościnny, w którym Izabela Branicka przyjmowała niektórych gości. Kolejne budynki zaczęły powstawać od połowy XIX wieku, kiedy zlikwidowano stawy. Ulicę zaczęto wówczas nazywać Niemiecką. Wtedy zaczęły pojawiać się w tym miejscu restauracje, zakłady fotograficzne i hotele, wśród nich słynny „Ritz”. Brak stałości prawnej, „walka o handel” proklamowana w 1947 roku, likwidująca podstawy wolnego rynku, w końcu cenzura i państwowa konkurencja takich monopolistów wydawniczych jak „Czytelnik” (1944), czy „Książka i Wiedza” (1948), spowodowało, że firma „J. Zawadzki” ostatecznie upadła w 1950 roku.

W Gliwicach – mieście inżynierów

Rodzina z barokowego Wilna trafiła po zawierusze do przemysłowego miasta inżynierów. To w Gliwicach pod kierunkiem angielskiego inżyniera Johna Baidona 21 września 1796 roku uruchomiono pierwszy na kontynencie europejskim wielki piec hutniczy opalany koksem. W 1802 roku powstała Huta Królewska, najnowocześniejsza wówczas w Starym Świecie. Produkcja

surówki była oparta na koksie, a do napędzania dmuchawy użyto maszyny parowej. To w Gliwicach postawiono w 1880 roku pierwsze piece martenowskie w tej części Europy. Opis przedwojenny miasta pozostawił pisarz Horst Bienek, urodzony w nim 7 maja 1930. Jego rodzina przeprowadziła się po podziale Górnego Śląska z polskiego wówczas Lublińca do Gleiwitz. Dzieciństwo małego Horsta upłynęło w okresie nazizmu. W 1945 przeżył wkroczenie Sowietów, pracując w fabryce drutu. Jako piętnastolatek ładował maszyny do wagonów towarowych, które następnie wysyłano do Rosji. Bienek wraz z innymi gliwiczanie został wysiedlony w październiku 1946 roku. Trafił do Niemiec Wschodnich. W 1951 został aresztowany pod zarzutem działania przeciwko polityce kulturalnej NRD. Cztery lata spędził w gułagu w Workucie. W 1955 został zwolniony i osiadł w RFN, gdzie pracował jako redaktor radiowy, lektor i reżyser teatralny. Po ukazaniu się w 1968 roku *Celi* stał się cenionym pisarzem. Swe wspomnienia z dzieciństwa ujął w gliwickiej tetralogii. W 1975 ukazała się *Pierwsza polka*, kolejne tomy to *Wrześnie światło*, *Czas bez dzwonów* oraz *Ziemia i ogień*. Horst Bienek zmarł 7 grudnia 1990 w Monachium. Tadeusz Swolkień:

W pamięci dziecka to, że mieszkamy w Gliwicach, był rok 1949. W tym roku babcia Maria Zawadzka zabrała mnie do Łodzi i zaprowadziła do ogrodu zoologicznego i mam do dzisiaj zdjęcie jak stoję z nią przy nodze słonia. W tym samym roku ojciec zawiózł mnie do Miechowic, gdzie kierował odbudową elektrowni, zbudowanej przez Niemców w czasie wojny. W 1945 Sowieci wywieźli całe wyposażenie – 8 kotłów, 4 turbiny i całą resztę do Rosji. Podobno 800 wagonów. W 1949 roku były już instalowane nowe kotły i na jeden z nich po jakichś karkołomnych rusztowaniach zostałem wprowadzony na sam szczyt i wstawiony do walczaka kotła. W następnym roku szwajcarski inżynier z firmy „Sulzer” pożyczył ojcu wspaniały srebrny rower na



Pisarz Horst Bienek oraz tablica pamiątkowa mu poświęcona w Gliwicach

czerwonych balonowych oponach, na którym ojciec woził mnie po lasach, otaczających nieodległe Rudy Raciborskie.

Nadzór nad odbudową elektrowni „Miechowice” ojciec sprawował z ramienia przedsiębiorstwa „El-Gur”, które później przekształciło się w „Energoprojekt”. Dzieła odbudowy nie dokończył, bo na początku 1952 został oskarżony o sabotaż i wyrzucony z pracy, co i tak w tych czasach można uznać za szczęście. Nadeszły dwa trudne lata walki o przywrócenie prawa do pracy. 6 stycznia 1952 roku przyszła na świat moja siostra Agnieszka. W tym momencie jedynie dziadek miał mizerną pensję, babcia zaczęła piec torty na zamówienie, a mama pracę przepisywania na maszynie. Zaczęły się też wizyty u „Jubilerów” z wyprzedają resztek srebrnych sztućców itp. W maju 1953 wizyta w Warszawie w Ministerstwie Energetyki z polecenia tow. Jaszcuka (późniejszego członka Politbiura za Gomułki) okazała się owocna i pod koniec roku został przywrócony do pracy na stanowisku Generalnego Projektanta i zaczął pracę nad projektem elektrowni „Stalowa Wola II” (110 MW) nad Sanem. Ta elektrownia została ukończona w 1957 roku i ojciec zaczął pracę nad elektrownią „Halemba” (200 MW) koło Rudy Śląskiej. Ta została uruchomiona w początkach 1963 roku. Miał już rozpoczynać następny projekt, kiedy pojawiła się możliwość wyjazdu do Konga (późniejszy Zair) za pośrednictwem „Polserwisu” na dwuletni kontrakt do pracy w Wyższym Szkolnictwie Technicznym. Wyleciał samolotem w październiku 1963 roku i trafił do Luluabourga (Kananga), prowincjonalnego miasta 1 000 km od stolicy Léopoldville (Kin-



Wł. Swolkień (1915-1985), ojciec Tadeusza

szasa), w dość ciężkie warunki klimatyczne i mieszkalne. Pracowało tam (z ramienia ONZ) paru polskich lekarzy, między innymi doktor Jezierski, który „asystował” przy egzekucji Zygmunta Szendzielarza. Stale usiłował nawiązać bliższe stosunki z ojcem i rodziną.

Mój ojciec, uparty Litwin, postanowił sprowadzić na wiosnę 1964 roku moją matkę z dwojgiem rodzeństwa – 12-letnią Agnieszką i 4-letnim Olafem. Aby dotrzeć na miejsce, konieczna była przesiadka w Léopoldville

na samolot do Luluabourga i załatwienie wizy. Miał w tym pomóc przedstawiciel Polskiej Ambasady, radca handlowy. Nikt się nie pojawił. Matka bliska załamania nerwowego w końcu sobie poradziła i dotarła na miejsce. Ja miałem tam dolecieć w wakacje. Jako student od 1962 roku dostałem pozwolenie z Politechniki Gdańskiej, a potem paszport, ale do Konga nie doleciałem. Matka nie była w stanie wytrzymać tamtejszych warunków, brat zaczął chorować (okazało się, że to gruźlica), doleciałem tylko Szwajcarii, gdzie spotkałem moją rodzinę, spędziliśmy piękne wakacje, ojciec wrócił do Konga, tym razem do stolicy Léopoldville na Uniwersytet, a my do Polski.

Ojciec po powrocie do Konga kontynuował spór z radcą handlowym, naiwnie myśląc, że ten nie dopełnił swoich obowiązków. Efekt był taki, że w następnym roku nie dostaliśmy paszportów, a ojciec już wiedział, że kontrakt nie będzie przedłużony, jak również ważność paszportu. Postanowił zostać w Kongu jako „bezpiectwowiec”. W Polsce zaczęły się ciężkie czasy dla rodziny, bo już wkrótce siostra miała trudności z przyjęciem na studia, parę lat później mój brat. Najbardziej jednak dotknęło to moją matkę, która musiała składać wizyty w MSW, „Polserwisie” itd. i narażać się na połajanki i inwektywy. To wszystko mnie ominęło. W 1966 roku dostałem paszport na „praktykę pływającą” i w Barcelonie miałem dwudniowe spotkanie z ojcem. Na początku rządów Gierka, w 1971 roku, ojciec dostał paszport konsularny i sytuacja nieco się poprawiła. W 1974 roku dostaliśmy z żoną paszporty na 130 dolarów i po objechaniu Hiszpanii, w drodze powrotnej we Fryburgu, gdzie wtedy mieszkał mój wuj, prof. Tadeusz Zawadzki, ojciec poznał swoją synową.

W Zairze ojciec przeniósł się do Lubumbashi (d. Elisabethville) w Katandze. W 1975 roku, po 10 latach, z ojcem spotkała się mam, w 1976 – siostra Agnieszka, w 1977 – brat Olaf. Miał teraz 17 lat, ostatni raz, gdy go widział, miał niecałe 5. Ostatnie rodzinne spotkanie mieliśmy w 1981 w Bellegarde, brakowało tylko Mamy. Wtedy ojciec poznał swoje wnuki – Dominikę i Nilsa. W stanie wojennym w 1983 roku wyjechałem razem czterema pracownikami wydziału Budowy Okrętów Politechniki Gdańskiej do Oranu (Algieria) na tamtejszy Uniwersytet (USTO). W 1984 roku ojciec

miął roczny urlop naukowy, jesienią przyleciał jak zwykle do Genewy, a w końcu listopada znalazł się u mnie w Oranie. Razem z moimi gdańskimi towarzyszami i ich rodzinami przeżyliśmy Wigilię Świąt Bożego Narodzenia, a po polskiej pasterce w grupie Polaków rozpoznał swojego współpracownika z czasów pracy w „Energo-projekcie”, który witając się powiedział: „Takiego generała jak pan inżynier już nigdy potem nie mieliśmy”. Po obgadaniu historii wszystkich pracowników ojciec zadał sakramentalne pytanie: „Czy dymią kominy Elektrowni Miechowice”, którą uważał za swoje pierwotne dzieło, mimo tego że nie mógł go dokończyć. W połowie stycznia wrócił do Genewy, tam spotkał się z mamą, która przyjechała z Gliwic i w lutym powrócił do Zairu.

W połowie roku przyszła hiobowa wiadomość, że ma nowotwór. Przekonaliśmy go, by przyjechał do Genewy i poddał się leczeniu, błagając jednocześnie, by zlikwidował swoje gospodarstwo w Zairze. W Klinice Uniwersyteckiej w Genewie stwierdzono lipo-sarcomę i zalecono jedyną metodę leczenia: chemioterapię. To można było zrobić w Gliwickim Instytucie Onkologii, oczywiście posiadając odpowiednią ilość dawek preparatów, niedostępnych wówczas w Polsce. Ojciec się zgodził, szpital wysłał mojej siostrze zaproszenie, potrzebne do uzyskania paszportu i moja dzielna siostra w początkach września umieściła ojca w Instytucie Onkologii. Gdy w końcu września, po długiej podróży z Oranu, gdzie skończył się mój kontrakt, dotarłem do Gliwic, ojciec był już po pierwszej serii chemii, chociaż rezultaty początkowo były optymistyczne, stan zdrowia się pogarszał. Dnia 30 grudnia 1985 roku wieczorem, w obecności mamy i nas trojga spokojnie zasnął¹⁴.

Tradycje świąteczne

Moja babcia Maria była dobrym duchem, źródłem energii i wielkiego serca dla całej rodziny, zarówno w okresie powojennym jak i przed wojną w Wilnie. Córka Konstantego Muchlińskiego i Anny z Houwaltów, szczęśliwe dzieciństwo i młodość z czterema siostrami przeżyła w rodzinnym majątku Horkole (pow. Wilejka). W 1915 roku w majątku stanął niemiecki front. Rodzina musiała opuścić dwór. Niemcy udostępnili jakieś podwozy i część rucho-

mości udało się wywieść do Wilna, gdzie przewidujący Konstanty w 1905 roku nabył dużą kamienicę przy ulicy Ludwisarskiej 7.

Dwór w czasie działań wojennych został zniszczony, Konstanty umiera w 1916 roku. Zostaje wdowa z pięcioma córkami. Babcia w 1918 roku wychodzi za mąż za dziadka Adama, który wówczas zaczynał się wdrażać w zarządzanie wydawnictwem i księgarnią. Wspierała go w tym przez całe międzywojnie. W



Od prawej siedzi Adam Zawadzki, trzyma za rękę Marię Zawadzką. Stoi w otoczeniu jej siostr Anna Muchlińska z Houwaltów, wdowa po Konstantym Muchlińskim. Od lewej siedzi Marta, obok matki stoi Janina. Z założonymi rękoma siedzi Zosieńka i z długimi warkoczami Izabela

1934 przy pomocy szwagra, Władysława Zawadzkiego, załatwiła mu posadę w Wileńskim Banku Ziemskim A. Meysztowicza w Komisji Szacunkowej. Wysoka pensja złagodziła trudności finansowe. Babcia była również administratorką kamienicy przy Ludwisarskiej, którą odziedziczyła wspólnie z matką i dwiema siostrami. Dwie najmłodsze siostry, Iza i Zofia, zmarły w 1919 i 1921 roku. W czasach drugiej okupacji sowieckiej, litewskiej i niemieckiej, to na niej spoczywał główny ciężar utrzymania rodziny. Nocami piekla ciasta dla wileńskich kawiarni i cukierni. Opuszczała Wilno z paroma drobiazgami i na Śląsku, wśród obcych „autochtonów” musiała po raz drugi zaczynać życie od nowa, a miała już 52 lata. Zmarła w październiku 1981 roku, dwa miesiące przed smutnym wydarzeniem, jakim był stan wojenny.

Moje pierwsze wspomnienia świąt odnoszą się ponurych lat pięćdziesiątych. Święta Bożego Narodzenia stwarzały okazję do zapomnienia o otaczającej rzeczywistości i powrotu do Wigilii wileńskiej. Do wieczery powinniśmy zasiadać z pierwszą gwiazdką, ale zazwyczaj czekaliśmy na powrót ojca z pracy. Dzielenie się opłatkiem, dziadek czytał Ewangelię wg św. Łukasza i można było zaczynać wieczerzę. Na stole wszystko według kuchni wileńskiej

mojej babci, przygotowane przez nią z pomocą mojej mamy. Na początek śledzie pod różnymi postaciami (dla mnie były marynowane grzybki) i dwa rodzaje sałatek z majonezem, który sam musiałem godzinami ucierać. Kupnych babcia nie uznawała. Wreszcie nadchodził barszcz z uszkami grzybowymi, smażonymi w głębokim tłuszczu, po nim ryba, najczęściej karp. Najlepsze na koniec: wspaniałe strucle, piernik (z przepisu na ten piernik moja żona korzysta do dzisiaj), cztery sztywne kisiele: biały waniliowy, cytrynowy, żurawinowy i jagodowy; mleko makowe, mak z rodzynkami, miodem i mlekiem makowym, do tego kruche śliżyki. Wieczorem przy choince kołędowanie. Śpiewały mama i babcia, panowie taktownie cichutko mruczeli. Mama miała piękny głos, a jej popisową kołędą była „Witaj, Gwiazdka Złota”, rzadko obecnie śpiewana.

Jeśli chodzi o Wielkanoc, to jako dziecku najbardziej utkwiło mi w pamięci sobotnie święcenie pokarmów i odwiedzenie grobów Chrystusa w paru gliwickich kościołach. Pamiętam olbrzymie baby drożdżowe, placek z kruszonką i pyszne mazurki¹⁵.

Wilno w nowej odsłonie

Po studiach na Politechnice Gdańskiej Tadeusz Swolkień zamieszkał w Sopocie, pracował trzy pierwsze lata w Stoczni Komuny Paryskiej w Gdyni. W 1971 roku ożenił się. Żona Joanna Dębicka pochodziła z Warszawy, jej rodzina przybyła do Gdańska bezpośrednio po wojnie w 1945 roku. W rodzinie zachowało się powiedzenie teściowej skierowane do teścia: *Gdzie mnie sprowadziłeś z ruin miasta, które znalazam, do ruin miasta, którego nie znam.* W tym samym roku przeniósł się do Wrzeszcza ojciec i zatrudnił się na Wydziale Budowy Okrętów Politechniki Gdańskiej, gdzie pracował, z dwiema przerwami na dwuletnie kontrakty w Oranie (Algieria), do końca swojej kariery zawodowej, co miało miejsce w 1993 roku. W okresie „pierestrojki” Tadeusz Swolkień postanowił odwiedzić rodzinne miasto.

Do Wilna wybrałem się w końcu kwietnia 1989 roku z dziewięciodniową wycieczką autokarową. Wygodnym autokarem dość szybko, z krótkim postojem na obiad w Suwałkach, dojechaliśmy do granicy. Tu okazało się, że mimo pierestrojki, sowieccy pogranicznicy trzymają

fason. Trzygodzinny postój w pasie ziemi niczyjej bez prawa opuszczenia autokaru. Dwóch mołojców z kałachami. Autokar nie miał WC. Do Wilna dotarliśmy po północy. Zakwaterowanie na kampusie Uniwersytetu Pedagogicznego. Miałem przyjemność dzielić apartament z panami Doboszyńskimi, których krewny ukończył Gimnazjum Jezuitów razem z moim wujem Tadeuszem. Potem wspólnie oglądaliśmy smutne ruiny tego gimnazjum. Niewiele spałem tej nocy. O 6 rankiem szybkim marszem dotarłem na zaulek Bernardyński nr 8. Stałem przy głównym wejściu, oparłem głowę o mur i trochę łez popłynęło. Z tablic przy wejściu dowiedziałem się, że mieszczą się tam redakcje różnych czasopism. Była niedziela, wróciłem do hotelu i po śniadaniu poszedłem do katedry na mszę. Katedra wypełniona po brzegi, nad tłumem las chorągwi trzech państw bałtyckich. Na moje zapytania po polsku nikt nie reagował, po rosyjsku nie miałem odwagi. Myślę, że to wtedy zaczął tworzyć się ruch „Sąjūdisu”.

Po mszy zrobiłem spacer trasą szkolną mojej mamy do Gimnazjum Nazaretanek. Mama nic nie wiedziała o losach jego budynków po wojnie. Po dotarciu na miejsce za Górą Bouffałową zamiast Gimnazjum zastałem główną arterię przelotową Wilna (ob. Żelaznego Wilka – Geležinio Vilko g.). Jeszcze tego samego dnia Rossa i odnalezienie grobu pradziadka Konstantego i jego dwóch córek Izy i Zofii. Następnego dnia „pierwomajskij prazdnik” i zwiedzanie Wilna z przewodnikiem, Litwinką świetnie mówiącą po polsku i to z wileńskim zaśpiewem, ale odzeganą od polskiej tożsamości. Stoimy w zaułku Bernardyńskim przed domem nr 10, w którym Mickiewicz pisał „Grażynę”. Kiedy zakończyła swą opowieść, zwróciłem się do niej: „Proszę Panią, za nami jest dom, w którym mieszkał Józef Zawadzki”. Powiedziała: „A tak, to ten, który nie chciał wydawać poezji Mickiewicza”. Odpowiedziałem: „Jestem wnukiem Adama Zawadzkiego, ostatniego właściciela wydawnictwa, i nie do końca było tak jak pani mówi”. Ale doszliśmy do porozumienia i potem mieliśmy fantastyczną wizytę w kościele św. Piotra i Pawła.

W mieszkaniu dziadków była redakcja młodzieżowego tygodnika. Bardzo przejęty redaktor (Baranauskas) oprowadzał po wszystkich pomieszczeniach, zrobiłem masę zdjęć. Spotkaliśmy się raz jeszcze po siedmiu latach, gdy razem z moim synem Nilsem ponownie odwiedziłem Wilno.



Tadeusz Swolkień przed rodzinnym domem, 1989

Tymczasem po powrocie z Wilna, w Gliwicach jak mama zobaczyła zdjęcia wnętrza mieszkania, powiedziała: „Tadziu, nie byłeś w naszym mieszkaniu”. Co ciekawe, parę lat później mój wuj Tadeusz, będąc w tej samej redak-

cji, znalazł na parapetach nacięcia szczyrykiem, które robił w dzieciństwie, nie zauważył jednak, że nie ma połowy mieszkania. Przyczyna była prozaiczna – w latach 1970-1976 była akcja rewitalizacji, a raczej restauracji zabytkowych budynków do stanu pierwotnego. Duża przybudówka, którą pradziad Feliks wybudował w 1886 roku dla powiększenia powierzchni mieszkalnej, została zburzona.

W drugą podróż do Wilna wybrałem się z synem Nilsem. Wycieczka organizowana przez PTTK Politechniki Gdańskiej. Prawie sami wilnianie lub ich dzieci. Dzieci doktora Iszory, który mnie przyjmował na świat w zaułku Bernardyńskim w 1945 roku. Też opuszczały Wilno lipcowymi transportami w 1945. Pobyt w Wilnie był znacznie krótszy, ale syn zobaczył co powinien.

W trzecią podróż wybraliśmy się samochodem razem z moją żoną w sierpniu 2001 roku. Pierwsze kroki jak zwykle w zaułek Bernardyński, a tu niespodzianka. Stary pałac Olizarów zamienił się w czterogwiazdkowy wieśbutis (hotel) „Shakespeare” (nie „Shakespeare”). W ten sposób państwo litewskie sprywatyzowało majątek Zawadzkich. Wypożyczeni w opisy Białozorowa, szkice dojazdu, położenie grobu dziadka Bolesława na cmentarzu w Remigole i obszerne listy ciotki Ireny, wyruszyliśmy na poszukiwania. Nie było łatwo, bo układ dróg lokalnych mocno się zmienił, ale w końcu dotarliśmy. Co zastaliśmy. Lekko przetrzebioną lipową aleję dojazdową, solidną olbrzymią stodołę, niski zarośnięty krzakami pagórek, otoczony resztkami murów nie wyższych niż metr. W pobliżu chłop przy traktorze z olbrzymim pługiem tarczowym.



©Maciej Mieczkowski
*Fragment dawnego pałacu Olizarów,
dzisiejszego hotelu „Shakespeare”*

Zapytałem, kiedy dwór został rozebrany. Niepewnie odpowiedział, że chyba w latach sześćdziesiątych. Na cmentarzu grobu dziadka nie znalazłem, więc pojechaliśmy do kościoła parafialnego. Tam okazało się, że parafia nie zajmuje się administracją cmentarza, ale za to dostaliśmy trzy egzemplarze metryki zgonu dziadka Bolesława. Przynajmniej to ucieszyło potem moją ciotkę. Na tym zakończyła się moja przygoda z krajem ojczystym i nadal jestem tym, co doskonale określa niemieckie słowo „Heimatlos”¹⁶.

Zaulek Bernardyński i ulica Literatów

Zaulek Bernardyński po 1990 roku to ulica Bernardyńska (*Bernardinų* g.). Prowadzi od ulicy Zamkowej do gotyckiego kościoła św. Anny oraz pomnika Mickiewicza. Jest to jedna z najbardziej uroczych uliczek wileńskich. Wchodząc w ulicę Bernardyńską od ulicy Zamkowej, idzie się najpierw wzdłuż gołych murów, po obu stronach, które obecnie są pokryte graffiti. W latach 70. XX wieku mury te służyły jako galeria pod gołym niebem, często odbywały się tu wystawy malarstwa. Niezwykły urok zaułka Bernardyńskiego zauważył i opisał wielki miłośnik i znawca Wilna oraz jego architektury, profesor Juliusz Kłos. W swoim przewodniku wymienia on najpiękniejsze uliczki wileńskie:

Pierwsze miejsce między nimi zajmuje bezsprzecznie zaulek Bernardyński, rysowany i fotografowany nieskończoną ilość razy. Wąski i kręty, za każdym krokiem otwierający nowe niespodziewane obrazy i perspektywy, zamknięty częściowo gładkimi, zupełnie ślepyimi ścianami, stanowiącymi czarujący kontrast do dalszych planów; obramowany staroświeckimi domami o bogatych barokowych portalach, oddziela się od ul. Zamkowej, jak i placu Świętomichalskiego, daje niewyczerpaną ilość wrażeń artystycznych, polegających na bezwiednym zresztą działaniu kontrastów naturalnych, nagromadzonych tu jakby naumyślnie w sposób pełen prostoty i niewysłowionego wdzięku¹⁷.

Tadeusz Kowzan (zm. 2010 w Caen), historyk literatury francuskiej, urodził się 9 lutego 1922 roku w Wilnie, w mieszkaniu przy zaułku Bernardyńskim nr 3. Pamiętał:

Czasy, kiedy jezdnia „naszego” zaułka była brukowana, zaś

chodnik drewniany. Dopiero około 1930 zaułek Bernardyński, podobnie jak ulica Zamkowa i kilka innych przyległych uliczek, wyłożony został tzw. klinkierem, ciemnożółtą kostką ceramiczną. Roboty te, a szczególnie potężny walec parowy budziły sensację wśród okolicznych dzieciaków¹⁸.

Władysław Zahorski w swym *Przewodniku po Wilnie* opisał dom nr 8:



Historyk literatury T. Kowzan

Dom Zawadzkich należał do XVIII wieku do Łopacińskich, od których nabył go słynny biskup wileński Jan Nepomucen Kossakowski (członek Komisji Edukacji Narodowej, przewodniczący Komisji Edukacyjnej Litewskiej od 1797 roku) i urządził tu domową kaplicę. Po śmierci biskupa kupił dom hr. Olizar – a od roku 1820 należał on do Zawadzkich¹⁹.

Niedaleko od ulicy Bernardyńskiej znajduje się zaułek Literacki (ob. ulica), biegnący od Zamkowej ku Wilence, przy którym mieszkał Mickiewicz po powrocie z Kowna w 1823 roku. Miał mieszkanie w domu nr 5 u państwa Piaseckich. To właśnie tu został aresztowany 23 października 1823 i osadzony w klasztorze bazylianów, zamienionym przez władze carskie na więzienie. W okrutnym XX stuleciu Czesław Miłosz pisał:

Pokój przy Zaułku Literackim to zima 1936 roku. Ostatnia brama przy tej uliczce, niedaleko domu, gdzie Mickiewicz mieszkał, kiedy pisał „Grażynę” [...]. W bramie, na prawo, wejście na schody do mieszkania starszej pani, jej etażerki, bibeloty, obrazy, wachlarze, jakby trwały lata przed 1914. Osobno ze schodów mój pokój – okno w głębokim wykuszu pokazującym grubość muru. Piec na drzewo. Ogromne dębowe łóże. Służąca, stara Litwinka Alżbieta. Ze wszystkich moich przystani, ta była chyba najbardziej kojąca, niby kwatera studenta niemieckiego uniwersytetu gdzieś koło 1800. Zresztą rozleniwiając, ciepło, bezpiecznie, cicho, bo najmniejszych nawet odgłosów ulic²⁰.

Dzisiaj w dawnym zaułku możemy oglądać niezwykle interesującą Ścianę Literatów – efekt realizacji pomysłu z 2009 roku. Drewniane, ceramiczne, metalowe i szklane tabliczki upamiętniają

znanych poetów i pisarzy lub w ten czy inny sposób związanych z kulturą Polski i Litwy.

Maciej Żakiewicz, 3 stycznia 2025

Przypisy

¹ Jerzy Czarnecki, *Rzut oka na historię książki Wileńskiej*, Kraków-Wilno 1932.

² Orlando Figes, *Szepty. Życie w stalinowskiej Rosji*, tłum. Władysław Jeżewski, Warszawa 2024.

³ Dorota Zawadzka-Cywińska, *Kontynuując dzieje rodu Zawadzkich. O rodzinie Zawadzkich z rodzinnego przekazy*, „Nasz Czas” 40 (579), Wilno 2002.

⁴ *Materiały do dziejów Literatury i Oświaty na Litwie i Rusi. Z archiwum drukarni i księgarni Józefa Zawadzkiego w Wilnie z lat 1805-1865*, zebrał Tadeusz Turkowski, tom II, Wilno 1937.

⁵ *Na skraju imperium*, Warszawa 2000, wybór tekstu Michał Jałowiecki.

⁶ Rozmowa z Tadeuszem Swolkieniem z 13 grudnia 2024.

⁷ Tamże.

⁸ Polin – Muzeum Historii Żydów Polskich.

⁹ Stanisław Gorzuchowski, *Granica polsko-litewska w terenie*, Warszawa 1928.

¹⁰ Rozmowa z Tadeuszem Swolkieniem z 13 grudnia 2024.

¹¹ Tamże.

¹² *Rozmowa z Zbigniewem Żakiewiczem*, „Literatura”, nr 40/86 4.X. Warszawa 1973.

¹³ Micuta Waław, Mac Stanisław, *Obsługa traktorów amerykańskich Farmall, John Deere, Case, Ferguson*, Łódź 1946.

¹⁴ Rozmowa z Tadeuszem Swolkieniem z 13 grudnia 2024.

¹⁵ Tamże.

¹⁶ Tamże.

¹⁷ Juliusz Kłos, *Wilno. Przewodnik krajoznawczy*, Wydanie trzecie poprawione po zgonie autora, Wilno 1937.

¹⁸ Tadeusz Kowzan, *Ślady pamięci. Moje dwadzieścia dwa lata w Wilnie*, Bydgoszcz 2006.

¹⁹ Władysław Zahorski, *Przewodnik po Wilnie ilustrowany i z planami*, Wilno 1935.

²⁰ Andrzej Franaszek, *Miłosz. Biografia*, Kraków 2011.

NAMIĘTNOŚCI Z DAWNYCH LAT

PRZYGODY PIĘKNEJ WŁOSZKI W WILNIE I OKOLICACH

Alicja Rybałko

Stoję na skrzyżowaniu ulic Uniwersyteckiej, Dominikańskiej, Świętojańskiej i Gaona. Przede mną pałac Brzostowskich. Zastanawiam się: z prawej czy z lewej strony?... Od Dominikańskiej czy od Uniwersyteckiej?... Pośrodku brama, przez którą wygodnie wjeżdżały karety i w jakiejś wnęce zapewne siedział stróż nocny. Po obu stronach bramy są drzwi, obecnie dość masywne, chyba w 1803 roku też podobnie wyglądały. Klucz od których drzwi dawała Maria Nagurska swoim kochankom? Mieli przecież dyskretnie wchodzić i wychodzić, tajne schodki prowadziły prosto do sypialni. Lokalizacja i architektura tej magnackiej siedziby nadawały się do tego celu idealnie.

Historię mieszkanki pałacu opowiadają w Wilnie niektórzy przewodnicy wycieczek, opierając się przede wszystkim na relacji Stanisława Morawskiego w jego wspomnieniach *Kilka lat młodości mojej w Wilnie 1818-1825*. Morawski był osobą dość złośliwą,

jeżeli sądzić po tym dziele, odznaczał się jednak wspa-
niałą pamięcią i miał wstęp
w progi arystokracji wileń-
skiej, nie tylko z racji swego
urodzenia, ale i zawodu, był
bowiem lekarzem. Drugim
źródłem informacji jest pa-
miętnik Gabrieli Puzyniny
*W Wilnie i dworach litew-
skich 1815-1843*. Gabriela
pochodziła z Tyzenhauzów,
do Zofii Potockiej mówiła
„ciociu”, a do tego posia-
dała duży dar obserwacji i



©Alicja Rybałko

***Zabytkowy dziś pałac Brzostowskich na
starówce wileńskiej z bramą pośrodku***

charakter dużo łagodniejszy niż Morawski. Zresztą o wielu sprawach i sprawkach nie mogła jako dama tamtego czasu ani pisać, ani nawet wiedzieć. Dzięki tym dwóm relacjom można sobie lepiej wyobrazić i sprawiedliwiej osądzić postać Wenecjanki Marii Neri, która zrobiła oszałamiającą karierę w naszym kochanym starym Wilnie.

Miłość w Wenecji

Historia zaczęła się po upadku powstania Kościuszki, czyli późną jesienią 1794 roku, kiedy jeden z najbogatszych panów na Żmudzi, Kajetan Nagurski, mocno zaangażowany w działalność patriotyczną, musiał po bitwie pod Maciejowicami umykać zagranicę, wspierał bowiem czynnie powstanie. W Wenecji spotkał znajomego z Wilna, niejakiego Wysogierda, stanęli w jednej oberży. Gospodarz o nazwisku Neri dogadzał znakomitym gościom jak potrafił, a jego uroczą córkę usługiwała im i barkarole śpiewała. Obaj zakochali się w niej na umór. Ostatecznie Maria Neri dostała się Nagurskiemu, który nawet obiecał z nią się ożenić.



Herb własny Kajetana Nagurskiego

Po jakimś czasie przyszła wieść, że można już bezpiecznie wracać do kraju. Kajetan, choć nadal mocno zadurzony, zauważył, że uroczą skądiną dziewczyna ledwie co umie czytać i pisać, poza tym żadnej manieri i nauki nie posiada. Naraziłby się w Wilnie na pośmiewisko z taką żoną czy nawet tylko kochanką. Pojechał więc z nią do Warszawy, wynajął jej odosobnione lokum oraz kilka guwernantek. Sam zaś dla uregulowania interesów wrócił do Wilna.

Trzeba wiedzieć, że nasz pamiętnikarz Stanisław Morawski miał ojca Apolinarego, szambelana króla Stanisława Augusta, wybitnego, zdolnego, wychowanego w najlepszych tradycjach galanterii francuskiej, słynnego lowelasa. Był rok 1796 albo 1797, Apolinary wybierał się w drogę do Warszawy w pilnych interesach majątkowych. W czasie popowstaniowym nawet ludzie majątni z wielkim trudem dostawali paszporty na podróż zagraniczną. Nagurski czuł się do tego niezdrow i sam do ukochanej pojechać nie mógł. Uprosił więc Apolinarego Morawskiego pod wielkim se-



O pięknej Włoszce pozostały świadectwa Stanisława Morawskiego i Gabrieli Puzyninej

W Warszawie okazało się, że wychowana w oberży dziewczyna nabyła doskonałych manier, potrafi pięknie mówić po francusku i po włosku *bez weneckiego akcentu*, pisze *biegle bez wielkich ortograficznych pomyłek*. Tego wystarczyło, żeby światowiec Morawski uznał ją za doskonale wychowaną panią i żeby się w niej zakochał. Obustronne miłosne zapęły trwały pół roku. Kiedy Apolinary wrócił do Wilna, mógł – z lekko nieczystym sumieniem – złożyć sprawozdanie Nagurskiemu, że jego *bella* wspaniale się rozwinęła i wstydu na pewno nie przyniesie.

kretem, żeby odwiedził w Warszawie Marię i przekonał się o jej postępkach w nauce. Po powrocie miał go o tym powiadomić osobiście, bo władze carskie kontrolowały również korespondencję.

Morawski senior podjął się chętnie tej misji. W

Skąd się wzięła chorążyna Nagurska

Nagurski tymczasem jeszcze bardziej zapadł na zdrowiu, doktorzy zdiagnozowali czarną chroniczną żółtaczkę, która odbierała siły i humor. Miał jednak nadzieję, że kochanka przywróci mu dawny wigor. Nie mamy pod ręką konterfektu Kajetana, więc musi nam wystarczyć opis pamiętnikarza: *ślabego zdrowia, skąpy, nudziarz, tettryk, śledziennik i gderacz, wyglądał z twarzy na zeszlą pomarańczową skórę i mało był lubiony*.

Maria Neri przyjechała, jednak okazało się, że po pierwsze – choroba jest nieubłagana, a po drugie – rodzina bogatego Kajetana nie wpadła w zachwyt z powodu możliwych komplikacji przy podziale spadku. Kajetan twierdził, że to jego prawnie poślubiona we Włoszech żona, na to szukano dowodów i



zaraz puszczo no plotkę, że to tylko nałożnica, a jak oburzyły się wileńskie damy na ten bezwstyd!...

Neri nie omieszkła się kontynuować również w Wilnie tajemnych schadzek z Apolinarym. Widząc, że jej położenie jest zagrożone, a los nie zapewniony, błagała kochanka, żeby coś na to poradził. Nagurski nie chciał słyszeć o ślubie, zgadzał się najwyżej na pokrycie kosztów podróży panny z powrotem do Wenecji. Ślub jednak się odbył. Apolinary Morawski przekonał biskupa Dawida Pilchowskiego, człowieka uczonego i pobożnego, żeby ten udał się do złożonego chorobą Nagurskiego i wykazał mu grzeszność jego związku oraz zachęcił do zawarcia małżeństwa z biedną uwiedzioną panną Neri.

Pomoc Apolinarego przydała się jeszcze nieraz. Temperament młodej pani Nagurskiej nie mógł się wyżyć z chorowitym mężem, zakochała się w Ludwiku Pacu, przystojnym młodzieńcu, rocznik 1778, mieszkającym po sąsiedzku – pałac Paców znajdował się przy Świętojańskiej, tam gdzie dzisiaj mieści się ambasada RP. Pac „obdarzył” ją wstydliwą chorobą, której nie sposób było wyznać mężowi. Tylko Apolinary mógł znaleźć bardzo dyskretnych lekarzy, żeby wspomóc kochankę w tych tarapatach.



Do ślubu z Marią Neri miał przekonać Kajetana Nagurskiego ksiądz biskup wileński Dawid Pilchowski

Medycyna wileńska była jednak niewystarczająca na niemoc Nagurskiego. Poradzono mu, żeby udał się do Wiednia pod opiekę doktorów Franków, ojca i syna. Jak wiadomo, Frank młodszy praktykował od roku 1804 w Wilnie i położył wielkie zasługi dla rozwoju Uniwersytetu Wileńskiego. Mimo tak dobrej opieki medycznej, zdrowie Nagurskiego tylko się pogorszyło, do tego zasypywano go anonimami, twierdzącymi, że żona zamierza go otruć. Pani Nagurska wpadła w niełaskę męzkowską, tym razem całkiem niesprawiedliwie. Przedwczesny

zgon Kajetana pozbawiłby ją wszelkich praw do jego majątku, została bowiem przezornie wydziedziczona w testamencie. Po raz kolejny zwróciła się z błaganiem do Apolinarego, żeby przyjechał do Wiednia i wpłynął odpowiednio na męża. Udało się! W testa-

mencie pojawił się zapis na 400 tysięcy złotych dla pani Nagurskiej. Suma to niebagatelna, ale pozostałe miliony odziedziczyła dalsza rodzina, której Kajetan ponoć nawet nie znał.

Kajetan Nagurski zmarł w 1802 roku w Wiedniu, Maria zaraz potem znalazła nowego kochanka – Angioliniego, który przepuszczalnie groszem nie śmierdział, ale miło było z nim wydawać pieniądze. Sumy tej nie starczyło na długo, trzeba było wracać na dobroczynną Litwę, gdzie czekał pałacyk Brzostowskich, należący obecnie do niej, jako schedą po Nagurskim. Piękna wdowa odgrywała przed światem żalobę i strapienie, ale nie zapominała o układaniu swojej dalszej przyszłości.

Co lepiej: gubernatorowa czy księżna?

W latach 1801-1806 gubernatorem Wilna był generał Levin von Bennigsen (1745-1826), Niemiec, który w młodości przeszedł do służby w armii rosyjskiej. Jak długo Rosją rządziła Katarzyna Wielka, życie toczyło się zrozumiałym i utartym trybem. Po jej śmierci w 1796 na tron wstąpił jej kontrowersyjny syn Paweł I, dziwak i okrutnik. Nie wszyscy potrafili znosić carskie poniżenia, oficerowie obcokrajowcy nie byli do tego przyzwyczajeni.



**General-gubernator
Levin von Bennigsen**

Na czele spisku stanął Pahlen, Niemiec kurlandzki, o którym wspomina Mickiewicz w *Dziadach*: *...może w moim pokoleniu zrodzi się Palen na cara*. Zawiązała się zмова, w której aktywnie uczestniczył Bennigsen. Spiskowcy dali cara udusić, kolejny car, Aleksander I, musiał ich jakoś ukarać, choć sam marzył o tym, żeby się pozbyć tatusia. Kara nie była specjalnie surowa, Pahlen został zesłany do swoich dóbr w Estonii, a Bennigsen – mianowany generałem-gubernatorem Litwy.

Trzykrotny wdowiec, niemłody, ale jeszcze pełen werwy, do tego graf, najważniejsza osoba w Wilnie, stanowił pożądaną parę. Ognista pani Nagurska przypadła mu do smaku, był nawet gotów się ożenić. Ona tymczasem wirowała w kręgu młodszych mężczyzn, jednym z nich był książę Michał Kleofas Ogiński, podskarbi litewski za polskich czasów, potem rosyjski senator i

faworyt carów, a do tego kompozytor. W owym czasie był już po rozwodzie z Izabelą Lasocką, z którą miał dwóch synów. *Człowiek piękny, okazały, rozrzutnik, sławny muzyk, a nade wszystko sławny kobieciarz*, jak o nim pisze Stanisław Morawski. To on dostał kluczyk od sekretnych drzwi w pałacu Brzostowskich.

Generał Bennigsen otrzymał również taki klucz. Obaj panowie mieli wyznaczone dni i godziny, w których mieli prawo skorzystać z klucza. Teoretycznie ich drogi nie miały się nigdy przeciąć, jednak stało się inaczej. Pewnego dnia generał powziął zamiar odwiedzenia ukochanej „poza godzinami”, żeby złożyć największy dowód miłości czyli poprosić ją o rękę. Traf chciał, że zastał w sypialni panią Nagurską *in flagranti* z Ogińskim. Na tym skończyła się miłość generała. Nawiasem mówiąc, ożenił się jednak nieco później w Mostach koło Grodna. Wybranką była młodzieńca Maria Leontyna Butowtt-Andrzejkowiczówna, a ich syn Aleksander urodził się w 1809 w Wilnie. Rodzina wyjechała potem do Niemiec i Bennigsen dokonał pracowitego żywota pod Hanowerem.

Włoska *mamma* w Zalesiu pod Smorgoniami

Michał Kleofas Ogiński pozostał więc na placu boju, para wzięła ze sobą ślub i w ten sposób pani Nagurska została księżną i senatorową Ogińską. Przyszło na świat kilkoro dzieci: Amelia (1805), syn Ire-



Kompozytor Michał Kleofas Ogiński został kolejnym mężem Marii Neri. Jej portret pędzła Domenico Pelegrini, ok. 1815, należy do Muzeum Narodowego Sztuki M.K. Čiurlionisa w Kownie

neusz Kleofas (1808), Emma (1809), Ida (1810). Rodzina mieszkała w Zalesiu, w dawnym powiecie oszmiańskim, niedaleko Smorgoń. Dzisiaj trudno to miejsce znaleźć na mapie. Jednak w tamtych czasach, jak wspomina Gabriela Puzynina, *...dom, pełen nauczycieli i nauczycielek cudzoziemców, wesoły, ożywiony, czynił piękne Zalesie rajem ziemskim*. Portret księżnej Ogińskiej w całej

okazałości nie powstał wprawdzie w Zalesiu, ale widać w tle balkon, a na nim cztery małe postacie z boną. Wydaje się, że pani Maria dumna jest nie tylko z własnej urody i majątku, ale również ze swoich pociech, które musiały się znaleźć na tym portrecie na jej życzenie.

Dzieci Ogińskich podrosły, troskliwa matka zadbała o ich przyszłość. Córki były piękne, ich włoska uroda rwała oko podczas wileńskich karnawałów. Pójść za głosem serca nie udało się jednak żadnej, *maman* Ogińska stała naturalnie na straży dobrych obyczajów. Wydała je za odpowiednich kandydatów: starszych, nieatrakcyjnych i bogatych. Najstarsza Amelia poślubiła w 1826 roku Karola Załuskiego, który *był jednookim wprawdzie, ale to nie bardzo raziło*; małżeństwo doczekało się licznego potomstwa. Emma wyszła za hrabiego Hipolita Brzostowskiego „z Królestwa”. Najmłodsza i najpiękniejsza, Ida, poślubiła w 1830 roku w Smorgoniach Adolfa Kublickiego, sędziego, którego Puzynina opisuje tak: *niepiękny, jakby spuchły, ale moralny, bogaty i ukształcony*. Jedyny syn Ireneusz posiadał w przyszłości nie tylko Zalesie, ale i dobra w Retowie (*Rietavas*). Plungiany (*Plungė*) do dzisiaj szczycą się pięknym pałacem Ogińskich.

Tata Michał Ogiński był jakby mało obecny w życiu tej obszernej rodziny, zresztą zamieszkał na stałe we Włoszech, gdzie zmarł w 1833 roku, miał 69 lat. Maria Neri była jednak dużo młodsza i to na jej barki spadła troska o dalszą pomyślność dzieci. Z tego zadania wywiązała się z naddatkiem. Jeżeli wierzyć Stanisławowi Morawskiemu, nie dała najmniejszej szansy na udział w spadku po ojcu



©Romuald Mieczkowski

W neorenesansowym pałacu, zbudowanym w 1879 roku przez rodzinę Ogińskich w Plungianach, mieści się dzisiaj Muzeum Sztuki Żmudzkie

synom Ogińskiego z pierwszego małżeństwa, którzy nie posiadając żadnego majątku, zgadzali się na niewielką sumę. „Księżna de Neri”, jak zaczęła się tytułować, odrzekła, że woli dwakroć tyle stracić na procesy, niż ich w jakikolwiek sposób uszczęśliwić.

Być może była w tym jakaś mała kobieca zemsta, nie tylko pazerność na pieniądze. Pożycie z Ogińskim widać nie układało się najlepiej, z wiernością małżeńską oboje byli na bakier. Pamiętnikarz Morawski jest przekonany, że tylko pierworodna Amelia była córką kompozytora, odziedziczyła zresztą po nim jakąś część talentu. Pozostałe dzieci miały podobno różnych ojców. Na dowód przytacza fakt uwięzienia Ireneusza Ogińskiego, podejrzanego o jakieś wielkie przestępstwo wobec władz carskich w 1841 roku i jego zwolnienie z aresztu na skutek listów matki do jej byłych kochanków, carskich generałów i ministrów, których miała gorąco zapewnić, że uwięziony młody człowiek ich własnym nieślubnym synem jest. Jeżeli generałowie oraz ministrowie uwierzyli, to i my moglibyśmy uwierzyć...

Nawet skromna i delikatna Gabriela Puzynina, opisując jedną z wizyt w Zalesiu, wspomina pokój księżnej Ogińskiej w narożnej wieży, ze ścianami pokrytymi mozaiką z portretów generałów, książąt i hrabiów. *„Ce sont mes amis” – mówiła otwarcie pani senatorowa, nie kryjąc bynajmniej w opowiadaniach swoich, jakiego to rodzaju była przyjaźń.*

Starcza niemoc w Druskienikach

Wiadomo, że pod koniec życia Maria Ogińska cierpiała na artretyzm, klimat litewski dawał się jej widocznie mocno we znaki. W 1841 kurort Druskieniki był dopiero w powijakach, ale już zjeżdżało się tam w lipcu i sierpniu najlepsze arystokratyczne towarzystwo. Nadzieja wyzdrowienia pod dzia-



Druskieniki na starej litografii E. Ciceri, 1852

łaniem siarczanych wód była silniejsza niż niewygodny pobyt. Do tego Druskieniki były dużo bliżej niż Italia, co dla osób schorowanych miało niemałe znaczenie; pamiętajmy o stanie ówczesnych dróg czy raczej bezdroży.

Warunki w raczkującym uzdrowisku były spartańskie, powiedziałabym, obozowe, bo podczas deszczu woda wypychała mech zatknięty między belkami i tryskała do środka. Trudno było z zaopatrzeniem, szczególnie w jarzyny. Ale za to na ścieżkach można było spotkać rodziny Tyszkiewiczów, Platerów, Giedroyciów, nawet historyka Narbutta i samego Tomasza Zana, który właśnie wrócił po 18 latach z Syberii. Wileńskie piękności, złożone starcami niemocami, spotykały się każda w swoim wózku i wspominały, jak która wyglądała w młodości. *Na jednej księżnej Ogińskiej widocznym było rozdrażnienie* – wspomina Puzynina. Siedzieć w wózku, z unieruchomionymi artretyzmem nogami – z tym nie potrafiła się pogodzić. Miała wówczas sześćdziesiąt parę lat.

Maria Neri, księżna Ogińska zmarła w słonecznej Italii, gdzie klimat był na pewno odpowiedniejszy dla jej choroby. Dokładna data nie jest znana.

Epilog

Taka jest opowieść o niezwyklej kobiecie, obdarzonej urodą, rozumem, dowcipem, zdolnością szybkiego przyswajania wiedzy. Nie szczędzono jej negatywnych opinii: zła, przewrotna, chciwa na pieniądze, rozwiązała, bez sumienia. Gdyby się urodziła w naszych czasach, zostałaby może premierem we Włoszech albo szefową Europejskiego Banku Centralnego. W czasach, w których jej przyszło żyć, osiągnęła maksimum, dostępne kobiecie: zdobyła bogactwo, wpływy, urodziła czworo dzieci, którym zapewniła odpowiednie wychowanie, wykształcenie i zaplecze materialne, aby później bez trudu mogły należeć do elitarnej warstwy społeczeństwa. Na Litwie, w Polsce, w Rosji, we Francji, we Włoszech.

Rozdział dla dociekliwych: o czym mówią metryki

To, co zostało napisane powyżej, opiera się na relacjach dwóch osób. Obie zetknęły się z Marią Neri osobiście, ale o wielu spra-

wach mogły się dowiedzieć tylko z opowiadań innych osób. Stanisław Morawski urodził się w 1802, a Gabriela Puzynina – w 1815 roku. Rok urodzenia Marii Neri jest nieznany, ale jeżeli w 1794 miała 16-20 lat, to musiała urodzić się około 1775 roku. A jak było naprawdę? Metryki kościelne, drzemiące w archiwach, a obecnie dostępne wszystkim zainteresowanym w portalach internetowych, mogą rzucić więcej światła na niektóre wydarzenia.

Ślub Neri z Nagurskim odbył się 8 lutego 1798 w Wilnie w kościele św. Piotra i Pawła. Dziwne jest, że metryka została wpisana w księgę w... lipcu 1799 roku. Ślubu udzielił ks. Dawid Pilchowski, sufragan wileński, w tej parafii na pewno nie posługiwał, a więc uczynił to niejako gościnnie. Łaciński zapis głosi, że ślubowali sobie Kajetan Nagurski, chorąży szawelski oraz Maria de Neri, szlachetna dziewczyna, przybyła na teren parafii antokolskiej *ex Italia*, prosto z Wenecji. Kościół na Antokolu, choć przepiękny, to jednak znajdował się na skraju XVIII-wiecznego Wilna, faktycznie za miastem. Wygląda na to, że Nagurski, który przecież miał pałacyk w bezpośredniej bliskości głównej podówczas wileńskiej parafii św. Jana, nie chciał dać temu ślubowi wielkiego rozgłosu. Nieznane są dzieci z tego małżeństwa. Brak metryki zgonu Nagurskiego, zmarł zagranicą w 1802 roku, tę datę musimy zaakceptować z braku dokładniejszych dowodów.

Zajmijmy się teraz drugim mężem Marii, czyli znanym wszystkim Polakom autorem poloneza *Pożegnanie Ojczyzny* (jego autorstwo jest ostatnio stawiane pod znakiem zapytania). Dzięki niedawnemu odkryciu litewskiego genealoga uległy poprawce



Ślub Neri z Nagurskim odbył się w kościele św. Piotra i Pawła na Antokolu wówczas pod Wilnem. Rycina Józefa Peszki, 1825. Ta sama świątynia z „Albumu Wileńskiego” Jana Kazimierza Wilczyńskiego, połowa lat 40. XIX wieku

data i miejsce jego narodzin. Michał Kleofas Ogiński urodził się 25 września 1764 roku (nie: 25 września 1765) na Żmudzi, a nie w należącym do jego ojca Guzowie nieopodal Warszawy, jak sam pisał w swoich pamiętnikach. Metryka chrztu w kościele w Sałantach (*Salantai*), nie zostawia tu wątpliwości. Rodzice – książę Andrzej Ogiński, miecznik WKL, starosta guzowski i płateński (od żmudzkiej miejscowości Płotele – *Plateliai*) i Paulina, z domu Szembek, nie stronili od dalekich podróży z niemowlęciem. Michał Kleofas był pierwszym dzieckiem tej pary, która zawarła ślub 21 lipca 1763 w parafii Wiskitki, do której należało Guzowo. Widocznie pan Andrzej chciał żonie zaprezentować piękno jeziora Płotele i zabrał ją ze sobą na świętą Żmudź. Paulina zaszła w ciążę mniej więcej w Sylwestra, co utrudniło podróż powrotną.

Michał Kleofas ożenił się w 1789 z Izabelą Lasocką, miał z nią dzieci. Znanych jest dwóch synów: Tadeusz Antoni (1798) i Franciszek Ksawery (1801), obaj urodzili się w Brzezinach, w dzisiejszym województwie łódzkim. Rozwód nastąpił około roku 1802. Wygląda na to, że Michał i Maria praktycznie jednocześnie pozbyli się zobowiązań z poprzednich związków małżeńskich. Ich ślub odbył się w niedzielę, 18 marca 1804, w wileńskim kościele św. Jana, oczywiście za indultem. Był to przedostatni tydzień Wielkiego Postu, Michał był rozwodnikiem. Ale w Wilnie wiele rzeczy było możliwych i specjalnie nie gorszyło. O społecznym przyzwoleniu świadczą nazwiska świadków tego ślubu: Józef Kossakowski podczaszy kowieński, Gabriel książę Ogiński oraz profesor Uniwersytetu Wileńskiego Andrzej Śniadecki, najmniej utytułowany ze wszystkich, ale najlepiej nam znany.

Stanisław Morawski w swoich wspomnieniach sugeruje, że Maria Nagurska zaszła w ciążę przed ślubem, co skłoniło Michała Ogińskiego do ożenku. Za tym przemawia konieczność zawarcia małżeństwa w jak najwcześniejszym terminie, nie zważając na czas wielkopostny. Być może tak właśnie było. Pierwsze dziecko obojga – Amelia, przysłała na świat w 1805 roku w Zalesiu, jeżeli wierzyć danym dostępnym w Sieci. W kościele parafialnym w Smorgoniach brak



Prof. Andrzej Śniadecki

metryki chrztu Amelii Ogińskiej w latach 1804-1806. Brak jej też u św. Jana w Wilnie. Kwestia ciąży i połogów Marii Ogińskiej pozostaje nierozstrzygnięta z braku niepodważalnych faktów w postaci metryk chrztów.

I na koniec słynna scena sypialniana. Czy miała miejsce? Kiedy? Skąd o niej wiadomo? Pewnie była to niedyskrecja służby, bo ani książę Ogiński, ani generał Bennigsen nie mieli czym się tu specjalnie chwalić. Jeżeli przyjąć za pewnik, że generał szukał żony i po odkryciu zdrady zaczął szukać jej gdzie indziej, to niefortunna próba dotarcia do sypialni pani Nagurskiej musiała mieć miejsce, zanim zawarł związek małżeński.

Znana jest metryka ślubu Bennigsen a Marii Andrzejkowiczówny, odbył się on 2 czerwca 1803 roku w Mostach, pod niewinnym grodzieńskim niebem. To musiał być niesłychany honor dla domu Andrzejkowiczów: sam generał-gubernator z Wilna, a tu tylko „koleżka sówietnikówna”... Tym niemniej wybór był słuszny, generał doczekał się potomków, w tym nareszcie syna Aleksandra, który odziedziczył ojcowskie tytuły i po powrocie rodziny do Hanoweru piastował różne urzędy w Królestwie Hanoweru, następnie w państwie pruskim. Ciekawe, że Aleksander urodził się w 1809 roku w wileńskim Zakrecie, bo tam stał pałac gubernatora Bennigsen a. Podczas wizyty cara Aleksandra I w Wilnie w czerwcu 1812 troskliwi rodzice nie omieszkali się prosić jego imperatorską mość, żeby został ojcem chrzestnym trzyletniego brzdąca, metryka chrztu została wklejona na osobnej karcie w księdze metrykalnej parafii św. Jana. Swoją drogą dziwne, że car nie zażądał chrztu w cerkwi, ale był to car stosunkowo liberalny.

Ta metryka nie ma wprawdzie nic wspólnego z Marią Neri, ale mimo to warta jest wzmianki. Tak się kiedyś żyło w wyższych sferach. Jurny generał puszcza do nas oko z karty księgi metrykalnej. Jest listopad 1804 roku, w parafii Zaniemeńskiej w Grodnie ochrzczono jakieś niemowlę z Łosośnej, którego rodzicami chrzestnymi zostali jaśnie wielmożny generał-gubernator Leon Bennigsen i „Rozeta gubernatorowa”, która raczej nie wygląda na prawowitą żonę generała. Ale grodnianie nie byli podówczas za bardzo wybredni przy wyborze kumów...

Alicja Rybałko

LITWA – POLSKA: Z MIESIĄCA NA MIESIĄC

WYDARZENIA, POLACY NA LITWIE. WYDAWNICTWA, OPINIE

Statystyka, rankingi, notowania

- Wg Husqvarna Urban Green Space Index, 61% powierzchni Wilna stanowią tereny zielone, Warszawa ma ich 50%, przy średniej europejskiej 43%.

- Polska znalazła się w II kwartale br. na czele najczęściej atakowanych państw w ramach tzw. hakytywizmu, czyli motywowanych politycznie ataków hakerskich – wynika z raportu Ośrodka Cyberbezpieczeństwa Przemysłowego (ZIUR). Dalsza kolejność hakowanych krajów jest następująca: Ukraina, Wielka Brytania, Francja, Niemcy, Holandia, Finlandia, Litwa, Rumunia i Izrael. Odnotowano łącznie ponad 2,5 tys. ataków typu *denial-of-service* (DoS), mających na celu zakłócenie normalnego działania systemu.

- W czerwcu, w porównaniu do analogicznego okresu ub. roku, na Litwie odnotowano największy wzrost ceny mleka w UE – o 29,8% i wyniosła 0,48 EUR za litr – wynika z danych Europejskiego Centrum Obserwacji Rynku Mleka (MMO). W tym czasie ceny skupu mleka w UE wzrosły średnio o 15%.

- 3 lipca na Litwie został pobity rekord temperatury maksymalnej na ten dzień – Druskienikach zanotowano 35,6°C – poinformowała Litewska Służba Hydrometeorologiczna.

- 14 lipca Narodowa Agencja Oświaty PL opublikowała końcowe wyniki egzaminów maturalnych na Litwie. W szkołach polskich egzamin z jęz. i literatury polskiej zdawało 679 uczniów, z czego 98,5% zdało, a 100 punktów (ocena maksymalna) zdobyło 100 osób (14,7%). Ogółem egzaminy na Litwie zdawało ok. 27 tys. uczniów.

- Litwa utrzymała 18. miejsce wśród krajów UE w rankingu innowacyjności, opublikowanym przez KE w ramach Europejskiej Tablicy Wyników Innowacji (*European Innovation Scoreboard*). W porównaniu z 2018 litewskie wskaźniki wzrosły o 17,4%, przewyższając średnią unijną (12,6%). Polska zajmuje 23 m., w dolnej części tabeli.

- Średnia długość życia na Litwie w 2025 oscyluje wokół 82-83

lat dla kobiet i 76-77 lat dla mężczyzn. Wiek emerytalny wynosi odpowiednio 64 lat i 8 mies. oraz 64 lat i 10 mies. W Polsce kobiety żyją średnio ok. 82 lat i mężczyźni – 74,7 lat, wiek emerytalny odpowiednio wynosi 60 i 65 lat.

- W edycji rankingu Nanny State Index z lipca, wskaźniku mierzącym nadopiekuńczość państwa wśród 29 krajów w Europie, Litwa zajęła 2 m. (42,8 pkt. – tuż po Turcji), co plasuje ją w gronie liderów – krajów najbardziej regulujących styl życia swoich obywateli (im więcej punktów, tym bardziej nadopiekuńcze państwo), zaś Polska – 8 m., natomiast najmniej „kontrolują” swoich obywateli Niemcy (11,7 pkt.) Jeśli chodzi o regulacje dot. alkoholu, Litwa też na 2 m. opiekuńczości, Polska – na 8 m.; w kategorii „żywność i alkohole” – odpowiednio 2 i 8 m.; „bezpieczną nikotynę” – 2 i 13, papierosy tradycyjne – 12 i 20.

- W lipcu średnia cena benzyny na Litwie spadła o 0,8% (1,39 EUR) i była tańsza niż w Polsce (1,394 EUR), natomiast olej napędowy zdrożał o 0,3% (1,49 EUR, w Polsce – 1,42 EUR) – podała Litewska Agencja Energetyczna (LEA).

- Litwa zajmuje 10., a Polska 7 m. na liście „najsilniejszych paszportów” w rankingu firmy „Henley & Partners”, umożliwiających im wjazd bez wizy odpowiednio do 182 i 185 krajów. Na czele – Singapur, którego obywatele mogą podróżować bez wizy do 193 państw, najniżej – Afganistan (do 25).

Lipiec

- 3 – W Ambasadzie Litwy w Warszawie odbyło się przyjęcie z okazji Dnia Państwowości – rocznicy koronacji króla Mendoga. Ambasador Valdemaras Sarapinas podkreślił, iż można być dumnym z tego, że dziś Litwa jest nowoczesnym i rozwiniętym państwem. Z okazji 150. rocznicy urodzin M.K. Čiurlionisa z jazzowymi aranżacjami jego kompozycji wystąpił litewsko-polski kwartet pod kierunkiem Kęstutisa Vaiginisa, zaprezentowano wystawę fotografii Čiurlionisa z Muzeum Narodowego jego imienia, zaś Marecki Ośrodek Kultury im. Tadeusza Łużyńskiego przygotował specjalną wystawę wirtualną mu poświęconą. 6 lipca Litwini mieszkający w Warszawie i ich rodacy z Litwy odwiedza-

jący polską stolicę spotkali się w Ambasadzie RL, aby wspólnie z Litwinami na świecie zaśpiewać swój Hymn Narodowy.

- 3 – Min. Ochrony Kraju RL poinformowało, że do magazynów litewskiej armii trafiły wyprodukowane w Polsce rakiety przeciwlotnicze krótkiego zasięgu „Grom”. Dostarczyła je firma „Mesko”, z którą Litwa podpisała umowę w 2023. Jej wartość wyniosła 28 mln EUR.

- 5 – Podczas spotkania ministrów spraw wewnętrznych Litwy i Polski – Władysława Kondratowicza i Tomasza Siemoniaka na przejściu granicznym Budzisko-Kalwaria omówione zostały środki skierowane na kontrolę osób podróżujących oraz kwestie ochrony granic przed przepływem nielegalnych imigrantów.

- 6 – Na Cmentarzu na Rossie, przy Mauzoleum Matki i Serca Syna, jak również w Kolonii Wileńskiej w obchodach 81. rocznicy operacji „Ostra Brama” uczestniczyli przedstawiciele polskiej placówki dyplomatycznej w Wilnie.

- 7 – Polska przywróciła czasową kontrolę na granicy z Niemcami i z Litwą – z powodu na rosnącą liczbę osób, które nielegalnie usiłują przekroczyć granicę, a także ze względu na *pewne napięcia, które pojawiają się w związku ze stosowaniem środków na granicy polsko-niemieckiej.* Od początku roku zatrzymano 251 cudzoziemców, którzy nielegalnie przekroczyli polsko-litewską granicę – poinformował Podlaski Oddział Straży Granicznej. To więcej niż przez cały ub. rok (175). W tym czasie zatrzymano 40 kurierów przewożących migrantów przez polsko-litewską granicę. Na polsko-białoruskiej granicy było ok. 14 tys. prób nielegalnego przekroczenia tej granicy, zatrzymano 90 przemytników ludzi.

- 7-13 – Na Wileńszczyźnie odbył się cykl uroczystości z okazji 81. rocznicy operacji „Ostra Brama”, zorganizowanych przez ZPL, zakończony Wiecem Pamięci w podwileńskich Krawczunach, gdzie miała miejsce zwycięska bitwa II Zgrupowania Wileńskiego AK, na odcinku Krawczuny-Płocieniszki-Nowosiółki.

- 9 – Straż Graniczna przy polsko-litewskiej granicy zatrzymała ośmiu migrantów. Trzem osobom odmówiono wjazdu, wobec pięciu: kuriera i czterech Somalijczyków wszczęto czynności dochodzeniowe. 13 lipca funkcjonariusze SG we współpracy z elcką policją zatrzymali na polsko-litewskiej granicy kobietę,

bezpieństwowca łotewskiego z litewskim zezwoleniem na pobyt, która przewoziła dwóch nielegalnych migrantów, którzy zostali przekazani stronie litewskiej. 18 lipca szef MSW i Administracji RP Tomasz Siemoniak poinformował, że na granicy polsko-litewskiej zatrzymano kolejnych siedmiu migrantów oraz Łotysza, który oczekiwał na ich przejście. Od początku tymczasowego przywrócenia kontroli granicznej zatrzymano tu ponad 60 osób, w tym 10 kurierów. Litwin przewożący odpłatnie dwóch Etiopczyków i Erytrejczyka z Białegostoku do Warszawy 22 lipca został zatrzymany w warszawskich Włochach. Natomiast Litewska Straż Graniczna w pobliżu granicy z Polską zatrzymała 23 lipca 16-osobową grupę nielegalnych migrantów oraz przewożącego ich z Łotwy obywatela Ukrainy.

- Władze Wilna podjęły decyzję zakupu ponad 70 trolejbusów od polskiego producenta – firmy „Solaris”. Wartość podpisanej umowy wynosi ponad 56 mln EUR.

- 12 – W 615. rocznicę zwycięstwa pod Grunwaldem odbyła się inscenizacja bitwy, w której starły się wojska polsko-litewskie z Zakonem Krzyżackim. W wydarzeniu uczestniczył ambasador RL w Polsce Valdemaras Sarapinas, przedstawiciele władz woj. warmińsko-mazurskiego i lokalnego powiatu. Litwę reprezentowali także dowódca Ochotniczych Sił Obrony Kraju (KASP), płk Dariusz Vaicikauskas, delegacja Królewskiego Związku Litewskiej Szlachty, przedstawiciele Związku Strzelców Litewskich oraz konsul honorowy RL w Olsztynie Stefan Duk.

- 13 – Valdemaras Sarapinas na czele delegacji Ambasady RL wziął udział w obchodach 92. rocznicy lotu Steponasa Dariusa i Stasysa Girénasa przez Atlantyk. W Bazylice Archikatedralnej św. Jakuba Apostoła w Szczecinie odprawiono mszę św. w ich intencji, odbyło się spotkanie z Litwinami mieszkającymi w tym mieście, w Pszczelniku k/Myśliborza, w miejscu śmierci lotników odbyło się ich upamiętnienie, w którym prócz przedstawicieli władz lokalnych uczestniczył konsul honorowy RL w Szczecinie Wiesław Wierchoś.

- 16 – W Lublinie w ramach obchodów 5. rocznicy powołania Trójkąta Lubelskiego spotkali się ministrowie spraw zagranicznych Polski, Litwy i Ukrainy – Radosław Sikorski, Kęstutis Budrys i Andrij Sybiha. *Trójkąt Lubelski to symbol naszej jedności*

i gotowości do wspólnego stawiania czoła wyzwaniom, podczas gdy nasi przeciwnicy próbują nas podzielić, my wspieramy się nawzajem – oświadczył szef MSZ RL.

- 18 – Wg Straży Ochrony Granicy Państwowej RL, na granicy litewsko-polskiej w rejonie Kalwarii utworzył się ok. 7-kilometrowy korek samochodowy. Jego przyczyną były wzmożone kontrole po stronie polskiej oraz zwiększony przed weekendem ruch w kierunku Polski.

- 18-21 – W Ambasadzie RP w Wilnie odbyła się konferencja pt. *Zobacz człowieka w cierpieniu* oraz sesja, dot. integracji społeczności specjalistycznej w diagnozowaniu i leczeniu, zorganizowana przez Polskie Towarzystwo Logoterapii i Noo-Psychosomatyki.

- Rozpoczęły się prace konserwatorsko-restauratorskie przy XVII-wiecznych malowanych plafonach dwóch zakrystii kościoła św. Piotra i Pawła w Wilnie. Autorem polichromii *Św. Piotr chodzący po wodzie i Ekstaza bł. Stanisława Kazimierczyka* jest najprawdopodobniej Martino Altomonte. Prace realizowane są w ramach Programu Ochrona, a ich wykonawcą jest warszawska firma „Perspecto” – Konserwacja Zabytków Katarzyna Górecka-Ruszel.

- *W ogóle nie powinno być więcej polskich i rosyjskich szkół. Dlaczego musimy tworzyć i utrzymywać wszelkiego rodzaju getta językowe w Solecznikach?* – powiedział kierownik Państwowej Inspekcji Językowej Audrius Valotka w telewizji internetowej Alfa taškas. Telefonicznie dla TVP Wilno stwierdził, że jego *pojęcie getto odnosi się do getta kulturowego, sytuacji, gdy dana społeczność w oderwaniu do reszty społeczeństwa słabo się integruje. W litewskich realiach dotyczy to m.in. osób mieszkających w kraju od dziesięcioleci, a które nie nauczyły się języka państwowego.* W imieniu społeczności Solecznik wicemer samorządu Walde-mar Śliżewski oświadczył, że zostaną wystosowane protesty do instytucji państwowych. Valotka już dwukrotnie był upominany za ksenofobiczne wypowiedzi.

- List otwarty do min. kultury RL Šarūnasa Birutisa w tej sprawie, a także dot. części komentatorów i polityków, wypowiadających się obraźliwie o Polakach na Litwie, wystosował chargé d'affaires a.i. RP Grzegorz Poznański. Pokreślił, że takie zachowanie w oświacie, wraz z innymi niezalatwionymi kwestiami (w tym w oryginalnej pisowni nazwisk nielitewskich), pozostaje

w sprzeczności z podstawowymi normami prawnymi, traktatem między Litwą a Polską, niebezpieczne jest w kontekście zagrożeń ze wschodu w regionie. *Jesteśmy w tym względzie wierni tradycjom tolerancji naszego wspólnego państwa – Rzeczypospolitej Obojga Narodów* – zaznaczył Poznański i zaapelował do ministra o reakcję.

● 31 – *Polska chce wspólnie z litewskim przemysłem rozwijać możliwości polskich systemów obrony przeciwlotniczej „Piorun”* – powiedział wicemin. MON Cezary Tomczyk, który odwiedził poligon w Rudnikach, gdzie powstaje główna baza dla niemieckich żołnierzy na Litwie.

Sierpień

● 4 – Po złożeniu rezygnacji przez premiera Litwy Gintautasa Paluckasa, z zarzutem działań korupcyjnych, wśród kandydatów na to stanowisko był 34-letni Robert Duchniewicz, wiceszef Litewskiej Partii Socjaldemokratycznej, mer rej. wileńskiego. Premierem została b. min. pracy i opieki społecznej Inga Ruginienė.

● 15 – Na wileńskiej Rossie przy grobie Matki i Serca Syna – Józefa Piłsudskiego odbyły się uroczystości z okazji Dnia Wojska Polskiego, z udziałem przedstawicieli polskiej placówki dyplomatycznej, wojska, społeczności i gości z Polski. Z inicjatywy Związku Polaków (dalej: ZPL) złożono kwiaty w Zułowie, w Alei Pamięci Narodowej, przy stelach ku czci bohaterów Bitwy Warszawskiej i gen. Tadeusza Rozwadowskiego, szefa sztabu generalnego WP.

● 18 – Od 7 lipca skontrolowano na granicy polsko-litewskiej blisko 350 tys. osób – poinformował Podlaski Oddział SG. Wjazdu do Polski odmówiono 121 osobom, 52 przekazano stronie litewskiej, zatrzymano 16 osób podejrzanych o pomoc lub organizację przemytu ludzi.

● Na 64. kilometrze drogi A5 Kowno-Mariampol-Suwałki powstał pierwszy na Litwie certyfikowany parking, spełniający wszystkie wymogi UE, zapewniający kierowcom komfortowy postój oraz dostęp do nowoczesnych udogodnień.

● 19 – W kościele pw. Wniebowstąpienia Pańskiego w Ejszyskach odbyło się odsłonięcie tablicy, upamiętniającej 80. rocznicę śmierci ur. w Warszawie ks. Mikołaja Tappera, związanego z Wileńszczyzną, wikariusza tutejszej parafii, który działał w konspiracji AK, ps. „Żaba”, zamordowanego przez NKWD w sierpniu 1945.

● 23 – Na Litwie obchodzono 36. rocznicę Szlaku Bałtyckiego. W 1989 na trasie Wilno-Ryga-Tallin stanęło wzięwszy się za ręce ok. 2 mln ludzi z Litwy, Łotwy i Estonii, protestując przeciwko paktowi Ribbentrop-Mołotow. Z tej okazji z Wilna wystartował bieg sztafetowy, który finiszował po trzech dniach w Tallinie.

● 25 – W Sejmie RL podpisano umowę koalicyjną trzech frakcji – socjaldemokratycznej, „Świtu Niemna” oraz Chłopów-Zielonych i Związku Chrześcijańskich Rodzin, którą współtworzą Związek Chłopów i Zielonych, a także Akcja Wyborcza Polaków na Litwie – Związek Chrześcijańskich Rodzin (AWPL-ZChR), która liczy trzech posłów.

● 28 – Gitanas Nausėda w Warszawie uczestniczył w spotkaniu przywódców krajów regionu, zorganizowanym przez prezydenta Karola Nawrockiego w ramach przygotowań do jego zbliżającego się spotkania z Donaldem Trumpem. Wraz z przywódcami Łotwy, Estonii i Danii omówiono kwestie bezpieczeństwa, wsparcie dla Ukrainy oraz międzynarodowe inicjatywy pokojowe.

● 28 – Szef MSZ RL Radosław Sikorski zareagował na złożoną przez posła Konfederacji Przemysława Wiplera interpelację ws. funkcjonowania Karty Polaka oraz ryzyka nadużyć w kontekście polityki migracyjnej, m.in jako sposobie na szybkie zdobycie obywatelstwa RP. Minister oświadczył, że resort pracuje nad projektem nowelizacji ustawy.

Wrzesień

● 8 – Na konferencji prasowej w Wilnie prezydent Karol Nawrocki przekazał, że tematem jego rozmów z Gitanasem Nausėdą obok spraw bezpieczeństwa w regionie, realizacji takich projektów, jak Rail Baltica i Via Baltica była m.in. kwestia polskiej mniejszości na Litwie. Nawrocki i Nausėda przeszli ulicami Wilna do Kaplicy Ostrobramskiej. Prezydent Polski odwiedził cmentarze Antokolski i na Rossie. Rozmawiał z przewodniczącym Sejmu Sauliusem Skvernelisem, premier Ingą Ruginienė, w Ambasadzie RP spotkał się z przedstawicielami społeczności polskiej. *Będzie to prezydentura, dla której Polacy poza granicami kraju są naprawdę ważni* – zapewnił prezydent.

● 10 – *Należy niezwłocznie wzmocnić obronę powietrzną państw frontowych NATO* – oświadczył szef MSZ Litwy Kęstutis Budrys

w reakcji na wielokrotne naruszenie przez rosyjskie drony polskiej przestrzeni powietrznej i zapewnił o solidarności Litwy z Polską.

- 11 – Reżim białoruski uwolnił 52 więźniów politycznych, wśród których było 6 obywateli Litwy i 3 Polaki, a także uwięzieni z Łotwy, Wielkiej Brytanii, Niemiec i Francji. Jak poinformowała Ambasada USA w Wilnie, po negocjacjach w Mińsku kierowana przez USA delegacja wraz ze zwolnionymi udała się z Białorusi do Wilna. Przewodniczył jej John Coale, wysłannik prezydenta Donalda Trumpa.

- 16 – Gitanas Nausėda pracował ze swoim zespołem w urzędzie administracji rej. sołecznickiego. W Białej Wacie prezydent wraz z małżonką spotkał się m.in. ze społecznością rejonu.

- 23-26 – Stowarzyszenie Rodzina Ponarska wraz ze współorganizatorami i partnerami zorganizowało obchody upamiętniające ofiary zbrodni ponarskiej. Delegacja polska na czele z Lechem Tomaszem Parellem – szefem Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych, uczestniczyła w uroczystościach pogrzebowych Edwarda Borkowskiego oraz pięciu żołnierzy AK z oddziału Sergiusza Zyndrama Kościalkowskiego, ps. „Fakir” – ofiar NKWD, których szczątki odnaleziono podczas prac IPN na Litwie. Złożono wieniec przy płycie Mauzoleum Matki i Serca Syna. W lesie ponarskim po mszy polowej odbył się apel pamięci. W DKP miała miejsce konferencja ponarska oraz okolicznościowa wystawa. Upamiętniono także ofiary sowieckich represji przy d. gmachu KGB/NKWD i przy bramie b. więzienia na Łukiszkach oraz pod pomnikiem Zesłańców na Sybir w Nowej Wilejce. Goście odwiedzili m.in. Zułów, modlili się w kościele w Powiewiörce – miejscu chrztu Marszałka.

- 28 – W Sanktuarium Matki Bożej Różanostockiej odsłonięto tablicę „Serce dla Inki” – upamiętniającą Danutę Siedzikówną, ps. „Inka”, sanitariuszkę 5. Wileńskiej Brygady AK, która podczas II wojny światowej uczyła się w Szkole Sióstr Salezjanek w Różanymstoku.

- Skwerem Przyjaźni Obojga Narodów nazwały władze Wilna bezimienny dotąd teren zielony w dzielnicy Poszylajcie. W ten sposób postanowiono uhonorować kilkusetletnie więzi Polski i Litwy oraz uczcić pamięć ofiar katastrofy smoleńskiej 10 kwietnia 2010 roku.

- 29 – Na warszawskich Powązkach odbyła się ceremonia ponownego pogrzebu Sergiusza Piaseckiego – pisarza o złożonej

osobowości, weterana wojny polsko-bolszewickiej, oficera polskiego wywiadu i żołnierza AK, związanego z Wilnem i Wileńszczyzną, zmarłego na emigracji w 1964 roku w Wielkiej Brytanii. W uroczystości wziął udział prezydent Karol Nawrocki.

W KULTURZE I JEJ OKOLICACH

Lipiec

- Oglądając transmisję na żywo na portalu LRT (Litewskiej Telewizji Publicznej) widzowie mogą wybrać automatycznie tłumaczone w czasie rzeczywistym z litewskiego napisy na języki: angielski, polski, ukraiński i rosyjski.

- 3-5 – Elita Narkiewicz – nauczycielka muzyki w Gimnazjum im. św. Jana Pawła II w Wilnie, wystąpiła na festiwalu Certamen Internacional de Tunas „Barrio del Carmen” w Murcji, wykonując krótki program w jęz. hiszpańskim, a także zaśpiewała piosenkę po polsku. Festiwal ten nawiązuje do tradycji *tun* – występów w strojach akademickich grup studentów (lub absolwentów), którzy w ten sposób niegdyś zarabiali na życie.

- 3-6 – W Festiwalu „Wschód Kultury – Inne Brzmienia” (Wschodni Express) w Lublinie uczestniczyła Birutė Jonuškaite ze swoim nowym tomikiem poetyckim pt. *Lista obecności* oraz jego tłumaczka z litewskiego – Agnieszka Rembiałkowska wśród wielu uczestników z Ukrainy i Białorusi, w ramach projektu realizowanego przez Narodowe Centrum Kultury ze środków Min. Kultury i Dziedzictwa Narodowego RP oraz miasta wschodniej Polski – Lublin, Białystok i Rzeszów.

- 4 – W kościele NMP Wspomożycielki Wiernych w Rumii koncertem Pawła Piotra Piekarczyka zakończył się pobyt wakacyjny polskich dzieci i młodzieży z Gimnazjum Św. Jana Bosko z Jałówki na Wileńszczyźnie. W br. ponad 250 uczniów z Wileńszczyzny spędziło wakacje w Polsce.

- 5 – Centrum Sztuki Współczesnej (ŠMC) odbyło się spotkanie z artystą Piotrem Burym Łakomym, którego wystawa pt. *Wyjście ogrodowe* do 14 września była tutaj prezentowana. Spotkanie prowadził kurator Edvardas Šumila, a opowieść autora była ilu-

strowana fotografiami, filmami i przedmiotami z jego osobistego archiwum oraz pracowni „Fenix”.

- 6-11 – W Warszawie na 36. Międzynarodowej Parafiadzie Dzieci i Młodzieży drużyna z Mickun w rej. wileńskim zajęła 1 m. w rywalizacjach sportowych 42 reprezentacji.

- 6 lipca – 10 sierpnia Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie” im. Jana Olszewskiego wraz z organizacją „Lepsza przyszłość” w czterech 8-dniowych turnusach realizowała w Wielofunkcyjnym Centrum Kultury w Niemenczynie projekt *Kolonie „Wakacje z Orzełkiem”*, skierowany do dzieci i młodzieży polskiego pochodzenia w wieku 10-16 lat, co dało możliwość wypoczynku 160 dzieciom.

- 7-9 – Antonina Ciosek, uczennica Gimnazjum im. Wł. Syromkuli w Wilnie, zwyciężyła na IX Olimpiadzie Historii Polski dla Polonii i Polaków za Granicą w Warszawie, zdobywając 124 pkt. ze 125 możliwych. W gronie finalistów znaleźli się również Aleksander Albert Uždavynys z tejże szkoły oraz Karolina Makarowa i Greta Miceikaitė z Gimnazjum im. św. Jana Pawła II Wilnie.

- 11 – Na placu Ratuszowym w Wilnie odbył się wieczór taneczny *Wilno – w rytmach retro*, który poprowadził aktor Maciej Musiał, znany z międzypokoleniowych potańcówek w Warszawie. Miłość do Wilna zaszczerpił mu dziadek – Marian Markiewicz, wilnianin, żołnierz AK, wspominający przedwojenne potańcówki w Ogrodzie Bernardyńskim. Zagrała polska Mała Orkiestra Dancingowa, wystąpił dj Burn Reynolds z Polski obok dj. litewskiego Tomasa Boo zaś zebranych powitał mer stolicy Valdas Benkunskas.

- 11 – W Galerii Sleńdzińskich w Białymstoku czynna była wystawa autorstwa Dainiusa Junevičiusa (historyka fotografii na Litwie w XIX w.) i Elżbiety Korol, prezentująca przekrój twórczości fotograficznej Józefa Czechowicza (1818-1888), pierwszego wileńskiego fotografa-pejzażysty oraz prekursora fotografii ojczystej. Wystawa czynna była do 17 sierpnia.

- 12-13 – Stowarzyszenie Polaków Kiejdan zaprosiło na Dni Kultury Polskiej na Laudzie i Żmudzi – XXIII Festyn Kultury Polskiej „Znad Issy”, które odbywały się w Pacunelach i Kiejdanach. Z Polski przybyły: Reprezentacyjny Chór Oddziału Warmińsko-Mazurskiego Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” – „Ojczyzna” (Węgorzewo), „Preludium” (Szczytyno); zespoły: „Belcanto” (Gi-

życko), „Horyzont” (Suwałki), „Zapominajka” i „Retro-Babskie Granie” (Zaręby Kościelne) oraz „Kwiaty Polskie” (Chmielewo).

- 14-18 – W Wilnie trwały zdjęcia do norweskiego serialu – m.in. w Wileńskiej Wieży Telewizyjnej, przy alei Giedymina i ulicy Literackiej. Film przedstawia historię wycieczki uczniów do Auschwitz, a Wilno ma imitować... Kraków.

- W ciągu tygodnia trwała akcja letnia Związku Harcerstwa Polskiego na Litwie *Pokolenie '25* nad jeziorem Gołgna k/Janiszek (*Joniškis*). Ponad 300 harcerek i harcerzy zgromadziło się w 17 podobozach, założonych przez drużyny nie tylko z Wilna, ale też z Mejszagoły, Solecznik, Jaszun, Landwarowa, Szumska. Jeden z podobozów tworzyli goście z Harcerstwa Polskiego na Ukrainie, przybyli też przedstawiciele ZHR RP.

- 14-25 – W Centrum Kultury w Solecznikach odbyła się Letnia Szkoła Artystyczna 2025 dla dzieci pt. *Bazar Zofii Stryjeńskiej... Bożki słowiańskie, Światowidy, Anioły i barwne korowody...*, którą od wielu lat prowadzi Anna Szpadzińska-Koss z Gdańska.

- 15 – Po raz 11., w tym po raz 6. na placu Katedralnym, zatańczyły 163 pary maturzystów tradycyjnego poloneza, skomponowanego przez Wojciecha Kilara, z ośmiu szkół polskich: liceum im. A. Mickiewicza, gimnazjów wileńskich – im. św. Jana Pawła II, im. Wł. Syrokomli, im. Sz. Konarskiego, Inżynierskiego im. J. Lelewela, im. J. I. Kraszewskiego, szkoły w dzielnicy Leszczyńskach (Lazdynai) oraz gimnazjum w Grzegorzewie. Zebranych powitał mer Valdas Benkunskas. Maturzyści zatańczyli poloneza także w Solecznikach i Jaszunach.

- 17 – Konsul Honorowy RL w Olsztynie, Stefan Duk, z litewskiej piekarni „Gulbelės grupė” w Szakach (*Šakiai*) odebrał jako symbol przyjaźni – chleb wypieczony wg dawnego litewskiego przepisu, ze zboża pochodzącego z pól Warmii i Mazur. Chleb został uroczyście zaprezentowany w Malborku podczas parady rycerskiej w ramach „Oblężenia Malborka”, trafił na ucztę rycerską, stanowiąc nawiązanie do wspólnego dziedzictwa i stołu, który od pokoleń jednoczył oba narody.

- 17-20 – W kampusie SGGW w Warszawie odbyła się I edycja Polonii Camp 2025, z udziałem ponad tysiąca młodych Polaków z 46 krajów – jako forum dialogu i wymiany doświadczeń, z akcentem

na wykorzystanie europejskich programów edukacyjnych, w czym wspierała uczestników Fundacja Rozwoju Systemu Edukacji. W wydarzeniu uczestniczyli Jarosław Narkiewicz, poseł na Sejm RL i przewodniczący Rady Polonii Świata oraz Edward Trusewicz, prezes Europejskiej Unii Wspólnot Polonijnych, wiceprezes ZG ZPL.

- 18 – 34 absolwentów Filii Uniwersytetu w Białymstoku w nowej siedzibie uczelni przy ul. Makowej (*Aguony*) w Wilnie odebrało dyplomy ukończenia studiów. W uroczystości uczestniczyli profesorowie – rektor Uniwersytetu w Białymstoku Mariusz Popławski, dziekan filii UwB Urszula Wróblewska, min. nauki i szkolnictwa wyższego RP Marcin Kulasek, mer Wilna Valdas Benkunskas. Filia oferuje cztery kierunki studiów: ekonomię, informatykę, europeistykę (studia licencjackie) oraz pedagogikę przedszkolną z wczesnoszkolną i od 2007 wykształciła 975 absolwentów. Na uroczystości wystąpił nowo powstały chór akademicki uczelni.

- Polak wileński Romuald Ławrynówicz – reżyser i aktor (ostatnio zagrał we francusko-amerykańskiej produkcji *The Wizard of the Kremlin*, reż. Olivier Assayas), poeta i stand-uper – w konkursie na prowadzącego program rozrywkowy w jednej z popularnych litewskich stacji TV, na który zgłosiło się 600 kandydatów, dzięki internautom zdobył o ponad 4 tys. ich głosów więcej niż jego finalny konkurent, jednakże jurorzy przewagą 0,5% głosów dali zwycięstwo Tadasovi Varkė Labdarkė.

- W lipcu poświęcono Ogród Ostrobramski – przestrzeń, zlokalizowaną tuż przy Ostrej Bramie, na terenie b. klasztoru karmelitów bosych, którzy w XVII w. zbudowali swój klasztor przy murach Wilna, otoczony ogrodami, browarem i stajniami. W XIX i XX w. był tu park, a badania archeologiczne odkryły ślady dawnych czasów.

- 19 – Stefania Gierasimowicz, mieszkanka wsi Mikniszki w rej. sołecznickim, skończyła 105 lat. Od dzieciństwa pracowała – m.in. służyła u Bielawskich w Wilkiszkach, pracowała w kołchozie. Życzenia jubilatce złożyli przedstawiciele władz lokalnych.

- 19-20 – Nad jeziorem Oświe, w miejscowości Bieliszki, odbył się XXV Rodzinny Złot Turystyczny ZPL i AWPL-ZChR, której to organizacji i partii przewodniczył europoseł Waldemar Tomaszewski. Wśród gości był m.in. b. ambasador RP Konstanty Radziwiłł z małżonką, posłowie na Sejm RP Grzegorz Płaczek i

Andrzej Zapałowski, konsul generalny RP Dariusz Wiśniewski, lider Zjednoczenia Chrześcijańskich Rodzin Bogusław Rogalski. Do uczestników zlotu list skierował prezydent elekt Karol Nawrocki, w którym *zapewnił troskę o rodaków nie tylko w granicach Polski, ale także tych, rozproszonych po całym świecie*. Odbyły się zawody sportowe, miał miejsce konkurs wiedzy o Wileńszczyźnie, rywalizowali ze sobą wędkarze, nie zabrakło koncertów i dyskoteki.

● 20 – W ramach obchodów tysiąclecia koronacji Bolesława Chrobrego pod hasłem *Millennium Królestwa Polskiego* do Wilna przybyli przedstawiciele stowarzyszeń – Fundacja Korony Polskiej, Konfederacja Spiska, Polska Konfederacja Katolickich Przedsiębiorców, Rycerski Zakon Korony Polskiej Św. Kazimierza Królewicza, Królewskie Towarzystwo Naukowe. Modlili się oni w Kaplicy św. Kazimierza w Katedrze Wileńskiej, uczestniczyli w biesiadzie w restauracji „Pan Tadeusz”.

● 20 – W ramach X festiwalu „Muzyka w Pałacu Balińskich w Jaszunach” wystąpiła Orkiestra Instrumentów Dawnych Warszawskiej Opery Kameralnej „Musicae Antiquae Collegium Varsoviense”, pod batutą Adama Banaszka, która wykonała utwory współczesnych kompozytorów polskich – Pendereckiego, Góreckiego, Kilara, kompozytora WKL – Macieja Radziwiłła. Patronat Honorowy nad koncertem objął marszałek woj. mazowieckiego Adam Struzik, samorząd którego także go sfinansował. 27 lipca wystąpiła tu sopranistka z Polski Aldona Bartnik wraz z japońskim pianistą Naruhiko Kawaguchi.

● 21-22 – W Krośnie i Iwoniczu-Zdroju na XI Polonijnym Festiwalu Dziecięcych Zespołów Folklorystycznych wystąpiły zespoły „Przyjaźń” z Mejszagoły i „Rudomianka” z Rudominy.

● 26 – 41-osobowa grupa wiernych z różnych parafii Wilna i Wileńszczyzny udała się autokarem z pielgrzymką do Gietrzwałdu i Świętej Lipki.

● 26 – W Słowacji Polka z Litwy Dominika Baniewicz – Bgirl Nicka po raz 4. wygrała turniej „The Legits Blast” z serii Outbreak Europe.

● 29 – W ramach zadania *Bon Kolbego dla pierwszaków i przedszkolaków na Litwie 2025* Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie” im. Jana Olszewskiego dostarczyła z Polski wyprawki szkolne. Uczniowie klas I w 48 szkołach polskich na Wileńszczyź-

nie otrzymali 800 plecaków, zaś przedszkolacy – 758 zestawów edukacyjnych.

Sierpień

- W Centralnym Przystanku Historia IPN im. Prezydenta Lecha Kaczyńskiego w Warszawie do 31 sierpnia trwała wystawa *Łączniczki wileńskiej Armii Krajowej*. Szczególne miejsce poświęcono kpt. Zofii Dąb-Biernackiej, ps. „Jagienka” – szefowej łączności wileńskiej AK, uczestniczące powstań – wileńskiego i warszawskiego.

- 2 – W pałacu Balińskich w Jaszunach otwarto wystawę rzeźb Leona Gruzda pt. *Próba powrotu do korzeni*. Artysta urodził się na Litwie, w Tietiańcach w rej. sołecznickim. Jest członkiem i założycielem Zrzeszenia Artystycznego „ZA” w Rawce, miał wiele wystaw w Polsce i za granicą.

- 5 – 13 litewskich żołnierzy wzięło udział w 32. Pieszej Pielgrzymce Żołnierzy na Jasną Górę, która rozpoczęła się mszą św. w katedrze polowej Wojska Polskiego w Warszawie. W sumie pielgrzymowało 375 żołnierzy i pracowników wojska z różnych krajów.

- 6 – Na Środach Literackich, zorganizowanych w Małej Auli Uniwersytetu Wileńskiego, odczyt pt. *Opisy wojny u Adama Mickiewicza – okiem współczesnego reportera wojennego* wygłosił red. Rajmund Klonowski; 20 sierpnia o *Fenomenie Szubrawców* mówił Kazimierz Karpicz, kierownik pałacu Balińskich w Jaszunach, 10 września referat *Filomaci i rokoko* przedstawił dr hab. Tomasz Jędrzejewski z Uniwersytetu Warszawskiego.

- 7-11 – Zespoły – tańca ludowego z Centrum Kultury w Rudominie „Żiogeliai” oraz wokalny „Gija” wystąpiły na festiwalu „Święto Podhala 2025”, dając koncerty w Nowym Targu i Zakopanem.

- 8-10 – W Mrągowie w 30. Festiwalu Kultury Kresowej z Litwy uczestniczyły zespoły „Kapela Wileńska”, „Sto Uśmiechów” z Wilna, Zespół Tańca Ludowego „Perła” z Niemenczyna, odbyło się m.in. spotkanie autorskie Tomasza Kubby Kozłowskiego z Domu Spotkań z Historią w Warszawie pt. *Z Kresów na ziemię zachodnie. Gehenna wypędzonych*.

- 9 – We wsi Szawle odbył się XXI Festyn Kultury Polskiej Ziemi Szyrwinek, „Śpiewaj z nami”. Prócz amatorskich zespołów

lokalnych, wystąpił zespół „Mżawka” z Węgorzewa, Władysława Orszewska-Kursevičienė zaprezentowała swoją książkę *Przez dziurkę od klucza*.

- 9-10 – W Poczopku w Puszczy Kryńskiej na Podlasiu odbył się I Światowy Zjazd Rodów Grodzieńskich. Przedstawiciele ich środowisk odwiedzili Supraśl i Świętą Wodę. Kręgi „Znad Wilii” reprezentowali m.in. Irena i Józef Puciłowscy i Wiktoria Tołłoczko-Tur, uczestnicy Międzynarodowego Festiwalu Poezji „Maj na Wilią” (L.D.).

- 10 – Społeczny Komitet Opieki nad Starą Rossą zaprezentował dwa kolejne nagrobki – prof. Wacława Jasińskiego i dra Antoniego Kozłowskiego, odrestaurowane ze środków przekazanych przez Warmińsko-Mazurską Izbę Lekarską w Olsztynie, z której do Wilna przybyła 25-osobowa delegacja.

- 10-15 – W Łomży w XXV Polonijnych Igrzyskach Młodzieży Szkolnej im. J. Stypuły uczestniczyło prawie 60 sportowców z rej. wileńskiego.

- 12 – Chargé d'affaires a.i. RP w Wilnie Grzegorz Marek Poznański za wysokie wyniki podczas egzaminów maturalnych uhonorował 60 absolwentów z 27 szkół polskich na Litwie upominkami i dyplomami.

- 13 – W DKP w Wilnie odbył się koncert „Żywioły Mazowsza”, z udziałem solistów Mazowieckiego Teatru Muzycznego im. Jana Kiepury: Magdaleny Smalary, Joanny Trzepiecińskiej, Moniki Węgiel, Marcina Januszkiewicza, Janusza Radka oraz muzyków.

- 15 – Odbyły się uroczyste obchody 300-lecia kościoła pw. Niepokalanego Poczęcia NMP w Szyłanach (*Šilenai*) pod Wilnem. Po liturgii odbyła się część artystyczna, w jarmarku odpustowym uczestniczyli twórcy ludowi i rzemieślnicy. To w tej okolicy 200 lat temu narodziła się tradycja wyplatania palm wielkanocnych.

- 16 – W DKP podsumowano sierpniową kwestę „Pomnikom Rossy”. Jej wyniki to 2 135,88 EUR, 3 519,62 PLN i 100 KCZ.

- 17 – Srebrna medalistka olimpiady z Paryża w breakdance, 18-letnia Polka z Wilna Dominika Baniewicz – Bgirl Nicka, na Światowych Igrzyskach Sportowych (The World Games) w chińskim Chengdu wywalczyła brązowy medal.

- 24 – Ponad 300 pielgrzymów 33. Ekumenicznej Pieszej

Pielgrzymki z Białegostoku dotarło do Ostrej Bramy w Wilnie. Uczestniczyli w niej zarówno katolicy, jak i wierni Kościoła prawosławnego, pątnicy z różnych stron Polski. Partnerem pielgrzymki było Woj. Podlaskie, a wsparł ją Urząd Miejski w Białymstoku.

● 25 – 120 lat temu we wsi Głogowiec (ob. woj. łódzkie) urodziła się Helena Kowalska – św. s. Faustyna. W latach 1929 i 1933-1936 mieszkała w Domu Zgromadzenia Matki Bożej Miłosierdzia na Antokolu w Wilnie (ob. ul. V. Grybo 29A). Tu miała ok. 80 objawień Jezusa, a wg jej wskazówek w 1934 Eugeniusz Kazimirowski namalował obraz Jezusa Miłosiernego.

● Przy kaplicy Ostrej Bramy i kościele św. Teresy w Wilnie powstał ogród, który ma być przestrzenią ciszy, modlitwy i duchowego orzeźwienia. Inspiracją dla jego powstania była dawna tradycja ogrodów klasztornych.

● 28 – Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie oraz Muzeum Narodowe – Pałac Wielkich Księżąt Litewskich w Wilnie zaprosiły na wystawę planszową pt. *Z Krakowa, Wilna i Warszawy do Białowieży – podróże i łowy królów Polski i wielkich księząt Litwy*. Prof. Bogumiła Jędrzejewska z Instytutu Biologii Ssaków PAN w Białowieży oraz dr Joanna Wawrzyniuk z Instytutu Archeologii UKSW wygłosiły na ten temat wykłady. Wystawę zorganizowała Fundacja Rozwoju UKSW w Warszawie. Wśród partnerów obok muzeum litewskiego są muzea – Niepołomickie, Przyrodniczo-Leśne Białowieskiego Parku Narodowego, Pałacu Króla Jana III w Wilanowie.

● Z końcem sierpnia w Tykocinie odbyła się IV edycja festiwalu „Kresy – Bezkresy”, z wielowątkowymi bezkresami, historią Grodna i Grodzieńszczyzny – w tle postaci związanych z regionem – Batorym, Reytanem, Stanisławem Augustem Poniatowskim, Konstytucją 3 Maja, Kościuszką, Kanałem Augustowskim Prądyńskiego, *Romantyzmem Nowogródzkiej* Mickiewicza, Orzeszkowej i Rodziewiczówny, po... Czesława Niemena, Jerzego Maksymiuka, Simonę Kossak, rotmistrza Pileckiego... (L.D.).

● 31 – Podczas mistrzostw Europy juniorów w tenisie stołowym we Francji, reprezentująca Litwę 11-letnia Kaja Tworogał z powileńskich Mickun została mistrzynią w swojej kategorii wiekowej.

Wrzesień

● 3 – Z koncertem *Od Wilii po Wisłę* na Międzynarodowym Festiwalu Muzycznym Młodych Talentów „Inizio” w Oniksztach (*Anikščiai*) wystąpił tenor Adam Nacewicz z Wilna, absolwent Uniwersytetu Muzycznego F. Chopina w Warszawie.

● 7 – W klasztorze Franciszkanów w ramach Czytania Narodowego członkowie Polskiego Teatru Wilnie czytali poezję Jana Kochanowskiego.

● 9, 11, 13 i 29 – W Wilnie i na Wileńszczyźnie w ramach VI Międzynarodowego Festiwalu Sztuki „Trans/Misje Balticum 2025” pokazano: monokomedię *Kolega Mela Gibsona* w wyk. Łukasza Kamińskiego; spektakle *Las Bogów (Dievų miškas)* Kowieńskiego Państwowego Teatru Lalek; *Listy do M.K. Čiurlionisa* Polskiego Teatru „Studio” – organizatora przedsięwzięcia; *Małą Ojczyznę* Fundacji Pomysłodnia z Polski.

● 11 – W kościele Wniebowzięcia NMP (Franciszkanów) wystąpił Maciej Zakrzewski – organista, kompozytor, improwizator, blogger i wykładowca Akademii Muzycznej w Gdańsku.

● 12-14 – W Wileńskim Centrum Kultury i Duchowości (w klasztorze franciszkańskim) odbyły się rekolekcje *Pokonaj swój strach*, które prowadził o. Mateusz Stachowki, rektor kościoła św. Trójcy w Gdańsku, twórca TV internetowej, poeta, od 2014 egzorcysta posługujący w Wilnie.

● 13-14 – W Sali Bankietowej Domus Maria w Wilnie odbyły się Targi Książki Patriotycznej, zorganizowane przez polskiego dziennikarza śledczego Leszka Szymowskiego, który promował swą książką *Operacja Okrągły Stół*. Odbyły się spotkania ze Stanisławem Michalkiewiczem, Marcinem Rołą, Lucyną Kulińską oraz prof. Jerzym Robertem Nowakiem. Wśród autorów też byli Tomasz Cukiernik, Agnieszka Piwar, Tomasz Sommer, Anna Mandrela, Tadeusz Płużański, Piotr Heszen i inni.

● 14-18 – Odbył się przeniesiony na jesień XXXII Międzynarodowy Festiwal Poezji „Maj nad Wilią” – interdyscyplinarny i pod hasłem *Polacy Wielu Kultur* (patrz s.10-11).

● 14 – W Solecznikach podczas tradycyjnych Dożynek, w ich części muzycznej, prócz występów zespołów lokalnych odbył

się koncert pt. *Żywioty Mazowsza* z cyklu *Piosenka jest dobra na wszystko* Mazowieckiego Teatru Muzycznego im. Jana Kiepury; wystąpił też Perfect & Łukasz Drapała. Jednocześnie odbyły się także obchody 6. urodzin TVP Wilno. Dzień wcześniej koncert *Żywioty Mazowsza* odbył się w DKP.

- 18 – W Sali Teatralnej Uniwersytetu Wileńskiego studio młodzieżowe „Sol Oriens” przedstawiło spektakl *Balladyna Reloaded* wg Juliusza Słowackiego, z muzyką electro Ernesta Tylingi i Katarzyny Parszuty, w reż. Bożeny Sosnowskiej, kostiumy – Ewa Baliul.

- 20 – W Sali Kongresowej w Wilnie wystąpiła orkiestra „Młodzi – Polscy” – muzyków polskiego pochodzenia z Litwy, Białorusi, Łotwy, Niemiec, Ukrainy oraz Polski pod batutą Huberta Kowalskiego. Organizator wydarzenia: Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie im. Jana Olszewskiego, partnerzy – SGH w Warszawie, Lietuvos valstybinis simfoninis orkestras i DKP w Wilnie.

- 22 – Książnica Podlaska im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku w Filii Uniwersytetu w Białymstoku w Wilnie zaprosiła na spektakl *Dziad yyy*, który towarzyszył konferencji naukowej *Nowe zjawiska estetyczne, gatunkowe oraz idee w prozie XXI wieku – kontekst litewski, polski i środkowoeuropejski*.

- 23 – W DKP odbył się koncert Orkiestry Reprezentacyjnej Wojska Polskiego im. gen. Józefa Wybickiego.

- 26 – W Pałacu Balińskich w Jaszunach odbył się wernisaż wystawy *Świat przyrody w rysunkach Jarosława Janickiego*, zorganizowanej przez ZG Polskiego Związku Łowieckiego, Centrum Kultury Samorządu Rej. Solecznickiego oraz Klub Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ.

- 23 września w sali Litewskiej Państwowej Orkiestry Symfonicznej (Kongresu rūmai) wystąpił kontratenor Jakub Józef Orliński, który zaprezentował projekt *#LetsBaRock* – połączenie baroku z nowoczesnością, jazzem i pop-rockiem. Towarzyszył mu pianista i kompozytor Aleksander Dębicz, znany z aranżacji i improwizacji inspirowanych m.in. twórczością Bacha i hip-hopem.

- 30 – W DKP Teatr „Baj” z Warszawy przedstawił spektakl dla dzieci *Baśń o słońcu*.

- Bank Litwy wydał kolekcjonerską monetę o nominale 50 EUR, upamiętniającą 150. rocznicę urodzin M.K. Čiurlionisa.



Z UDZIAŁEM INSTYTUTU POLSKIEGO W WILNIE

● 3-4 lipca w Kłajpedzie podczas XXIII Międzynarodowego Festiwalu Teatrów Ulicznych „Šermukšnis 2025” (Jarzębina 2025) wystąpił Teatr KTO ze spektaklem inspirowanym twórczością Tadeusza Różewicza, pt. *Arcadia* – scenariusz, reżyseria, oprac. muzyczne: Jerzy Zoń, jeden z twórców teatru alternatywnego.

● 7 lipca w Ogrodzie Bernardyńskim w Wilnie w ramach festiwalu „Pikniki Krzysztofa” w koncercie *Tylko Chopin* wystąpiła pianista polska Zuzanna Sejbuk, zaś 11 lipca w koncercie *Romantyczność, tango i film* uczestniczyli Karolina Mikołajczyk (skrzypce) i Iwo Jedynecki (akordeon).

● 10 lipca na placu przy Narodowej Galerii Sztuki w Wilnie został wystawiony spektakl uliczny, inspirowany epoką baroku i twórczością poety Macieja Kazimierza Sarbiewskiego pt. *Pragnienia, święci i inne spostrzeżenia o nieskończoności świata* w wykonaniu autorów litewskich.

● 28 lipca – 22 sierpnia w Bibliotece Publicznej im. A. Mickiewicza w Wilnie czynna była międzynarodowa wystawa, upamiętniająca 455. rocznicę Unii Lubelskiej pt. *Unia sztuk, unia artystów*, przeniesiona z Biblioteki im. H. Łopacińskiego w Lublinie. Ekspozycja obejmuje prace litewskich i polskich artystów, różne gatunki i techniki, od malarstwa i rzeźb, po instalacje sztuki współczesnej.

● 30 lipca na dziedzińcu Utopii w Wilnie (ul. T. Kościuszki 1) odbył się pokaz filmu *Żeby nie było śladów* w reż. Jana Pawła Matuszyńskiego, który znalazł w dziesiątce najlepszych filmów Europejskiego Festiwalu Filmowego „Scanorana” w 2021.

● 6-14 sierpnia w Druskienikach podczas Międzynarodowego Konkursu i Festiwalu Muzycznego „Muzyka bez granic” członkami jury było dwóch profesorów z Polski – Jarosław Drzewiecki i Artur Jaroń.

● 14 sierpnia na placu Ratuszowym w Wilnie w ramach festiwalu „Rotušės kolonada” (Kolumnada Ratuszowa) wystąpił zespół smyczkowy „Vołosi” z Beskidu Śląskiego.

● W ramach współpracy IP z miesięcznikiem „Metai” w nr 8-9 ukazał się fragment książki-pamiętnika *Osamotnienie. Pamiętniki*

z lat 1932-1942, której autorem jest Odo Bujwid – ur. w Wilnie wybitny bakteriolog, higienista i działacz społeczny.

- Od 28 sierpnia w Hotelu Radisson Collection Astorija Vilnius oraz w DKP prezentowano projekt *Koronacja* polskiej projektantki mody Beaty Bojdy we współpracy z Fundacją Strefa Kobiet, dedykowany paniom, zmagającym się z chorobami onkologicznymi. Wystąpiły one jako bohaterki projektu. Wśród organizatorów – Ambasada RP, zaś partnerzy z Polski – Woj. Śląskie, Muzeum Śląskie, Bielsko-Biała Polish Capital of Culture 2026.

- 1 września w Muzeum Okupacji i Walk o Wolność z okazji 80. rocznicy zakończenia II wojny światowej odbyła się konferencja *Wilno w cieniu imperium – straty, dialog, pamięć*. Wśród organizatorów są także Forum Dialogu i Współpracy im. Jerzego Giedroycia, Ambasada RP, Instytut Strat Wojennych m. Jana Karskiego, Uniwersytet Łódzki.

- 3 września w wileńskiej kawiarni „Sakwa” odbyło się Narodowe Czytanie poezji Jana Kochanowskiego, w interpretacji aktorów wileńskiego Teatru Polskiego „Studio” oraz innych chętnych.

- 4 września w Litewskiej Bibliotece Narodowej im. M. Mažvydas otwarto wystawę *Stulecie YIVO: początki, droga, dziedzictwo* – kuratorka dr Lara Lempertienė, na upamiętnienie powstania Żydowskiego Instytutu Naukowego. Z programem muzycznym wystąpił duet Duo Kotra, odbyła się prezentacja i degustacja kuchni Litwaków.

- 4 września – 5 listopada w „Galerii Pamėnkalnio” trwała wystawa pt. *Miła Eliza* polsko-litewskiej artystki Ivony Tau i Julii Goyd z Berlina, będącą próbą penetracji warstw „archeologii” feminizmu poprzez zasady ekologii i badań nad sztuczną inteligencją, inspirowaną także tekstami archeolożki litewskiego pochodzenia z USA Mariji Gimbutienė (Marija Gimbutas).

- 7 i 9 września w Bujwidzach w rej. wileńskim odbyła się wystawa i parada strojów strażackich wykonanych przez dzieci starostwa, z udziałem Niemeczyńskiej Straży Pożarnej i Ratowniczej, a także konferencja *Znaczenie Corpi Santi św. Floriana z Bujwidz oraz ruchu strażaków w kontekście historyczno-kulturowym Litwy i Europy*.

- We wrześniu wystartowała II edycja programu pt. *Akademia Radia LRT* z cyklem wykładów oraz 3-miesięcznym programem mentoringowym. Jego uczestnicy zgłębiali tajniki tworzenia słu-

chowisk pod okiem twórców z Litwy, Francji, Niemiec i Polski, w tym Agnieszki Czyżewskiej-Jacquemet, kierowniczkii Redakcji Reportażu Radia Lublin.

- 9 września w Muzeum Pałacu Wielkich Książąt Litewskich odbyła się 17 dyskusja z cyklu „Colloquia Warszawsko-Wileńskie” pt. *Dziedzictwo Jerzego Giedroycia – czy nadal mamy wizję Europy Środkowo-Wschodniej?* Francję reprezentowała zdalnie Anna Bernhardt (Stowarzyszenie Instytut Literatury „Kultura”), Polskę – Basil Kerski z Europejskiego Centrum Solidarności w Gdańsku i prof. dr Jan Malicki z Centrum Europy Wschodniej Uniwersytetu Warszawskiego.

- 11-14 września polski sektor kreatywny został zaprezentowany podczas Międzynarodowego Festiwalu Animacji i Gier Komputerowych BLON w Kłajpedzie, z udziałem Ewy Marii Szczepanowskiej, współzałożycielki Fundacji Kultura Interaktywna i Pawła Miechowskiego z 11 bit studios, współtwórcy kultowych gier, Jakuba Bożydara Dolnego, reż. animacji i Julii Dworakowskiej, ilustratorki i graficzki, sztukę cyfrową i VR reprezentowała Monika Masłoń, artystka wizualna i pedagog.

- 12 września w Wileńskim Teatrze Starym odbył się spektakl *Ślucham, Wasza Wysokość!*, improwizowany na podstawie powieści Janusza Korczaka *Król Maciuś Pierwszy*, zagrany w jęz. polskim, w reż. Oskara Wyganowskiego, który wystąpił obok Gabrielė Andruškevič i Bożeny Sosnowskiej.

- 14 września w Filharmonii w Kownie wystąpili finaliści Międzynarodowego Konkursu Pianistycznego im. Witolda Bacewicza, którzy wraz z orkiestrą symfoniczną tego miasta, wykonali koncerty fortepianowe różnych kompozytorów, w tym Grażyny Bacewicz.

- 17 września w sali koncertowej „Polifonija” Szawlach w gali koncertu *Światowe gwiazdy fortepianu pozdrawiają M.K. Čiurlionisa* wystąpił pianista Szymon Nehring jako solista Litewskiej Narodowej Orkiestry Symfonicznej pod batutą Modestasa Pitrenasa.

- 18-20 września w Obserwatorium Astronomicznym w Malatach (*Molėtai*) oraz w Centrum Nauk o Życiu Uniwersytetu Wileńskiego odbyły się międzynarodowe warsztaty astrobiologiczne *Euoplanet Astrobiology Workshop*. Polskę reprezentował Łukasz Kaczmarek.

- 20 września podczas XX Międzynarodowego Festiwalu Mi-

kołaja Ogińskiego w Pałacu Ogińskich w Płungianach odbył się koncert Orkiestry NFM Leopoldinum z Wrocławia z udziałem młodego pianisty Piotra Alexewicza.

● 25 i 26 września w Narodowym Teatrze Dramatycznym w Kownie przedstawiono głośną i kontrowersyjną sztukę w reż. Jakuba Skrzywanka pt. *Mein Kampf* Teatru Powszechnego z Warszawy.

ODESZLI

● 23 lipca, po długiej chorobie, w wieku 59 lat zmarł Aleksander Borowik. Ukończył studia dziennikarskie na Uniwersytecie Wileńskim w 1991 roku. Pracę zawodową rozpoczął w 1989 roku, w redakcji dwutygodnika „Znad Wili”, gdzie jego wujek był red. naczelnym i który podobno miał także wpływ na wybór takiej drogi życiowej. W 1994 przeszedł do nowo powstałego tygodnika „Słowo Wileńskie”, w którym pracował do upadku tytułu w 1996. Od 1998 swój los powiązał z dziennikiem „Kurier Wileński”, obejmując stanowisko zastępcy red. naczelnego, zaś od 2003 przez trzy lata był jego szefem. Nawet gdy choroba odebrała mu częściową sprawność, pisał na wózku inwalidzkim, głównie na tematy lokalne. Uhonorowany odznaką „Zasłużony dla Kultury Polskiej”. Pozostanie w ciepłej pamięci kolegów dziennikarzy i czytelników.

● 26 lipca, w wieku 100 lat, w Warszawie zmarł prof. Piotr Łossowski, wybitny znawca najnowszej historii Polski, historii dyplomacji i stosunków polsko-litewskich w XX w. Autor książek, rozpraw i artykułów naukowych, pracownik Instytutu Historii PAN, członek korespondent PAU. Pochodził z Kalisza, w 1938 rozpoczął naukę w wileńskim Liceum im. Zygmunta Augusta. Podczas II wojny światowej pracował fizycznie w powiatach kiejdańskim i wiłkomierskim, gdzie nauczył się jęz. litewskiego, wtedy też zainteresował się historią Litwy. Absolwent dziennikarstwa na Uniwersytecie Warszawskim. W 1965 opublikował rozprawę *Gazeta „Ausra” i początek narodowego ruchu litewskiego (1883-1886)*. W 1971 uzyskał stopień dra hab. na podstawie pracy *Kraje bałtyckie na drodze od demokracji parlamentarnej do dyktatury (1918-1934)*. Odznaczony wieloma nagrodami państwowymi.

● 21 sierpnia w wieku 66 lat zmarł Stanisław Joachim Sojka

(Soyka) – polski wokalista jazzowy, multiinstrumentalista, kompozytor i aranżer. 1 czerwca 2018 wystąpił na XXV Międzynarodowym Festiwalu Poezji „Maj nad Wilią” w Wilnie z koncertem *Stanisław Soyka Trio*, na którym wykonał kompozycje do tekstów wybitnych poetów, m.in. Adama Mickiewicza, Czesława Miłosza, Szekspira.

- 18 lipca w wieku 101 lat zmarł Michał Bałasz, najstarszy w świecie czynny architekt (ZW, 97/2024). Pochodził z Wilna, cytując Jerzego Uścińowicza, *ekumenicznego Wilna, gdzie wielość kultur, tradycji i religii, stanowiła o wartość tego miejsca*. Był specjalistą budownictwa sakralnego: katolickiego i prawosławnego, autorem projektów reprezentacyjnych świątyń na Podlasiu. Jedną z jego sióstr – Aleksandra była matką prezydenta RP Aleksandra Kwaśniewskiego. Po ukończeniu gimnazjum kupieckiego w Postawach pracował jako księgowy, w 1944 – w AK. Wcielony do Armii Czerwonej, po odmowie złożenia przysięgi zesłany pod Riazan. Zwolniony w 1946 wyjechał do Polski, gdzie już była reszta jego rodziny i kształcił się dalej, a potem owocnie pracował (L.D.).

NOBILITACJE, NAGRODY, WYRÓŻNIENIA

- 3 lipca Aleksander Radczenko – prawnik i działacz społeczny został nagrodzony odznaką honorową „Za zasługi dla sprawiedliwości” Min. Sprawiedliwości RL.

- 4 lipca płk Sławomirowi Pawlikowskiemu – attaché obrony, wojskowemu, morskiego i lotniczy Ambasady RP w Wilnie przyznano medal „Zasługi Narodowego Systemu Obrony RL” za szczególne zasługi na rzecz zacieśniania polsko-litewskiej współpracy dwustronnej.

- 7 lipca za odpowiedzialną i ofiarną pracę w litewskiej służbie dyplomatycznej na Ukrainie, zwłaszcza podczas rosyjskiej agresji, Valdemaras Sarapinas, obecnie ambasador Litwy w Polsce, został odznaczony medalem „Za zasługi w służbie dyplomatycznej RL”.

- 8 lipca instruktorka Związku Harcerstwa Polskiego na Litwie, harcmistrzyni Julia Bikulcz, w Warszawie z rąk prezydenta Polski odebrała Krzyż Kawalerski Orderu Zasługi RP.

- Tekst Kamili Zujevič *Dwubiegunowe zaburzenie języka* trafił na

listę nagrody dziennikarskiej „European Press Prize 2025” i został wybrany spośród 800 tekstów z całej Europy do grona 30 publikacji w kategorii *Dyskurs Publiczny, za obronę interesu publicznego*.

- 29 sierpnia w Min. Ochrony Kraju RL został akredytowany do pracy na Litwie nowy Attaché Obrony, Wojskowy, Morski i Lotniczy przy Ambasadzie RP w Wilnie, płk Sławomir Świątek.

- 12 września sygnatariusz Aktu Niepodległości Litwy Czesław Okńczyc został odznaczony honorowym znakiem MSZ RL za aktywną działalność polityczną, dyplomatyczną, społeczną i edukacyjną, a także za promowanie imienia Litwy na świecie oraz wkład w umacnianie stosunków polsko-litewskich.

- Nowo mianowana minister sprawiedliwości Rita Tamašunienė, posłanka z ramienia AWPL-ZChR, stwierdziła, że nie zrezygnuje z dążenia do legalizacji zapisu imion i nazwisk ze znakami diakrytycznymi, a w przypadku braku poparcia rozważy możliwość wprowadzenia takiej pisowni na podstawie umów dwustronnych. Polacy Gabriel Gorbaczewski i Aleksander Radczenko – doradcy b. premiera Paluckasa, zachowali stanowiska w rządzie Ruginienė.

- 19 września prezydent Nausėda wręczył odznaczenia 36 osobom ratującym Żydów w czasie wojny. Wśród uhonorowanych znaleźli się też Polacy – rodzina Czeżowskich, Aleksandra Drzewiecka, a także Henryk, Władysław i Izabela Raubowie.

- 22 września, w 150. rocznicę urodzin M.K Čiurlionisa min. MSW Litwy podpisał rozporządzenie o przywróceniu obywatelstwa litewskiego (jako podwójnego) Christophowi Matasowi Čiurlionisowi, prawnukowi brata i artysty.

WYDAWNICTWA

- W klasztorze franciszkańskim w Wilnie odbyła się prezentacja monografii o. Marka Adama Dettlaffa *Mažesnieji broliai konventualai (pranciškonai) Vilniuje iki 1864 metų* (Wyd. Pranciškonų kultūros centras, Vilnius 2025. s.344), będąca przekładem opracowania *Bracia Mniejsi Konwentualni (Franciszkanie) w Wilnie do 1864 roku* – w przekładzie Edyty Gudišauskaitė, sfinansowanej przez Polską Fundację Narodową. Jest to historia zakonu franciszkańskiego w Wilnie, jego wkładu w życie kulturalne i społeczne

miasta, jak również wpływu na dzieje WKL. Tom przedstawił prof. Liudas Jovaiša z Wydziału Historii Uniwersytetu Wileńskiego, zaś w prezentacji uczestniczyli naukowcy, pracownicy bibliotek i archiwów oraz miłośnicy historii.

- 23 lipca w DKP odbyła się prezentacja 2 cz. książki dra Waldemara Wołkonowskiego *Wileńskie ABC. Ludzie – Miejsca – Historie* (Wyd. „Art-Print” 2024, s.424). To nietypowy przewodnik, subiektywnie opisujący w kilkunastu rozdziałach wybrane tematy i fakty przez historyka z Opola, związanego z Wilnem, założyciela i prezesa tamtejszego oddziału Towarzystwa Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej, administratora portali na Fb *Grupa Wilno* oraz *Wilno – obrazy z przeszłości*, pilota wycieczek i przewodnika turystycznego.

- Pod koniec sierpnia po polsku ukazał się t.1 książki *Cesarzowa Piotra* Kristiny Sabaliauskaitė (Wyd. Literackie 2025, tłum. Eliza Deszczyńska, s.420) jako opowieść o pierwszej cesarzowej Rosji nazywanej Kopciuszką XVIII wieku, o zderzeniu się kultur oraz mentalności Wschodu i Zachodu w jednym toksycznym małżeństwie. Jest to najlepiej sprzedająca się książka na Litwie, przetłumaczona na osiem języków.

- W końcu sierpnia po litewsku ukazała się proza Romualda Mieczkowskiego pt. *Mano Fabijoniškės* (dosłownie: *Moje Fabianiszki*), będąca przekładem książki *Były sobie Fabianiszki*, z licznymi fotografiami archiwalnymi – Wyd. Slinktys 2025, tłum. Birutė Jonuškaitė, red. Asta Žūkaitė, korekta Daina Opolskaitė, opracowanie graficzne Rokas Gelažius, nakład 1 000 egz., s.144. Jej prezentacja odbyła się 7 września podczas festiwalu Dni Wilna, na „Placu Książek”, który powstał przy Katedrze, z udziałem autora, tłumaczki, pisarza Bartosza Połońskiego, spotkanie prowadził red. Marius Eidukonis. Następnego dnia autor spotkał się w Gimnazjum Fabianiskim (*Fabijoniškių gimnazja*), znajdującym się prawie dosłownie w miejscu, gdzie znajdował się jego dom, z dzisiejszymi mieszkańcami tej dzielnicy, zaś obok Jonuškaitė towarzyszyli mu pisarz i poeta Vladas Braziūnas, prowadzący rozmowę wydawca i poeta Juozas Žitkauskas. 18 września takie spotkanie miało miejsce w Związku Pisarzy Litwy – z udziałem jego prezesa i tłumaczki, autora i wydawcy, a także pisarza Herkusa Kunčiusa, fragmenty powieści czytał aktor Paulius Čižinauskas.

● W nr 8-9/2025 litewskiego czasopisma „Metai” (Czas/Rok) znalazło się niemało polskich akcentów – wiersze Dominiki Olickiej, cztery nowele Bartosza Połońskiego, fragment książki po litewsku *Mano Fabijoniškės* Romualda Mieczkowskiego, dziennik Odon Bujwida, rozmowa Adama Michnika z Tadeuszem Konwikiem, recenzja książki Dominika Wilczewskiego Litwa po litewsku.

W OKOLICACH „ZNAD WILII”

● 29 lipca w m. Tarent (Taranto) we Włoszech Agata Lewandowski, dr Tomasz Snarski i Romuald Mieczkowski uczestniczyli w sympozjum pt. *Czy poezja zbawi świat?*, zorganizowanym i prowadzonym przez prof. Antonia Incampo z Uniwersytetu Aldo Moro w Bari, z udziałem przedstawicieli środowiska akademickiego Apulii. Goście wzięli udział w rozmowach nt. literackie i prezentacjach w innych miastach regionu (s.7).

● 14-18 września pod hasłem *Polacy Wielu Kultur* w Wilnie odbył się XXXII Międzynarodowy Festiwal Poezji „Maj nad Wilią”. Z priorytetem młodych, z szacunkiem do doświadczonych twórców (patrz s.10). Ostatniego dnia, w finisażu pofestiwalowym Związek Pisarzy Litwy w swej siedzibie, wraz z wyd. Slinktys zorganizował wieczorne spotkanie z Mieczkowskim, z prezentacją jego książki wydanej po litewsku.

● 26 września odbyło się spotkanie filozoficzno-poetyckie z okazji 40. urodzin Tomasza Snarskiego – prawnika, filozofa, członka Gdańskiego Klubu Poetów, którego prezesa – Gabriela Szubstarska celebrację prowadziła. *Godność, haecceitas i miłość. A także wdzięczność i wspólnota. Kilka refleksji o tym, co w życiu ważne* – tak zatytułował swe wystąpienie jubilat. Odbył się koncert gitarowy Marcina Koziola, było czytanie poezji, datki na rzecz Hospicjum bł. ks. Michała Sopoćki.

ZW

*Niektóre tematy i wydarzenia wzajemnie się przenikają i informacje mogą być odnotowane w różnych miejscach i działach kalendarium.

LENKŲ MENO GALERIJA
ZNAD **WILII**

POLSKA GALERIA ARTYSTYCZNA

©Romuald Micczkowski
*Išganytojo 2/4, d. Zbawiciela – na skrzyżowaniu z
ul. Bokšto (Bakszta)*



©Romuald Mieczkowski

Trzy muzy – Kaliope, Talia i Melpomena nad wejściem do Litewskiego Narodowego Teatru Dramatycznego w Wilnie – dawnej „Lutni Wileńskiej”

LISTEM, MAILEM, Z SIECI

WOKÓŁ KWARTALNIKA – WILEŃSKO-KRAKOWSKI KOROWÓD

Skoro świt (jak komu...) „Znad Wilii” (2/102 2025) odebrałem, a potem rozesłałem najświeższe wieści z ukochanej Wileńszczyzny z kwartalnika, jak już donoszą z puszczańskich ostępów – bez *prynuki* (cytując po sokólsko-grodzieńsku dr Alicję Rybałko, korzystając z przywileju tutejszości, optymistycznie krzewiącą ideę krajowości) jego wierni Czytelnicy – Ewa i Jacek Rogalewscy z Supraśla, a Władysław Brzuzy ze stolicy Mazur dumny jest, że zauważono na łamach jego komentarz. Bogu dzięki, że niżej podpisanemu łaskawie pozostał jeden egzemplarz... (...).

A w nim retrospekcja Romualda Mieczkowskiego *Sponad Wilii cichych fal* – na 40-lecie antologii poetyckiej pod tymże samym tytułem. Na ostatniej stronie opracowania uwagę czytelnika przykuwa fotografia z końca lat 70. Bronisławy Kondratowicz (1944-2011), pracowniczki Litewskiej Agencji Telegraficznej ELTA, utrzymującej kontakty ze środowiskiem dziennika „Czerwony Sztandar”, przy ul. Mostowej 14 (*Tilto*) w Wilnie, w schyłkowych czasach epoki Breżniewa – niestrudzonej emisariuszki kulturalnej między Wilnem i Białymstokiem, z zapalem promującej w Polsce twórczość wileńskich literatów. A na niej, w puszczańskiej, mrocznej, zapewne jesiennej scenerii, korowód *podążających Mickiewiczowskim szlakiem poetów wileńskich*, patrząc od prawej: *Wojciecha Piotrowicza, Romualda Mieczkowskiego, Józefa Szostakowskiego oraz Henryka Mażula*. Korowód przedstawicieli wileńskiego Parnasu (wśród których zabrakło m.in. Sławomira Worotyńskiego i Alicji Rybałko), posuwających się jeden za drugim, niczym krakowski *korowód* Marka Grechuty i zespołu „Anawa” – w zrealizowanym nad urwiskiem teledyskowym filmie – do piosenki pod ww. tytułem z 1972 roku. Kwartet zamyślonych poetów, niczym, sprzed dekady, na skarpie – nad urwiskiem, przywołującym kalifornijskie plenery Beverly Hills, z wątkiem Romana Polańskiego, Marka Hłaski, Wojciecha Frykowskiego i Krzysztofa Komedy, tragicznej ofiary tegoż korowodu

z udziałem wspomnianego wyżej autora *Następnego do raju*.

Fotografia autorstwa Bronisławy Kondratowicz, przedstawiająca na wileńskim pojałtańskim Parnasie korowód Piotrowicza, Mieczkowskiego, Szostakowskiego i Mażula, dokumentuje tych, którzy w czasach czerwonego imperium, kierowali się, niezależnie od geopolitycznych uwarunkowań ówczesnej sowieckiej Pribałtyki, imperatywem niezłomnego podążania polskim szlakiem literackim. Ich postawa zaświadcza, jak w refrenie *Korowodu* Marka Grechuty: *kto pierwszy szedł przed siebie? kto pierwszy cel wyznaczył? Kto pierwszy sławę wszelką i włości swe miał za nic? ... Kto został bohaterem?*

Wileński korowód, w niczym nie ustępuje jednej z najsłynniejszych fotografii „The Beatles”, autorstwa Iaina Stewarta Macmillana – na okładce płyty *Abbey Road* z 1969 roku. (...).

Odnosząc się do korowodu, czy też pochodku kwartetu poetów na Nowogródczyźnie, jest przecież bezdyskusyjne, że należeliście pod łopoczącym redakcyjnym „Czerwonym Sztandarem”, będąc w zasięgu wzroku Wielkiego Brata (*Big Brother*), do najdalej wysuniętej na Wschód progresywnej formacji ery rewolucji dzieci kwiatów.... Tak, tak! (...)

Bronisława Kondratowicz, pół roku przed odejściem z tego ziemskiego świata, podsumowując swój dorobek życiowy, podkreślała: *Po mnie zostaną wam moje zdjęcia*. Z którymi, włącznie ze zbiorowym zdjęciem przed dworem hr. Wawrzyńca Puttkamera w Bolcienikach (na obecnej Białorusi), z początku lat 80. kółka literackiego przy dzienniku „Czerwony Sztandar” na wyprawie „Śladami Mickiewicza”, zapoznaje nas na łamach swojego kwartalnika jej godny kontynuator, autor retrospektywnych *Sponad Wilii cichych fal...*

JÓZEF CZECHOWICZ **W GALERII SLEŃDZIŃSKICH W BIAŁYMSTOKU**

Od 11 lipca do 17 sierpnia w Galerii Sleńdzińskich w Białymstoku przy ul. Wiktorii 5 (na historycznych Bojarach) gościła wystawę autorstwa Dainiusa Junevičiusa (historyka fotografii na Litwie w XIX w.) i Elżbiety Korol, prezentującą przekrój twórczości foto-

graficznej Józefa Czechowicza (1818-1888), otwierającego poczet fotografików wileńskich, pierwszego wileńskiego fotografa-pejzażysty oraz prekursora fotografii ojczystej. Pracował on w Lublinie, Warszawie, Kijowie, Czernihowie, Witebsku, a od 1865 roku w Wilnie. Legitymował się członkostwem Francuskiego Towarzystwa Fotograficznego. Jego wileński dorobek twórczy to kilkaset fotografii wysokiej wartości artystycznej, dokumentujących przeszłość i ówczesną teraźniejszość Wilna i krajobrazów Wileńszczyzny. Kuratorzy wystawy zaprezentowali fotografie Czechowicza z najpiękniejszymi wileńskimi panoramami, z ulicami i zabytkami miasta nad Wilią drugiej połowy XIX wieku, w tym wileńskie świątynie, budynki, pałace, miejskie sceny rodzajowe i podmiejskie okolice. Fotograficzne pejzaże artysty uzupełniają portrety jego najbliższych osób oraz obrazy Ludomira i Wincentego Sleńdzińskich, związanych skomplikowanie życiowo i rodzinnie z Józefem Czechowiczem.

Białostocka wystawa sięga do korzeni wileńskiej szkoły fotografii (z jej prekursorami w osobach poprzedników Czechowicza – fotografów francuskich, rosyjskich, polskich: Édouarda Baldusa, Gustava Le Gray, braci Bisson, Karola Beyera, Konrada Brandela, Maksymiliana Fajansa, Jana Mieczkowskiego, Abdona Kurzona, autora najwcześniejszych znanych fotografii Wilna), kontynuowanej na przestrzeni wieków m.in. przez Stanisława Filiberta Fleury'ego, Faustyna Łopatyńskiego, Ryszarda Baczańskiego, Wacława Czyży, Stanisława Kazimierza Kossakowskiego, Jana Bułhaka, Piotra Kamienieckiego, Włodzimierza Krukowskiego, Kazimierza Lelewicza, ks. Piotra Śledziewskiego, Stanisława Turskiego, Jana Kurusza Worobjewa, Aleksandra Zakrzewskiego, Bolesławy i Edmunda Zdanowskich, Wojciecha Buyki, Józefa Farbotki, Oktawiusza Rackiewicza, Jana Misiewicza, Akiwy Gerszatera, Włodzimierza Gulewicza, Romualdasa Rakauskasa, Virgilijusa Šonty, Antanasa Sutkusa, Romualdasa Rakauskasa, Romualdasa Vikšraitisa, Tadasa Kazakevičia, Indrę Šerpytę, Pauliusa Petraitisa, Mindaugasa Navakasa, Andreja Wasilenkę, Ramunę Pigagaitę, Jerzego Karpowicza, Bartosza Frątczaka, Henryka Siewlewicza, Waldemara Dowejki, Mariana Paluszkiewicza, Edwarda Błażewicza, Romualda Mieczkowskiego, Macieja Mieczkowskiego, Bronisławę Kondratowicz, która (zgodnie ze świadectwem R.

Mieczkowskiego), *pasję fotografowania rozwinęła, kończąc pracę w pionie technicznym agencji ELTA, odwiedzała różne miejsca na Wileńszczyźnie i ludzi, a jej nieustrudzona energia pozwoliła wykonać wiele ważnych z perspektywy dzisiejszej dokumentów.*

Leonard Drożdżewicz, Sokółka

TUTEJSI MOGĄ OKAZAĆ SIĘ RATUNKIEM

Rozterki i dylematy są ciągle z nami (w związku z esejem Alicji Rybałko, *Tutejszym być. To przywilej*, ZW 102/2025, s.12-20 – red.). Przypomniał mi się wyjazd znad białoruskiej granicy do szkoły w innej części Polski. Wykładowca zadał mi jakieś tam pytanie, a ja zacząłem odpowiadać. W pewnym momencie wykładowca z uśmiechem mówi: „Ooo, Wileńszczak u nas się pojawił”. „Zdradził” mnie mój swojski akcent. Na temat tych różnych podziałów można dużo pisać i mówić. Najgorszą robotę wykonują jednak politycy, dzieląc ludzi na gorszy sort – lepszy sort, w zależności jak się wypowiadasz to jesteś ruski lub Niemiec itd. I jest coraz gorzej. Nacjonalizm i faszyzm rośnie w siłę, ha-sła Ameryka tylko dla Amerykanów, Polska tylko dla Polaków, Niemcy tylko dla Niemców, bij Żyda lub innego ciapatego są już normalnością. Żle to rokuje, bo przodują w tym już największe kraje. Ale żyć trzeba dalej i nie poddawać się brunatnej sile. Tutejsi mogą okazać się ratunkiem.

Albin Kożuchowski, Polska

Piękny tekst, bardzo poruszający i jednocześnie taki polski (Alicja Rybałko, *Tutejszym być. To przywilej*).

Walentyna Biżak, Polska

WIEŚCI Z OLSZTYNA

Ja, Panie Redaktorze, żyję i mam się dobrze. Przygotowuję i wysyłam artykuły prof. do „Magazynu Polskiego” w Grodnie, mam nowy materiał także dla „Znad Wilii”. Jeśli nowe i kolejne numery

wyjdą drukiem, bardzo proszę o przysłanie czasopisma dla mnie do kompletu, bo zebrałem wszystkie numery, poczynając od numeru 1.

Życzę Panu wiele zdrowia, sił i chęci redagowania oraz wydawania Pańskiego bardzo ważnego i poczytnego pisma. Życzę też radości z życia, bo mamy jedno. Drugiego nie będzie. Pozdrawiam serdecznie.

Prof. Mieczysław Jackiewicz, Olsztyn

POWSTAJE KSIĄŻKA O BOGUSŁAWIE ADAMOWICZU

Jestem w trakcie pisania książki o Bogusławie Adamowiczu – poecie, pisarzu i artyście malarzu pochodzącym z Mińska Litewskiego – oraz o jego rodzinie. Wiele prac Adamowicza oraz jego ojca, Emeryka Adamowicza, znanego fotografa, być może zostało zachowanych do dziś w zbiorach prywatnych. Stąd moja wielka prośba do Czytelników „Znad Willi”: jeśli ktoś z Państwa jest w posiadaniu miniatur, obrazów, fotografii lub innych prac Adamowiczów, byłabym bardzo wdzięczna o kontakt: marzena64@gmail.com.

Od wielu lat jestem pasjonatką malarstwa miniaturowego polskich artystów. Poszukując informacji o tej formie sztuki w księgarniach, bibliotekach i wydawnictwach muzealnych, ze zdziwieniem stwierdziłam, że publikacji jest bardzo mało, a zamieszczone w nich informacje dotyczą w większości twórców zagranicznych. Polskich artystów wymienia się jedynie kilku, najbardziej znanych. Wiedząc, że osób malujących miniatury było znacznie więcej, zajęłam się odkrywaniem ich śladów, napotykałam nazwiska dotąd mi nieznane lub niekojarzone z miniaturą. Dotarłam również do niektórych potomków. Efektem mojej pracy jest niekomercyjna publikacja *Miniaturzyści polscy XX i XXI wieku*, dostępna dla wszystkich w internecie: <https://miniaturapolska.wordpress.com/>.



Właśnie podczas moich poszukiwań do tej publikacji, przeglądając wydany w 1939 roku katalog *Wystawa miniatur na tle pałacu hr. Pułowskich*, natrafiłam na nazwisko Bogusława Adamowicza, którego

dwie miniatury zostały wystawione. W ogólnodostępnej biografii artysty niewiele miejsca poświęca się jego twórczości w zakresie malarstwa miniaturowego. Adamowicz, który zaginął podczas ewakuacji Warszawy w 1944 roku, jest dziś przypominany sporadycznie, głównie w opracowaniach analizujących jego poezję. O rodzinie jego ojca i matki wiadomo jeszcze mniej. I tak pewnie by zostało, gdyby...

Pewnego dnia natrafiłam na ogłoszenie sprzedaży miniatur Bogusława Adamowicza. Osoba sprzedająca zakupiła je od rodziny artysty. Dopiero po pewnym czasie udało mi się zdobyć kontakt telefoniczny do potomkini siostry Adamowicza, co zaowocowało naszym późniejszym spotkaniem w Krakowie. W ten sposób weszłam w posiadanie kilku miniatur, portretów rodzinnych, zdjęć oraz drzewa genealogicznego sporządzonego przez wcześniejsze pokolenia. Już po opublikowaniu *Miniaturzystów polskich* osoba Adamowicza nie dawała mi spokoju. Zaciekawiona, znająca już niektóre historie rodzinne, zaczęłam przeszukiwać zbiory archiwalne. Po kolei docierałam do metryk ślubów, chrztów i zgonów. Chyba moim największym sukcesem było odnalezienie metryki chrztu Emeryka Adamowicza w Archiwum Mińskim. Odkrywałam losy rodziny matki Bogusława Adamowicza, do której należały osoby znane, ale niekojarzone z osobą naszego artysty. Zbiory przechowywanych rękopisów i listów oraz zapoznanie się z mniej znanymi wierszami poety potwierdziły wszechstronny talent Bogusława Adamowicza. Wszystkie zdobyte przeze mnie informacje o nim postanowiłam zebrać i umieścić w książce, nad którą wciąż pracuję. Mam nadzieję, że publikacja ta stanie się skromnym hołdem dla artysty, który swoją twórczością na zawsze wpisał się w naszą kulturę.

Marzena Maraszek, Odense, Dania



Szanowni Czytelnicy, dwutygodnik „Znad Wilił” (z lat 1989-1999) dostępny jest w Wirtualnej Bibliotece Polonii – Polonijnej Bibliotece Cyfrowej:
<http://pbc.uw.edu.pl/view/divisions/Znad=5FWilii.html>

Natomiast kwartalnik można znaleźć na stronie (nie wszystkie numery):
<https://www.znadwiliilno.lt/pl/kwartalnik-znad-wilii-2018/>

NOTY O AUTORACH

Mieczysław Jackiewicz – ur. 26 marca 1931 w Bokszysskach (ob. Białoruś), przedtem rodzice przebywali w Witebsku i Rakiszkach. Mieszkał w Wilnie. W Kiemieliskach uczył się w szkole rosyjskiej. Po służbie w wojsku radzieckim – nauczyciel w Brzozówce i Mickunach. W Polsce od 1956. Absolwent Uniwersytetu Warszawskiego (filologia rosyjska). Pracował w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Olsztynie i na UAM w Poznaniu. Profesor. Przebywał na stażach m.in. w Moskwie, Kijowie, Mińsku, Wilnie. W 1998-2002 – konsul gen. RP w Wilnie. Autor wielu prac, m.in. *Literatura polska na Litwie XVI-XX*; *Polskie życie kulturalne w Republice Litewskiej 1919-1940*; *Literatura litewska w Polsce XIX i XX wieku*; *Dzieje literatury litewskiej (do 1918)*; *Leksykon kultury litewskiej*; *Polacy na Litwie 1918-2002*; *Wileńska Encyklopedia 1939-2005 (8 tomów)*, *Encyklopedii Ziemi Wileńskiej, Krętymi ścieżkami...*; przewodników. Mieszka w Olsztynie.

Tadeusz Juchniewicz – ur. 17 maja 1961 we Wrocławiu. Absolwent bibliotekoznawstwa i informacji naukowej Uniwersytetu Wrocławskiego, kustosz dydaktyczny w Bibliotece Wydziału Prawa, Administracji i Ekonomii tej uczelni. Autor i współautor artykułów popularnonaukowych dotyczących Słowian, stosunków polsko-litewskich oraz związków akademickich Wrocławia z Wilnem i Lwowem. Współautor wystaw, dotyczących historii Uniwersytetu Wrocławskiego, prezentowanych m.in. w tych miastach.

Alicja Rybalko – poetka i tłumaczka. Ukończyła biologię na Uniwersytecie Wileńskim. Była pracownikiem naukowym w Centrum Genetyki Człowieka w Wilnie oraz w uniwersyteckiej klinice Charité w Berlinie, obecnie – w biurze projektów. Autorka kilku tomików wierszy. Tłumaczyła z języka litewskiego wybory wierszy, a także powieści Jurgisa Kunčinas i Renaty Šerelytė, opracowała antologię współczesnej literatury litewskiej pt. *Sen Mendoga*. Tłumaczyła również z języka szwedzkiego wybór wierszy Edith Södergran. W prasie polskiej na Litwie, w Polsce i w Niemczech opublikowała dotychczas ponad 450 wierszy, ok. 120 felietonów, reportaży i recenzji. Należy do Związku Pisarzy Litewskich. Od 1999 mieszka w Niemczech.

Anna Santoliquido – ur. w Forenzio w południowych Włoszech, mieszka w Bari. Z zawodu nauczycielka jęz. angielskiego. Opublikowała

szereg książek poetyckich oraz tom opowiadań, autorka sztuki teatralnej, redagowała antologię. Prezeska Związku Pisarzy w Bari oraz Pen Clubu w regionie Puglia – Basilica. Laureatka wyróżnień literackich, m.in. w 2017 nagrody *Laurea Apollinaris Poetica* Papieskiego Uniwersytetu Salezjańskiego w Rzymie. Doceniona za kreowanie literatury kobiecej w ramach międzynarodowego ruchu „Kobiety i Poezja”.

Jadwiga Siedlecka-Siwuda – germanistka (Uniwersytet Łódzki), tłumaczka, absolwentka Studium Europy Wschodniej na Uniwersytecie Warszawskim. Działała w „Solidarności” – red. nac. „Niezależność”, tygodnika MKK „Solidarność” w Stargardzie Szczecińskim (1981) i na rzecz osób niepełnosprawnych – red. nac. kwartalnika „Mandragora” Stowarzyszenia Turystyczno-Kulturalnego „Carpe Diem” (1998-2003), od 1994 współpracowała z „Lithuanian” i Ogólnopolskim Klubem Miłośników Litwy. Autorka przewodników po Litwie: *Druskieniki nad Niemnem; Troki i okolice; Poląga i okolice* oraz biografii *Mikołaj Konstanty Čiurlionis. Preludium Warszawskie* (1996). Założycielka Towarzystwa Kulturalno-Naukowego im. M.K. Čiurlionisa, które działało kilka lat, autorka licznych artykułów. Mieszka w Warszawie.

Karina Skowroń – ur. 24 września 1995 w Dzierżoniowie. Absolwentka filologii polskiej i angielskiej Uniwersytetu Wrocławskiego. Bibliotekarka w Bibliotece Wydziału Prawa, Administracji i Ekonomii tejże uczelni. Interesuje się historią ziemi ząbkowickiej (dzieciństwo i młodość spędziła w Ząbkowicach Śląskich). Mieszka we Wrocławiu.

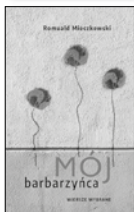
Maciej Żakiewicz – ur. w 1961. Absolwent Uniwersytetu Gdańskiego i Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie. Filozof i historyk, doktor nauk humanistycznych, nauczyciel w gdyńskim liceum, autor prac naukowych i popularnonaukowych. Za ważną uważa pracę przy grobie astronoma Jana Heweliusza w kościele św. Katarzyny w Gdańsku (1986). Wydał m.in. *Wileński Ośrodek Mobilizacyjny Armii Krajowej na Pomorzu Gdańskim w latach jesień 1945 – wiosna 1947* (Gdańsk 1989), *Wileńszczyzna – ojczyzna metafizyczna. Historyczne spojrzenie na „Powiat Oszmiański” Czesława Jankowskiego* (tamże 2001), *Gdańsk 1945 – Kronika wojennej burzy* (tamże 2002, 2008, 2011), *Gdańsk Ewangelicki* (tamże 2018). Propaguje spuściznę literacką swojego ojca, Zbigniewa Żakiewicza. Mieszka w Gdańsku.

BIBLIOTEKA ZNAĐ WILII



**Tomasz Snarski, *Żmuty*, Biblioteka Znad Wilii 12 (dalej: BZW),
Młode wiersze 3, Wilno 2021, ISBN 978-9986-532-12-5, s.48**

To trzecia książka poetycka autora z Gdańska o wileńskich korzeniach. W tomiku znalazło się 38 wierszy, w tym jeden w tłumaczeniu na język litewski, wykonanym przez Birutę Jonuškaitę. Inspiracje do ich powstania mają źródła w różnych krajach. Wydanie książki było możliwe dzięki wsparciu wielu osób indywidualnych, głównie naszych przyjaciół i sympatyków.



**Romuald Mieczkowski, *Mój barbarzyńca – wybór wierszy*, BZW 11,
Wilno 2021, ISBN 978-9986-532-14-9, s.48, 18 tablic z fotografiami**
Nie przywiązywałem uwagi do własnych rocznic, ale kiedy przekroczyłem pewną granicę wieku, sprzyjającą zastanowieniu się nad własnym dorobkiem poetyckim, pomyślałem sobie, żeby wydać wybór wierszy – takich, które lubili miłośnicy poezji, które z jakichś powodów przetrwały w pamięci i jako zaznaczyły się w mojej twórczości – napisał autor. W ten sposób powstał zbiór, składający się ze 110 wierszy, pisanych od lat 70.



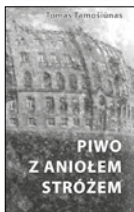
**Romuald Mieczkowski, *Były sobie Fabianiszki*, BZW 10, Wilno 2020,
ISBN 978-9986-532-12-5, s.140, 87 fotografii**

Liryczno-dokumentalna opowieść o dawnej wsi, mocno związanej z Wilnem, która stała się jego dzielnicą. Opowieść o rodzinie autora, o mieszkańcach osady i nieodłącznym Wilnie. Dedykowana *mieszkańcom Fabianiszek – dawnym i obecnym*, napisana z humorem, o wartkiej akcji, utrzymana w kolorystyce wileńskim, skierowana do szerokiego ogółu czytelników.



**Maciej Mieczkowski, *Na zakręcie. Ukraina u progu zmian*,
Biblioteka Znad Wilii 9, Wilno 2019. ISBN 978-9986-532-11-8. s.152
i dodatkowo 72 strony kolorowych zdjęć**

Jest to zapis pobytu autora w kraju, będącym „na zakręcie” historii. Są to reportaże i zapiski, jakie drukowane były w „Znad Wilii” – w nowej redakcji. Dotyczą one spraw, którymi żyła Ukraina w l. 2014-2018, życia codziennego, mentalności, stosunków ukraińsko-polskich i ukraińsko-litewskich. Autor wykonał tysiące zdjęć w różnych miastach i okolicznościach, część z nich wykorzystał w książce, co wymownie ilustruje i dopełnia całość.



**Tomasz Tamošiūnas, *Piwo z Aniołem Stróżem*, BZW 8,
Młode Wiersze 2, Wilno 2018. ISBN s.36**

W duszy pozostają twórcą, dla którego po studiach i pracy socjalnej szukanie wyrazu artystycznego jest codziennością: poezja i sztuka są tak mocno powiązane ze sobą, że jedno bez drugiego nie dałoby rady istnieć – przyznaje młody poeta wileński Tomasz Tamošiūnas. Tomik, będący wyróżnieniem konkursowym podczas XXV Międzynarodowego Festiwalu Poezji „Maj nad Wilią” i w konkursie naszego czasopisma „Polacy Wielu Kultur”.



**Romuald Mieczkowski, *Pomiędzy*, BZW 7, Wilno 2018,
ISBN 978-9986-532-09-5, s.76**

Nie jesteśmy sami, żyjemy wśród innych ludzi, w najprzeróżniejszych kontekstach i scenariuszach, jakie nam pisze los, pomiędzy różnymi sytuacjami i sprawami. Wszystko jest pomiędzy. I wiersze powstawały pomiędzy. Pomiędzy Wilnem a Warszawą, pomiędzy smutkiem a radością, pomiędzy szukaniem a odnajdywaniem. 66 wierszy w czterech rozdziałach.



Zenowiusz Ponarski, *Przyjaciel Litwy i ptaków. Wokół Oskara Miłosza*, BZW 6, Wilno 2017, ISBN 978-9986-532-08-8, s.196

Drukowana w odcinkach w „Znad Wili” opowieść o „dziwnym krewnym” noblisty, znanym poecie – już francuskim z wyboru, mistyku, który nieoczekiwanie został rzecznikiem interesów odradzającej się Litwy w Paryżu. O człowieku dość skomplikowanego pochodzenia, z rodowodem herbowym z terenów WKL. Z nutką mistycyzmu i tego, co przeminięło.



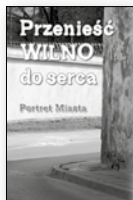
Tomasz Snarski, *Werblista*, BZW 5, Wilno 2016, ISBN 978-9986-532-07-1, s. 40

W wierszach autor – jako też prawnik z zawodu – w wielowarstwowej przestrzeni szuka odpowiedzi na odwieczne ważne pytania. Są to historie z puentą, które mu podpowiada codzienna intuicja, a w sprawach zasadniczych – sumienie. Z rozterkami odwiecznego strażnika praw i narratora, którego słowa bywają werblami, jakie nie milkną, gdy mimo wszystko i nade wszystko wierzy w człowieka, piękno naszego świata.



Romuald Mieczkowski, *Na litewskim paszporcie*, BZW 4, Wilno 2011, ISBN 978-9986-532-06-4, s.160

5 rozdziałów: *Canaletto maluję Wilno, Pytanie o korzenie, Pokochać Warszawę, Białe i czarne oraz Dwa miody*, 134 wiersze. Na plan pierwszy wysuwają się kwestie tożsamości, pogranicza kultur, szukania ojczyzny przez tych, których dzisiejsze uwarunkowania usiłują odciąć od wielowiekowych korzeni. Autor próbuje odpowiedzieć na pytanie: co dziś oznacza pisać po polsku na Litwie i poza Polską.



***Przenieść Wilno do serca. Portret Miasta*. Opracował Romuald Mieczkowski, BZW 3, Wilno 2009, ISBN 978-9986-532-057, s.160**

Wiersze 50 autorów – Polaków oraz Litwinów, Białorusinów, Tatarów, Rosjanina, Czecha tworzą współczesny „portret Miasta”. Wśród autorów są m.in. Tomasz Venclova i Vytautas Landsbergis, Zianon Pazniak, Barbara Gruska-Zych i Leszek Długosz, Alicja Rybałko, Wojciech Piotrowicz, Henryk Mażul, Józef Szostakowski, Sławomir Worotyński.



Romuald Mieczkowski, *Nikt nie woła*. BZW 2, Wilno 2008, ISBN 978-9986-532-04-0, s.88

W wierszach zawarta jest złożoność nieodwracalnych zmian, autor stara się uzmysłowić sens wielkich i małych, straconych i pozyskanych Ojczyzn. Wilno w nich bywało zawsze, nawet gdy mowa jest o czymś innym. To widzenie świata dopełniają fotogramy, którymi szkicuje Miasto, potraktowane jako otoczka dla zawartych przeżyć.



Romuald Mieczkowski, *Objazdowe kino i inne opowiadania wileńskie*. BZW 1, Wilno 2007, ISBN 978-9986-532-03-3, s.120

Literatura, dotycząca Wileńszczyzny, cieszyła się sympatią przed wojną, istniała w ocenzurowaniu w PRL, temat podejmowano na emigracji. Z nową siłą pojawiła się po zdobyciu niepodległości, w większości opisywała wojenną gehennę i łagry. A co się działo na terenach, na których pozostali Polacy? Takich świadectw niewiele, szczególnie naocznych. To próba przypomnienia o nas.

Ostatnie książki do nabycia w niektórych księgarniach:

Dom Kultury Polskiej, „Elephas” – w Wilnie;

Księgarnia XXI Wieku Domu Spotkań z Historią i Księgarnia Naukowa im. Aleksandra Prusa – w Warszawie.

Można je zamówić, w tym starsze wydawnictwa pocztą e-mail:

znadwili@wp.pl, tel. 48 508 764 030

GDZIE JEST DOSTĘPNE „ZNAD WILII”

Wszystkie numery

Litewska Biblioteka Narodowa im. Martynasa Mažvydasa – Lietuvos nacionalinė Martyno Mažvydo biblioteka. Gedimino pr. 51, Wilno ♦ Okręgowa Biblioteka Publiczna w Kownie – Kauno apskrities viešoji biblioteka, Radastų g.2, Kowno ♦ Centralna Biblioteka Universiteto Vileńskiego – Vilniaus Universiteto Centrinė biblioteka. Universiteto g.3, Wilno ♦ Biblioteka Narodowa, Al. Niepodległości 213, Warszawa ♦ Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie, ul. Dobra 56/66 ♦ Biblioteka Raczyńskich, Plac Wolności 19, Poznań ♦ Zakład Narodowy im. Ossolińskich, ul. Szewska 37, Wrocław ♦ Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Emilii Sukertowej-Biedrawiny w Olsztynie, ul. 1 Maja 5.

Część numerów posiadają

Biblioteka Litewskiej Akademii Nauk im. Wróblewskich – Lietuvos mokslų akademijos Vrublevskių biblioteka. Žygimantų g. 1, Wilno ♦ Okręgowa Biblioteka Publiczna im. Adama Mickiewicza w Wilnie – Vilniaus apskrities Adomo Mickevičiaus viešoji biblioteka. Trakų g.10, Wilno ♦ Biblioteka Wydziału Ekonomiczno-Informatycznego w Wilnie, Uniwersytet w Białymstoku – Balstogės universiteto filialo „Ekonomikos-informatikos fakulteto” biblioteka. Wilno ♦ Biblioteki polskich ośrodków kultury i gimnazjów w Wilnie oraz na Wileńszczyźnie ♦ Biblioteka Jagiellońska, ul. A. Mickiewicza 22, Kraków ♦ Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy, Koszykowa 26/28 ♦ Biblioteka Publiczna w Dzielnicy Mokotów m. st. Warszawy, ul. Wiktorska 10, Warszawa ♦ Książnica Podlaska im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku, ul. Marii Skłodowskiej-Curie 14A ♦ Galeria im. Slendzińskich, ul. Waryńskiego 24a, Białystok ♦ Biblioteka Uniwersytecka w Toruniu, Jurija Gagarina 13, Archiwum Emigracji w Toruniu, ul. Gagarina 13 ♦ Biblioteka Główna Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, ul. Idziego Radziszewskiego 11 ♦ Biblioteka Uniwersytecka Katolickiego Uniwersytetu Katolickiego w Lublinie, Fryderyka Chopina 27 ♦ Dolnośląska Biblioteka Publiczna, Rynek 58, Wrocław ♦ Ośrodek „Pogranicze Sztuk, Kultury i Narodów”, ul. J. Piłsudskiego 37, Sejny ♦ Biblioteka Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, ul. Chodkiewicza 30 ♦ Biblioteka Uniwersytecka w Poznaniu, ul. Ratajczaka 38/40, Poznań ♦ Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. Josepha Conrada Korzeniowskiego w Gdańsku, Targ Rakowy 5/6 ♦ Biblioteka Główna Uniwersytetu Opolskiego, ul. Strzelców Bytomskich 2 ♦ Biblioteka Kancelarii Premiera Rady Ministrów w Warszawie* Biblioteka Sejmowa w Warszawie, ul. Wiejska 4/6/8 ♦ Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Łodzi, ul. Gdańska 100/102 ♦ Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Witolda Gombrowicza w Kielcach, ul. Ściegiennego 13 ♦ Pedagogiczna Biblioteka w Kielcach, Filia w Starachowicach ♦ Legnicka Biblioteka Publiczna, ul. Piastowska 22, Legnica ♦ Biblioteka Śląska, Plac Rady Europy 1, Katowice ♦ Książnica Pomorska im. Stanisława Staszica, ul. Podgórna 15/16, Szczecin ♦ Miejska Biblioteka Publiczna w Ostrołęce, Głowackiego 42 ♦ Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Rzeszowie, ul. Sokoła 13 ♦ Muzeum Ludowe w Węgorzewie, ul. Portowa 4 ♦ Miejska Biblioteka Publiczna im. Krzysztofa Kamila Baczyńskiego, Rynek 2, Dzierżonów ♦ Miejska i Powiatowa Biblioteka publiczna, ul. Witosa 8, Nowy Tomyśl ♦ Biblioteka Miejska w Grudziądzu, ul. Legionów 28, Grudziądz.

W innych krajach

Biblioteka Kongresu Stanów Zjednoczonych – Library of Congress, Waszyngton ♦ Biblioteki Uniwersyteckie – Harvard, Stanford (Kalifornia) i Yale ♦ Biblioteka Uniwersytetu w Toronto – University of Toronto Library ♦ Biblioteka Narodowa Wielkiej Brytanii – British Library, Londyn ♦ Instytut Herdera – Herder Institut, Marburg ♦ Uniwersytet Łotewski – Latvijas Universitāte, Raiņa bulvāris, Rīga ♦ Národní knihovna ČR – Slovanská knihovna, Oddělení Doplňování Fondu, Klementinum 190, Praha ♦ Archiwum „Kultury” paryskiej, Biblioteka Polska POSK w Londynie, Stacja Naukowa PAN w Wiedniu.

Wydawca nie posiada pełnych danych, ponieważ niektóre placówki zamawiają pismo poprzez różne podmioty dystrybucyjne.

Adres rejestracji redakcji i wydawcy:
Išganytojo 2/4, LT-01125 Vilnius

Adres do korespondencji na Litwie:
Palevičiaus g. 15, LT-11235 Vilnius

Przedstawicielstwo w Polsce:

Romuald Mieczkowski, ul. Zamkowa 13 lok. 1, 03-890 Warszawa
Tel. +48 508 764 030

E-mail: znadwili@wp.pl

www.facebook.com/znadwili; www.facebook.com/majnadwilia
www.znadwiliwilno.lt/kwartalnik-znad-wilii

Druk: Drukarnia „Efekt” Piotrowski sp.j., 04-937 Warszawa, ul. Podkowy 99C
10 arkuszy drukarskich, format A5, papier 80 g.

Nakład: 400 egzemplarzy

*Z dbałością o tworzenie i wzbogacanie kroniki naszej współczesnej
obecności, z pamięcią o spuściźnie Wilna i jego okolic*

Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo
do ich redagowania, zmiany tytułów i skracania.

Warunki prenumeraty:

Prenumerata roczna na Litwie – 28 EUR, w Polsce – 160 zł,
w krajach Europy – 56 EUR

lub równowartość w innych walutach, na innych kontynentach – 64 EUR.
Prenumerata, dokonana bezpośrednio przez redakcję, jest nie tylko szybsza,
lecz i najtańsza.

Konto:

AB SWEDBANK kod banku 73000
konto: LT27 7300 0100 0246 6571

Konto walutowe:

Beneficiary's account number: LT27 7300 0100 0246 6571

Beneficiary's name: VIEŠOJI ĮSTAIGA „ZNAD WILII”

KULTŪROS PLĖTROS DRAUGIJA

Beneficiary's bank's name: AB SWEDBANK

S.W.I.F.T. HABALT22

Beneficiary's address: Išganytojo 2/4, LT-01125 Vilnius, Lietuva

*Prenumerując „Znad Wilii” i zamieszczając w kwartalniku ogłoszenia,
wspieracie Państwo niezależną prasę polską na Litwie.*



Zadanie współfinansowane ze środków Kancelarii Senatu w ramach sprawowania opieki Senatu
Rzeczypospolitej Polskiej nad Polonią i Polakami za granicą w 2025 roku.
Publikacja wyraża jedynie poglądy autorów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem
Kancelarii Senatu RP i Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” im. Jana Olszewskiego